

11152

Bibl. Jag.

Listy Michałowi Paoli'owskiemu
do żony Heleny z Drieduszyckich
Paoli'owskiej

T. 11. 1888

AP 201

1880
Lwów dn. 17^o kwietnia 1880.

Moja Taluniu droga, moja Kochaneczko!

Dośnio już — czeka się spieniężeniu
listu abyś dziś odebrała a Talunia go jutro
otrzymała — to jedyne Talunia jutro nie
otrzymała, toby Talunia smutna była i
zła i jutro musiałaby wyjechać. Dlatego
Taluniu w kielichu gderania! paaaa! i
buzi daj! — faaaa!

Dawno mi już się nie pomał
tym razem p. Włodzimierz; zapisał już
wzrostki syna Właja, sadzonym pomał
i sybirakom —

Dobre sobie Dobudka i
mi przypomina o Jodowskim. Pozdrój Jana
codziennie do niego, pozdrój mu wino i

1/1921
czegośkolwiek byłaby potrzeba. Moje pieniądze
niebawem poszły? - Karciak który mi
co 1½ miesiąca przychodził (50 zł.) wypadł
1^o maja, ale nie zważaj na to i pomyl
teraz z 10 albo 20 zł. jeśli potrzeba. A
gdyby zmarł, to pomyl o pogrzebie i
kai kartki pogrzebne: „Teodor J.
weteran z r. 1831. - Przyjaciele zmarłego
zapraszają jego przyjaciół i przyjaciół broni”

Cieny mnie to bardzo że w nowej
nowej studni jak pisać woda dobra. Cieny
mnie że „dobra” - co? moje „dosić tam
jeszcze dobra w porównaniu...” i t.p. ? - ale
wiedno ja sam ja spróbuję, to mi się
temu więcej mi chce. Jeszcze wstrząsnąć

Dobrej wody nie pitem, a nawet Fakij' jeszcze
w Krahovie nie pitem z kwićby bruch ciekha
mi boleć. — We wypicie mi przypominaj
wspaniał win greckie — licząc na to że jak to
„dobre” wody nie będzie. Kto wie czy to nie
będzie. Postanowił mi z buteleczki wine.

Coż ci stało z Della? czy jeszcze i
wzrost?

We turcji ci moje Kromka — i idzie
z idzie jakoby i beremnie. Strzeżli wspaniale
kiedyś bakać — ale bura za to dostali odemnie
i daj' znów dostać — ale idzie to. — A
czy czytaliście tam o „Krasnawie” Kulisa
w której ostatnie numerach? Co Wy mówicie?

Wierzę więcej do jutra wnoży
(jak zawsze) spiesznie w Jenerałutra, który
mnie bardzo dużo i wykwintnie ugorzili. Dlatego
że ostatnim razem będą u nich wyprawiam

Si' ad pedem murem, monia ie uatolae
 m'ca uie padem, doli mi j'kai satate
 z p'ro'iceni ingredyenyeni i' ol'kani.
 Dyl to bardo d'one p'ynadone a nie na
 m'z sp'ot. — D'eci u' bardo i'
 u'eny p'yni'ioneni im. zabakani i'
 bardo mi d'ichowady. —

Atymaden l'ut od Korielnickiego
 ... ale j'ni' h'no — j'utro u' l'ut
 l'ini — d'ni' j'ni' u'as l'ut na
 p'oty ad'ic'ni. D'ni, b'ni ! b'ni !
 p'otho ! p'otho ! b'ni ! — b'ni !
 u'otho ! t'aaah ! b'ni r'eni !
 p'eni ! —

W'p'ni' r'eni u'ad'ni — Jania u'is'ni
 P'anni d'ic'ni u'ad'ni.

P'aaaaa ! b'ni.

T'otaj' M'ic'ni

Winnę pod adresem państwa A., bo list pod Twoim adresem; mógłby
przebiec do Mödling

322

Przemyskiel. Obiedziela. 27/6/1880. 3

M. n. ! - Wzrost przegrawny J.^e, usiadł B. z J.^m do
f. i podwiozł J.^a na Aspernbrücke a sam poszedł na
Südbahn. Pociąg jni nieczekał - musiał więc czekać na
pociąg ostatni o 9^{1/2}. Przejechał f.^m do Przemyskiel - wręczył
jni zastępcę... T.^o spal. - Długo J.^o w średnio dobrem umysłowym
Danie L. i M. napierw których średnia przy obiedzie rozumieli go
i emaryty do jedzenia kuraczej chaptom meim cennu protektorat.
Cześci Długo rano kupilem willeit. - Nowego nie. Przed obiadem
denar lat ulewony, Teraz pogoda ale trozi wiatr. Z projektowaniem
znanego podobno nie. Tytuł. - Długo J.^o, - oc., w., no., pal. - Do s. C.
p. J. m. n., m. J. - Długo a f. Tw. M. 22. 2

1106



CORRESPONDENZ-KARTE.



Panna Aniela Pająk

(Dla doręczenia Pani Helenie Pawlikowskiej!)

Rynek Kleparzki N. 89 in Krakau

1197
 Miennigthal 28. Kenna 1880.
 Douvriach. 4

Moja Taluniu, eonciu moja!

Wierora pisalem do Ciebie karteluszyk
 i' dis' pine, a oba pisanica moje porzadam
 pod adresem panny Anieli - a to wotarie
 ze list pod Twoim porzany adresem
 moglaby posła krahowska wedle naszego
 ziadania, Tak jak dotad odzeslala
 odeslala do Müdlingu. - Telegramik
 Twój ies' edwo smyjschala - otrzymalem
 i' patauiam i' patataisowyk. -

My tu zdrowi. Maluski wierora
 wolo 4 $\frac{1}{2}$ popołudniu wyprzed z pokojem
 i' wrocił dopiero o 9 $\frac{1}{2}$ - ale ie wyprzed
 wcale dobrem usposobieniu - nie było

Strachu - byłem jednak zawsze trochę niespokojny,
 tak dalekim i długim spacerem zaalarmowany.
 Tymczasem pokarabuję i średniowieczną
 ten czas na gorze w swoim domu do granic.
 Nie przypuszczałem aby tam był - to skrypcy
 były niecierpliwie. - Sam mi powiedział wczoraj
 że tam będzie. „Ciebie tam zobacz” -
 skrypcy tak długo? - „Dziękuję.” - List
 który napisał - zapewne dziś musi być już
 - to łatwo ci domyśleć gdzie jest - choć
 go o to nie pytałem. - - Dziś naturalnie
 w wybornym humorze - a nawet był nim już
 wczoraj wieczór. Rozmowy, czytanie jak
 przed latoma dniami. Pamięć L. i M. widocznie
 obie w nim zakochane. Poobiednie grał na skrypcach
 młotkiem Chopina. - Dziś w operze „Katastrofa
 figuła” Mozarta. Wierszem i radą i
 synem. Poradziłem aby poszli - ale jutro
 leżą z dżontem - niebawem więc mieli po-
 wracać do Priemysłki - a jutro wieczór
 mozartowski Requiem, na którym przeniebawie

prognę być mi na "Fleuë". — Cóż więc? O to
zostanę i jutro i wrócę dopiero
we środę rano, — mówił mi G. że
w dziwnym "Czarnie" wypadł wiadomości
o studiach panny O. i dał je maluczkemu.
Maluczkę pytał to jednak lepiej — i wieś
jest a bez przymuru i przesady. — Dobrze.

Piotruszy otrzymali wiadomość od krewnych
że Muniu Jabłomowka bardzo cenił się i
że lekarz kazał jej być najsmakowej wody
wyjechać z Frydrowa i pojechać do Roñnan
na kąpieli. Wyjechała tedy bezwzględnie
z Matka — a z drogi, t.j. ze Lwowa dopiero
o tam doniosły krewnym. Wedle wszelkich
przymiaren sa już w Roñnowie — a Muniu
jest niewątpliwie bardzo już iść... Czy
nie mogłabyś wstąpić do niej skoro to
opowiem? — Roñnan leży koło stacji
kolei Weisskirchen za Dierau. Weź bilet

Do Weiskirchen, i tak piątkiem w 1½ do 2 godzin
bydali w Roßlau. — Powiódz Tade o tem
Jurydorum — moie pisał. — Młoda
pewnym czy Ci list ten naj dojdzie przed
odjazdem, oddasz go na pocztę tak równocześnie
telegrafować o tem do Ciebie i radiotelegrafować
również rapytem do Roßlau aby się
zapewnić czy jui tam przybyły — polece
telegraficznie aby Ci telegramem o ich
przybyciu zawiadomiono, także bawem z
Wj w Kralowie o całej Tej ich podróży nie
pewnie nie wiecie i że ci one w Kralowie
wcale nie zatrzymowały. — A teraz konie
jui Dobrużu moją, moją dachy doży
Kochancego moją, moją iwiną, — Słoty
ani kartunka nie wiadom do tej chwili
ale pewnie mam nadzieję na wieczną pracę.
Dziś daj. Kochaj miłość. Bawt mi
Tobie daj i cięba. Kochaj miłość

Wysłany w ten dzień w ten sposób

Wysłany Tade o ci odczucie nadziei

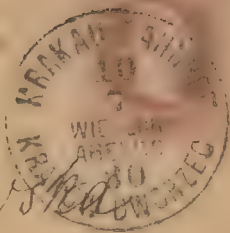
Kraków 10^o Lipca 1880.

Godzina 5^{ta} popołudn. - M. D., m. D. D., i. m. - D. C. D. i c. T. es.,
T. o., T. r. i n. - D. S. C. p. - M. T. m. T. - Na SúdD. kuf. mi
oddano za 18 c., poj.^m na DordD. i wyp. kaw. - Jechało się wiele i spało
i jechało w Pr. swere f. - Tu rano blisko 1/4 czekał D^a na odd. kuf. - Przyjecha
fakrem do dom. ... Kwiecień ogólny. - Jan sierał m., widown. od k. tka dni
nieś^{ne} - Wypu w domu. Konach. - Interⁿⁱ wiekna nesi eadatu, ze
znajⁿⁱ i skogo (i prorr Sej^o pa ulicy) i dena niewiariat Miewem kto jenne t.
O wachl. kamietat D., burie nepr. - Ach, czy listy oddata D^a? Tny za rew.,
dwa ber. - i pkekar na sto. - Kawe rano dntem a terna mymiesionu mi
wacuruj. - Dardio mi nie na rone ie jutro Nla, ale moie i tak zdołam ci
wstatnie. Konyum jednak nie jatem. - D. ed^a D. C. D. - Dos. p.
Dordio wrystkie i kdausaj jak komu nalezy i wypada. - Pa
Tot - M.



CORRESPONDENZ-KARTEN

POSTAL KODINGEN - 1879



Herrn Helena Pawlikowska

Priesnitzgasse N. O.

Mödling bei Wien

Kraków 19^{to} Wierśnia 1880
Miedziela wiewór

7

M. n. J., mope kochanie

Wierpjechałem we Lwarsel - i sturmie.
Wierpjechałem i w Rytel - cały dzień
czekał mi Dozdani a wieworem juw
ci zebrał wieworem. - Wierpjechałem
i w Sobotę. Wiewór byłem, sturmk
pnyjechał, w teatru dawano Kiejotaty,
wieworem ci wieworie nadbieża ię jądru
Lwarsa w tridiele wiewór - wiewór
tenne przed objawieniem. - Nadbieża Lw
potenie na wieworem - bo i w $\frac{1}{2}$ godiny
objedran a Lweli wiewora. - Jądru
tedy. Ze Lwarsa jądru wiewór pisai
bę. Me juw i Ty. -

1909

Zatrzębam do listu - dwie przedstawia-
a to wprawdydanie. O more zabraknie
fundamentu. Gdyby O nie zabrakło - to
odpędzając zółtawą jódz dla optymalizacji
kwartalu za stajnię 1^o Pańskich.

Ois' był u mnie Jarosławski
wyborem wyglądający, który się myśli
i Kynicki. - Somy nie narzoner
wyglada. - Krestutę grało bardzo ile
(z wyjątkiem Żelazowskiego = Konrad), nawet
Ryktor i Hofmanka niedopisali. Jednak
Krestut wydał się bardzo dobry. Słuch
była pełna. Oskartów i wywołaniem
automa bez końca. -

Coż to wrentu dla
główna pogodzenie - pamiłku i pami.

Łit to ratownicy oddaj podług adresu
który wypytam do zuberuśda.

Dur dz! Sprenye' mi' duha.
Burt Dwe calye' jeko pordziom
i' kolanka tak samo i' rachu'. Duri
Ci duri zedkomej' bardo! - Korham
Ci' Talsunin. Korhai Ty m'era.

A kith Tadhin i' Korthi pnyndy' mi'
wny'blirnyu li'ui Dwoim ca. newwadam
to chiatbyu rapirae' do nieju. -

1966

~~Włocławek~~ Włocław. 10 Wierśnia
1880.
9

Moj! moja Taluniu, życie moje!

Grezna Taluniu, bardzo gnuśna. Długo
kartowała w dzieciach wyplatała Mitka: do Krakowa
jedną, do Lwowa drugą. Prawda Taluniu napisał:
istotnie z powodu ulicznego deszczu niepokoił się
Mier o Taluniu. Myślał nawet - a nawet
począł do pani Fryderyki: „jeśli to baba
ma choć trochę opamiętania - to z Dobosza
wziąć jej najbliższym porażeniem do Krakowa.
jeśli tam w Doboszu taki uliczny deszcz jak
w Krakowie.” Aniella już wtedy też tak Dobosza
począł. - Mier do ostatecznej chwili
wyjechał z powodu Taluniu zapuszczonego
na niedzielną wieś. - Już drugi raz

Dworcu gdzie Mier przyjechał śpiesząc na
 domem koleś. Odpowiadając pośredniemu do
 panny A.: „za pięć minut mia i ona wróci.”
 Ale jeśli ~~ona~~ nie wróciłaś do Krakowa wczoraj
 w niedzielę, to już chyba dziś? — Pośredniemu
 na pewno. Jeśliś jeszcze nie wróciła i dopiero
 jutro wrócisz do Warszawy — to wróciwszy, zaraz
 zatelegrafuj aby już Dobry nie trzymał o
 Talmanie. — Odpowiadając zastanowionemu liściku
 do siebie wrzuciła panny A. — Czy Ci
 oddała? — A co nam Tadek? Już
 mnie wystarczy! A już ci widocznie nadobro
 zmieniła. — Właśnie jutraś miał być
 pierwszy jego kartelusz, mnie doznał.
 Wadzi się odpowiedział nam dziś ze łzami.
 A jest tam znów jakiś liścik do siebie
 od którego odpowiadaj? przytul. —

Jednym zjadłszy Morkowca, sam
 jeden w coupe. Spatł całą noc. Tu

rano myśliwy zastawia Janu w bramie. Czekal
na mnie. - Wypchnię czekal na mnie listy i pakety
grube nadłtożeni wcale miadem roboty i mieć
senne bely. I kartelungu talusin! - Napisał
rano do Tadea. - Później do hotelu Angielskiego
zapisał czyżema Struniewna. - Wzima. - Amie
później do Adwokata którego rano wstawa
wiadom: gdzie ci bracia. - Adwokat Till wypisał
i woiś radwa tygodnie. - Później uie do
Danku hipoteczego, gdzie brat Struniewna pat
wznowe. Dowiedziałem ci że brat tego chory
i od kilku dni do Danku nieprzychodzi. Amie
później do jego mieszkania. Dowiedziałem
koniec i nie przeszedło mnie. Dowiedziałem
ci o stróża że stróż który ma drugie klucze
od domu, myśliwi tylko dwa razy nadzień,
a reszta kiedy go widać - to p. Struniewicz
niektomu nie otwory, bo leży w łóżku mając
silny reumatyzm. - Chciałem tedy jechać do
Dublan albo podać tam kartkę - to zgodziły
by Struniewna pat uie w Dublan. Nastąpiła

przypisze mi namysł aly raz jeszcze pisać do Ducha
i zapisać czy ujemogliby mi jakim sposobem
ustalić mi sposób widzenia się z chorym albo
przedanie mu kartelunka z zapiskami. Dyktano
mi o es mi idzie, a gdy się dowiedziałem że
się chce odwiedzić op. Rygmunt Str. gdzie się
obracam, objaśniono mi że z polecenia Tow. gosp.
wyjechał nagle najdalej wyprawy do Lwowa i
że zapewne wróci wkrótce. Oczywiście zatrzyma
się wprzód w Krakowie wracając, żeby się
z Lwowem nie dowie że się jestem w drodze.
Mam tedy zatelegrafować. Kiedy wróci nie
miejem pewności — nie wiem niczem jak długo
nie będzie zabawił wyjechać. — Miałem też
wina, że od Lwowa nie pisałem do niego i wcale
go nie odwiedziłem że jestem już w drodze i że
do Lwowa jadę. — Dyktam w szkole leśnej, moimtem
z dyktantem. — Podanie trzeba skierować do 1^o Dykt. eksamin
wstępu 10%. — Piszem już do Dekanatu, Komisarza
bardzo obornym i drugiego władcy Kopca do głowy jak
napisać podanie, jak u nas myślałem itd. — Karol
Dobroski, pewnie jest, doświadczył nieodwołalnym go pewnie.
Komisarz już Dobroski już pisałem mu. Dni 2^o dać
cokolwiek więcej czasu, do czasu wydekania myśli
z całej siły, z całą siłą. A Karol Dobroski 1^o w

Przypisze mi namysł aly raz jeszcze pisać do Ducha
i zapisać czy ujemogliby mi jakim sposobem
ustalić mi sposób widzenia się z chorym albo
przedanie mu kartelunka z zapiskami. Dyktano
mi o es mi idzie, a gdy się dowiedziałem że
się chce odwiedzić op. Rygmunt Str. gdzie się
obracam, objaśniono mi że z polecenia Tow. gosp.
wyjechał nagle najdalej wyprawy do Lwowa i
że zapewne wróci wkrótce. Oczywiście zatrzyma
się wprzód w Krakowie wracając, żeby się
z Lwowem nie dowie że się jestem w drodze.
Mam tedy zatelegrafować. Kiedy wróci nie
miejem pewności — nie wiem niczem jak długo
nie będzie zabawił wyjechać. — Miałem też
wina, że od Lwowa nie pisałem do niego i wcale
go nie odwiedziłem że jestem już w drodze i że
do Lwowa jadę. — Dyktam w szkole leśnej, moimtem
z dyktantem. — Podanie trzeba skierować do 1^o Dykt. eksamin
wstępu 10%. — Piszem już do Dekanatu, Komisarza
bardzo obornym i drugiego władcy Kopca do głowy jak
napisać podanie, jak u nas myślałem itd. — Karol
Dobroski, pewnie jest, doświadczył nieodwołalnym go pewnie.
Komisarz już Dobroski już pisałem mu. Dni 2^o dać
cokolwiek więcej czasu, do czasu wydekania myśli
z całej siły, z całą siłą. A Karol Dobroski 1^o w

Lwów 21^o Września 1881

M. n. J., m. dr. J.^c, k.^o m. ? M. z. ? - Wnora pisalem listek
dois' tyko kartelungh. - Dis' rano stymalem Twoj kartelungh wiedziedly
i pmielidialary listek. Paa... D. J. J. J. - Kaktwidem dis'
katha interesow, widzialem cie z listkami wnapomyni i ot wnytho.
Glowne interesy ani thnieste. Strusienier jak mi zapewniala, lada chwila
pmyedrie. - Obwiazkanyh wnyth nie porobidem. - Janion jutro fundam fundy
nieudem na clem opieran pmyedrieni z pmyedrie okolo 10^o, ja myle ie
zawracie pomyed, - ~~Kaptak~~ napisal aby mu na rusienie pmyedac fundune, bo
tyke zejcie more? - Spotkalem Dalb. i miodtem z nim parę minut na ulicy.
Wanda wmedye miodta mu ze cie i ty listowic porozumiata aby rarem i ty
zmedye jekac do Lwowa. Czy wmemam czego od tchdnyw? - Telegrama do Lwowa
wzajemnie, bo moj wotowajay list stonay zaopiniat na Twoj list. ie. Wkurim pomyed
wieda ile dni mi ty zabawie inquadrie. - D. C. J., w. i ou. C., do S. C. J., k. o m. n. C.
M. T. J.

1240
CORRESPONDENZ-KARTEN

CARTA DI CORRISPONDENZA



Hani Helena Pawlikowska

Rynek kleparcki N. 89.

Kraków

Swów. 26 Wres. 1880. Niedr. wiecz. - M. n. T., m. i. K., dr. m. - Dris r., na dr d⁷⁴ otr.
Tw. ka. z 24^o. - Dris o II^o w. albo j. o 6^o r. jadę wprost do Stanisławowa, nie zatr.^o się
w Oport. - W Beresz. będę wrac.^o z Gw. - W St.^o chęć odwr.^o 2. star. znaj.^o, a jeśli mi ex. Starcy
pojadę i do Jerup. - Pojeżdż o 10^o r. wyj. do Kol. i chęć tam przez 28^o zabawić, to mam i
tam 2^o st. znaj.^o a prośba te^o int.^o i nak. chęć znieść^o dotł. Wysł.^o - Wier. 28^o lub 29^o rano
przyj. do Gw. - B. był nieodr. : czy jadąc raniutko na dw. kol. aby się z T^o widł., czy może wno
miesi.^o zarielil się i dostał niby dys. - pmer nierowy dr. chwiłł jenure, ale na pogr. dr. ^{owd} ^{tiomb}
tak się rozchor., że musiał się pot. i dzień o gł. mraleiał. Teraz zdrow. - Str.^o przyj.^o i 2 dni
z nim konf.^o - 2 Mil. miałem sapin. korr. i musiałem duzo pis. - Do Skrzydł. post.^o sto i napis.^o
list. - Od Szw.^o dzienn.^o wzięta na 2 lata. - W sprawie mł. Dek.^o uczyniłem co było w mojej. Opiśal
Stary ie syn przyj. 29^o. Zarządziłem tak, aby wędził jak się tu obr.^o. - Jarkowi post.^o przek. post. 50.
- Do Wiedn. Fakre post.^o przekaz, ale na list się dotąd nie zobliadł. - Ten nowy list otr.^o tem. Pire ie
zdrow., ma wilej ap., o ex. jeszcze nie wie. Przypomina ie mu fund. się konary. - Od T. z L. nie.
- Czy Bob. data w Kr. jakie polecenia co do młoj. dokad mają ods. nadchodzące listy? Czy tylko o
swóich czy i o moich wydatk. B. polecenia? - Bibliot.^o Schm. niema a koniecznie muszę ie zwin
włożyć. - Mmóstwo XX napada na mnie, starając się o prob.^o Starr. - Wypiatom dris w St.^o, właśnie
odjeżdżali na Kol. do Kars. P^o Szemb.^o. - Włod. jutro tam jedzie. - Byłem u Bob. i., smutna b., brat
jej Winc. umarł już w zakt. obf.^o. - Tad. Wasil. jest w Oitendrie, chory leży. - Ujej. jedzie na zawrse do m. drji.
Byłem na Wysl. Obr., wiele b. nie. meury. - No, bądź zdr. B.^o - Ca., o., b. T. C.^o. - Do J. C. p. - Gl. g. T. b.^o p. -
Abrygn St.^o a również Mysze, Gili, Rumarynce i Lesioni co się komu należy. - K. B. m. Tw.^o B.

CORRESPONDENT-KARTE.

1. *Amphiprion melanopus* (Forsk.)

Pani Helena Pawlikowska

w domu Jmgo Stanisława Hr. Dzieduszyckiego

prax Kolomyje

pocta Gwoździec

Starym Gwoźdciu.

Lwów dn. 4^{go} Paźd. 1880

13

Moja Dobusiewsko !

Před godziną tu przyjechałem z Bereremicy
kartatem w domu fure listów - a między
nimi dwa do Ciebie, które tu załączam.
List od Tadeusza z 1^{go} br. pozwoliłem sobie
za wyrażeniem od Ciebie pozwoleniem otworzyć.
Przywiózł go do Lwowa Stas' Dziel. z Gwizda
dokład list uwrzaj' donek. Na chwile przed
mym przybyciem do mieszkania doręczył
on ten list Janowi. Zapewne tedy obaj
jednym myśleniem przywiązaniem nie o
sobie nie wiedzą. - Wraz z tym listem
odał Stas' kartkę Anielli' adresowaną do
Bereremicy a z tamtąd przesłaną do Gwizda.
Kartka z 23^{go} Wierśnia. —

1216
Tadcia liit su'adey i' juk dotad wnytko
dobro. Coraz wiecej nadziei i' nadal
dobro bedzie. — Dzia' jenne wyprawie
liit przenieiny do Lipska.

Moj Dobciusi — Dobro' wdra'
ale emerytem tem stadaniem i' zmiejcie
na mi'j'sce. Radzym jui by' wpuścić
a Michalowi poradzić i' mnie niema
wdomu dla nikogo. Chci' i' tuj dia'.

W Deresniy bardzo mnie kochają.
Wiemeli jui nadziei abym do nich
wstąpił i' uszyli i' mnie, ożenił.
Tuj' podoba sobie wnytkich i' wnyty
ci' kochają i' rozpajerają i' o Tobie.

Stasiowa P. myślała rarem
i' mnie do krowa, to dia' imieriny

jęt Ojca. Ale i gubernantka w jakimś
interenie pchała do Lwowa a kupiła билет
trzeciej klasy, wcz i my dla jej
Froangułowa trzecią klasą pchali. --

Mój Dobruś - otrzymałem takie
list Twój pisany 27^{go} Wremnia z Gwardia
oraz z karteczką pani Pankowskiej. Za
tym intererem pchędz - a tymczasem
Dobruśi za praciwe pisanie pataciaiam.

Sprene u Dobruśi mój. Jan
pysniow mi 'm' podwieczorkową kawę.
Wypiów kawe rapine list do Tucia
i pich zobydwoma listami na post.
a potem pene za intererami roineno
A mra pataiam Tcho i buró daie

1017

bandu zendeemij. Berko lowe cadu'e i
 eroko i rosek i bode i podbridek i
 buris di'eneki rany i takti obie i do sera
 Cis myzithom kulaw i chny catej moie
 kerkajarej i glahajae gliwke. A teras jenne
 prawe orko i buris ran jenne. Paaa
 paacua - paaaaiii

Wudie ucady'. -

Dad' utawa - pin - a

Fotuj Tuorego

M'sera

(13)

Lwów 6/10 1880

M. D. Dr., m. j., k. m. ! Tylko minuty nasu-
nam aby Ci b. dał. - Telegram Twój z 4^o,
kartkowym z 4^o otrzymałem. Postadom Ci list
Tadisi: Karthe Anetki przywiezionej przez Staris Dz.
Wszystko wiec dobie. Ja zdziwilem ab. b. miemowu a
po carych chiacz zaprzy. Tow. krakowski delegowal mnie
na walne zgrom. Futurysty. - Staris Dz. jui ~~przebieg~~ wano
pyskal na polowanie. - Wudzi wady. - Cielie u.
ter., do 5.2 c. s. przy; ou., wo., b. 1000 r. cal. - P. n. a k
Tw. D. M.



79
CORRESPONDENZ-KARTE

KARTEN KOSTENLOS



Pani Helena Pawlikowska
(w domu Jwnej Pani Wandy Korytowskiej :)

p. Tarnopol

Berezowica wielka

Kraków 27 Paźdź. 1880.

16

Moa Bupcin! - Lepiej wdzien napisac po trochu
nie potem nasypac caly garniec grochu. - Dziś Cię
pożegnałem w Trzebini, Tyś jeszcze nie dojechała do
Lipska - a ja już pisa. Dziś Frack, jutro Frack i
jutro wtorek list oddam na pocztę, a w sobotę
rano 10⁰⁰ będzie go Talus' cystai. - Oho! Dobrze
pożegnawny Cię, oddałem w Trzebini Twój telegram
do Tadea a potem oddałem na pocztę list Twój
do mamy i przekaz do Jaroslawa i pięci kartekulki
i bilety z powrotem do różnych Tadeuszów.
Wzruszy się Dziwić będą: czemu z Trzebini? co
on robi w Trzebini? I różne madre wymyślać będą
wniośki z tej okoliczności. - Napisałem Cię kawy, kupiłaś
bilet i dojechałaś już przysięga przekładem. - Oczywiście
zaczar samądem - niezapawny wrony więcej nad dwie
godzin. - Układam się w Kraków. Wyprzedem z wagonu
i pojeżdżam szukać jednokontki. Dener lat a ja tak
byłem zaspawny i znalazłaś jednokontkę i wsiadłaś
do niej, Denero w drodze na klepań sportnegłem i
dwukontnym piałom jaś a powrotem Fickim elegancijm
jakby to był jaśki "chrapski" ekipaż. Podano numer
białawy 33. - Kto al sobie za te sżitke 70 centów wypłacić.
- Czy myślisz że spadam w domu? - Ohoż nie spadam.
Oglądałem kreśta przypięciniał pier Kapicera (= kanapy

jeszcze nie przysłał;) - potem pisałem odpowiedź na bilet
 dewieckiego, potem przysłał mi listem od
 Ludo. Wolskiego wymagający napisania bezwrotnego
 listu do dworskiego i drugiego listu do niego - i zanim
 to wszystko skończyłem już minęła pora wyjścia do
 matki i zostatem w domu. Obiad! niepoźniem cę!
 Pamięć. Aniele doręczyłem ciwiartek listowych, znaczko
 postowych, kiperst i karteluszków - słownie do Dęgo
 polecenia, ale zdawało się, że z tego się dałem zbyt
 wiele. - Rozmowa była arcygowna o dwóch przedmiotach
 o kleptomani i o geologii. Obiad był dobry. Aha!
 zapominałem; zapominałem napisać Ci że wczoraj
 przyszedł Władzio i Józef o kapusie: już kupiono je.
 Wyprawa, fakie kubacikoni nadciągnęła, co do tej
 kapusty. Dziadecus jednak starował że lepsza
 niż będzie mi w tym roku. - Po obiedzie skończyłem
 pisanie listu a potem przyszedł do Koziebrodzkich.
 Jego nie było - tylko ona i Dęgo cę na odchodem zanim
 przyszedł. Podała mi go. Był w hotelu pod innym
 numerem u jakegoś autora niemieckiego, który pisał
 biografie wybitnych postaci sejmów prowincjonalnych i o tem
 celu podróżuje teraz po Galicji aby wypytywać postaci o
 szczegóły ich życia. Podziwiałem mu tedy Władzio swoje
 biografie do wpisania w słowne rubryki fortuallara
 drukowanego, który mu przedstawił. - Pani Władzio

wcale nie wie wyglądu, postanowiła tylko Frokę. Ruch się
bardzo żywo, kręci się, zwija, to siada, to wstaje co
chwila, - naderwnaj wygadana i rozmowna - jakby gorączkowo.
Wesoła i zdaje się zadowolona z podróży. - Przytem jednak
kazuje miłym kandydem który mi się bardzo niepodobna. -
Dr. Parenti dziś rano ją badał i znalazł iż, nadzwyczajnie
dobrze, rekonwalescencję nadzwyczaj pomyslnym przebiegu.
Osiadłszy to w Madrycie - ale jakby chciał potem sprzeczować
w tym zdaniu i niedopuszczyć lekceważenia choroby, dodał:
iż pomimo tego on za nie jednak rezygnuje nie może. - Jakiś
jutr rano. W środę zatrzymała się przez trzy dni, potem dzień
w Madrycie, że trzy dni w Weronie, dzień w Medjolanie,
cztery dni w Genewie, skąd jni wprost pojedzie do Mentone.
- Pani w Madrycie wczoraj rozmowę o powieściach piśmiennych,
osiadłszy mi że niecierpi (autorki kobiet), że Brenkova sama
lichoty pisać a także miano, że niepodobna dostrzec żadnej z tych
powieści; że naśladowca Dumasa ale bardzo nieudolnie i t.p.
Ola Litwora oburzona za "felisie Węgłem" z powodu jego
wzmianki do orłachy (?). - Młoda Andriela piękna dziewczyna
i wesoła żywe ma słowo, ale widocznie bardzo delikatna
i wrażliwa. - Przy końcu mej winyty przynęcił jakiś wyjeżdżający
pani - kr. Łosi - ten co ma dom gdzieś na Rybakach. -
Poniedzielną potem z reżysystą do p. Kłocha, stancja
mającego jni około 80 lat a jeszcze korpulentego, bo ten
okularnik czyta i bez laski chodzi. - Z tamtąd do Teodoris.
Dziwotem trzy razy zanim mi ofusano. Jego niecierpiłem
- tylko ja. Poinformowała mi że jego niema - ale ja mam

1.)

Kraków 28 Paźdź 1880.

200

18

Taluniu moja droga, życie moje! - Już
potrudnie - a myśliczanego telegramu od Ciebie
nie ma. Jeżeli nie wypieść dziś wcale, jutro rano
będę telegrafował. - Nadrocz do Ciebie list z
rewersem który podpisalem: list ten zatęperem -
jest on ze Lwowa a poruże go pismo zię od
Jana Nowaka. - Idę do miasta.

Godzina 1². Jemu nie ma telegramu. - Po sytych
kubach do p. Paszkowskiego. Zdrowy jest ale jeszcze
stółka nie ~~staje~~ staje. Dra Szefryka nie ma w Krakowie,
doktoru Parkowski ma nieograniczone zaufanie. Tęka
(podobno wcale zlecenia Szefryka) zastępuje go Dr.
Bursiek - ten, który po zastąpieniu Tadeusza był u niego
w domu i nieporwał się na chorobę na którą każdy
kto ja raz w życiu widział porwał się musi. - Bursiek
podobno lekarz Parkowskiego zastrykiwaniem morfiny
zaskon. - Koziebrodzy dziś rano wyszli - a ja...
oj ja! - ja zapomniałem postać do nich Jana i karęta
- dżesz ciągle to kłapie, to kłopi, to leje. Spotkałem
Michałowskiego w wiesie smoleckiego jak zawsze.
Zwróciłem na to uwagę. On: „nie mam parasola,
zostawiłem w Piotrowa”. Parasol uśmierzał się -
a Jan Gierczak utrzymuje że go Michałowski iść ma.

przypis i postanowił myśleć o przemyśle
wzrostu. — Na obiad wrociłem prawie na czas.
— Po obiedzie gamełka z Ariem o Ekonomii
politycznej a następnie wynajmowanie i umi-
wienie w tym przedmiocie z mojej biblioteki
w pudełku. — Następnie Izidor. Wtedy odwróci-
łem się z Tad na dworzec kolei to o godz.
Jedną godzinę do Oświęcimia aby się tam spotkać
z matką i bratem i przypisać razem z nimi
do Krakowa. O 8¹⁵ przyjeżdża do przystanku i stoi
do godz 10 min. — Przyjeżdża pociąg z Strumienia
dalej do dworca. — Chce przejechać na dworzec. —

Moa Dobciusia mam do Ciebie prośbę — a raczej
możesz mi do Ciebie ale do Tadeusza... ha, a możesz
nie do Tadeusza? ktoś wie, możesz do Ciebie. — No, no,
jakiś to w każdym razie albo do Ciebie albo do Tadeusza
nie, ale mówię, wiesz że: i do Ciebie i do Tadeusza
— a wy nie juj tam porozumienie z sobą kto to lepiej
zrobić w Tadeusza... Mnie się wydaje że Tadeusza... no,
ale możesz mi Tadeusza, Ty... chcieć być
mnieś mógłbyś że nie Ty ale Tadeusza. i t d.

Przebieg 2^{go} 23 min. popołudniu. — No! otoż jest
telegram! Dziękuję!... Da, ale ot, co? Czy to o
tym telegram?.. mam wątpliwości. Podpisany na

telegraficznie „Henry” – a ja tego imienia lub 10
nazwiska nie znam w liście którego... Hm!... hm!
Halt! znam, znam kogoś! Tylko muszę sprawdzić
w moich notatkach czy on „Henry” czy „Heinrich”.
..... Spróbujmy! – W sprawie profesorów przy
koncu drukowanego programu Konserwatorium
Muzycznego w liście znajduję ich dwóch Henryków
pp. Heinrich Klesse i Henry Schradieck!
Ach więc to on! on! pewnie Schradieck! on
mi telegrafował z siebie obrotu zbrani i list pisać.
..... No a teraz wracam do mej pracy. Nacze-
stanie: (a ponieważ będziecie o to musieli dowiadywać
się w liście po niemiecku, stąd wprawdzie bardziej
wybitne terminy niemieckie) Rzeki tedy taka:
Piszę mi o powołanie organizacji zarządu
spraw rolniczych w Saksonii. Mam w tej
miejscu niektóre daty, świadczące iż organizacja
spraw rolniczych w Saksonii bardziej się zbliża
do projektu organizacji takiej w Galicji, daleko
bardziej niż organizacje innych państw, których
głębokie zarysy także mi są znane. Sprawa ta
oczywista jest w przednim toku i na przyszłym
walnem zebraniu Towarzystwa Krakowskiego przyjdzie
pod obrady; opinia jaka wypowie walne Zebranie,
mnie wielki wpływ wywrze na całą sprawę. Daty

na których mi zależy, mogą nadać sprawę właściwą
kierunek — rzec wów nagara. Sprawa ta.
.... Ale wy nie wiecie jeszcze czego chce, od
was w tej sprawie. — O to tego: Wyszukajcie
kogoś, kogo w którejś gminnym dworku były
księżki prawnicze (juridyczne, rechtswissenschaftliche
albo gospodarskie, rolnicze (agronomische) — w takim
kryjarni pytajcie o to o co prozę, a ja ich nie znajdę
ci, to idźcie do drugiej, trzeciej i dającej a
znajdziecie i przypisze. — O co macie pytać?
Stuchajcie: W Saksonji istnieje do dwustu
(ungefähr zweihundert landwirthschaftliche Vereine,
agronomische Gesellschaften) Towarzystwo rolniczych,
to podobne są, w pięć okręgowych Towarzystwo
(Kreis- oder Bezirksvereine). ~~Pracownicy~~ tych ośrodków
(Vorstände) oraz z wybranymi kilku członkami
(gewählte Mitglieder) i kilkoma przez rząd
wyznaczonymi rzeczoznawcami (samt einigen von
der Regierung bezeichneten Fachmännern) tworzą
Tęże doradczą do spraw Rolnictwa w Ministerstwie Spraw
Wewnętrznych, Rada Rolnicza krajowa (eine Agrar-Kammer,
einen Beirath für Agricultur beim Ministerium des
Inneren), a jeśli dobrze jestem poinformowany,
Rada ta nazywa się w Saksonji Landeskulturrath.
Idźcie mi tedy o Ustawę Saska, mocą której to ciasto
representacji rolnictwa ustanowionem zostało a

1020

Mo, na tem chybał jui kóniec dniejnego
pisanie. - Duri Ci daie Talunieiu moja i
glowy Was obija do serca mego przyiskam.
Dajcie mi zdrowi, zdrowie i siła i
kochajcie się. (I mnie kochajcie Froszenko.)

Dotarłem do litu przez bilet wzięty przez
Juliana Wolfa z adresem jego w Lipsku. Jest to
ten pan, który chodzi po trótarze przed katedrą
i w którego marina wyjechał rabin biletu po
fartach cenach lub takowe nymod zamówić.
Idź bodziecie dzieci kiedy byj w które
more zrobić z tego adresu wziętek.

A teraz patrzam. - Jan Gneisak
przywiót mi kawę i zapalił pod nią
spirytus - oraz zasłonił lampę. Karabin
mów przyjdź a dowie aly odniosł ten list
na kolej. - Duri Ci daie Talunieiu, daj mi
Ty buri - a zdrowie. Berta Dwe i crotka,
kotanka i noże caduż a cadu Ci do

Serca garne i sciskam, sciskam, sciskam.
Healujcie mi zdrowie mego i po mojemu
wystrzekał, wyprawy i poprosi. Badał więc ca

2.) ...
przedewszystkiem idzie mi o Statuta ($\frac{28}{10}$ 1880)
tej instytucji (Statutum des Kultur-Raths?).
O to idzie mi przedewszystkiem. Moze ich
niechciedzi mozna dostac w osobnym przedruku
- w takim razie najdysze sie wznowienie
w jakiej grubszej kniazce obejmujacej zbior
praw, rozporzadzen Ministerstwa Rolnictwa
lub cos podobnego. - Po jedno. Ale
na tem jeszcze nie koniec. - Przy sposobnosci
tej doradzania ci o te statuta, dowiedzie
sie jeszcze czy istnieje cos podobnego
do rocznych sprawozdan ("Jahresberichte") albo
pamiatnikow, rocznikow i.t. (Jahrbücher, Gedächtnisbücher)
tego ^{rocznika} ~~rocznika~~ LandesKulturathus, albo jakiego
moze Central Ausschuss in der landwirthschaftlichen
Vereine in Sachsen. Dowiedzie sie i kupie
Klamme ostadni rocznik. Przywiesz uwazajac
na to aby to nie bylo jakie sprawozdanie roczne
ktoregos z onych malych dwiestu towarzystw
rolniczych saskich, ale towarzystwa centralnego
lub zjednoczenia cy zwiazku onych malych
towarzystw gospodarczych i rolniczych. -

Kraków d. 29 Października 1880

Moja Talusko!

Wczora kiedy Giesiak odniósł list mój
na pocztę - zabratem się do czytania - wtem
przypadł Asnyk. Wodzi wesołem był
usposobieniem i rogadałmny się w najłepsze.
Herbatę koratami przypienym - a podras
miej zjawil się Jas' wracający z miasta
i oświadczył (i po to tylko wracał do domu)
że na herbatę nie będzie, to idzie na
zabawę do kolegi solenizanta - do Mielki.
i zapewne bardzo późno wróci. - O 8½
pożegnalem Asnyka i poszedłem na
kolej, dla spotkania się tam z paniami
Aleksandrową Dz. - zastalem w I klasie

zabawiały już nasie... Frydorem i
pp. Chojekich. - Przyjechała z Edmundem i
Frydorem, który wyprowadził nas właśnie
do Brinčimia. Bardzo się posunęła ku
starości i emierowi, ale jednak młodsze
się Fryma wobec cioty który mnie uderzył.
Wciąż rozmawia co chwila przy zakręcając się
w brach - a zawsze je Hemi. Raz tylko
powstrzymała ich nie mogła - i to wypytując
mnie o Wojciechów, czy teraz będą w domu
... kiedy ja Smerkę mieć będę u siebie -
to ja bym... teraz... bardzo jej potrzebowała...
- tak mnie myślić na kolej. Bardzo mi
długo wolała - ja bym nie chciała jechać jej oddał
myślę. - O siebie dopytowała bardzo;
Fakre i o chłopiów. - Edmund opowiadał mi
kuzgół śmierci Jabłonowskiej. - Od Frydora miał
śmierci już prawie nie rozmawiała: zaledwie
po kilka słów zaledwie dotykała głosem. No

ki
w
w
mo
-
to
ze
to
ze
Go
le
to
im
na
ja
ob
ab
h
u
zu
w
de
Na dostrzeżenie skrajny
wisher, braku, emieru
idzie na kolej i liściem.
- w którym miejscu
- bardzo
właściwie.

Ma dworek skrajny wicher, dawał, przewiał się na kory i liście. - 12 Włotni Reana. -

leżka jej przed ścianą, zmarła kasla. -
w piątek - a we środę doktor powiedział jej, że
widzi jej przynębię moralną, że sadzi i
możeby ją pokusiło gdyby wesoła kiedyś.
- „Czy tak?” odpowiedziała ze zdziwieniem. -
to dobre” - dodała spokojnie i powiedziała matce
że dawno jej nie spowiadała i może i
to. Była tedy wycisła obędy i wiedziała
że koniec bliski - ale była zupełnie spokojna.
Gdy w przeddzień śmierci lekarz podawał jej
lekarstwo w nieobecności matki, zapytała go, czy
to już ostatni raz zarywa. - Rano w dzień
śmierci miała sen; gdy matka odebrała ją
na chwile aby się napić kawy - powrócił już
i zastała mierzwą. - Frydor przejechał z matką
odprowadzając ją do Tarnowa. Mnie prosił
abym jego żonę odwieź do domu. Frydora
która przez cały czas była na dworze
i Frydora, w karecie rozmawiając ze mną
zwróciłem swoim głosem i starać się aby głosem
nie smienić - ciągle był oświeca. - Miałam
do domu zabierać się do roboty - a później

rozbrałem się i rozbraamy crustem, - było
tak ciepło! Idźmy na dworco. - Jasia już
nie doczekalem, myślałem o 2^{ej}. Oproś
Mierka! Chciał jeszcze drugiego koleżę, solenizanta
odwieścić: Symona Maturskiego, ale dowiedział
się że tenie ożenił się i kolegów nieprzyjmuję.
- Rano wstałem o 9^{ej} i chciałem iść do miasta
ale w nocy snadzi przeziębieniem się i okrutnie
zaczął mnie brzusio boleć. Nie wypitem kawy,
cały dzień przedrymadłem, na obiad esadłem tylko
rosola Franka (sarystowy był) i kawałeczek seryela.
Teraz jednak już edrys jestem a za 1/2 godziny, o
10^{ej} będzie Dobus' już kawa. - Jas' dziś znów niebada
na herbanie, to idzie na walne zebranie i wybory
w Tow. Bratniej Pomocy a wróci zapewne popółnocy.
Jutro spudzie nam się Waszego listu. Paaaaaia
Coś więcej domnie? Obiad dzisiaj nie spójnił z winą
Zmianka - co gdy się dagała wypisierca, porażnato
za toba burę. Nie wypółkiewadniaj mi przedko jedzą
a ja kradłem przedko podawać - i zjedli przed drugą.
Pani Brachowska pewnie właśnie podpisała deklarację
dotyczącą radziwoskich obligacyj liwerunkowych.
Pomyśl o podanie które podpisz wnieśliś gdzie
jest znaczek. Helena i hr. dandynski Pa... " i wpije
datę w ostatniemu obienko - a kupiony odpowiedni
kopercie odenlij mi to podanie odwrótne postą i za
rewerssem. - Taj tylko. - Pami daj, poradaj, kupieć
Twoje starego...

Stwierdził że postanowił wyjechać, wkrótce. Śmieje się, że nie może znaleźć czasu na odpoczynek.

Kraków 30^o Października 1880

22

Bobuniu moja droga, moje kochanie!

Tak mi jest jakbym był z Wami; - choć
daleko od Was od ~~was~~ wam serdecznie, radośnie
Wasza. Tak mi jest dobrze, a ty mi
o Was jakbym był z Wami.

7 Hloholohoko! -- Wieraj' gdy Jan
Gresiak ponedł na kolej z listem, tymczasem
myślenie Trój wiewny Karteluszyk.
Hloholoko! ... A i' dris' się Froche
spodniawem jakowegoś jakoby pisania.

Dopiero 5 $\frac{1}{4}$ - a wczoraj mój szwad listonosz
Dopiero o 6 $\frac{1}{2}$ - Wczoraj mój herbac.

datem cyfai' kartelunye Twój pamięć A.
Barbro się uśmiecha - a przymiem wjaśnień
młodej (poddano tam gdzie nowa o skutkach

Postquam Tullius quiescit in lecto, o kaiserliche Friedberger, kaiserliche Galler, - Sychem, Steybel, wie ich sie kenne! Ja, so so! wie ich! So kaiserliche jüdische telegraphische, in meine meine kaiserliche te-ge-ma-ta-ta! Auf der kaiserlichen kaiserlichen, ich ich so so kaiserliche telegraphische! Wie kaiserliche, ich! Tak ich so kaiserliche telegraphische!

delany i o zafatowaniu interwius na stacji galopier
umiała się. - Już się także usmiał i tego
wstępu a listem bardzo był uradowany. Dawał
mu go czytać gdy wrócił z porośnięcia
akademickiego o 10 1/2. Herbaty pił nie pił
- ale u Suckiego wypił był piwa i spadł brydzy.
Dobus' dris' zdrow' zupełnie. Inieq pada-
- czas sekardny, chlapawina - ale Dobus' zdrow'
i mocny. -

System Risiak i płucho Michalowskiego,
który z synem pojutrze a najdalej we Włochy
wyjeżdża - najpierw do Wiednia a potem
zpowrotem (koleją) do Wenecji. Wpierw cię myślimy
jechać stacją w Sandwirtha o którym cię
domniemy odemnie, a którego wcale a wcale
mi nie rekomendowałem, - przeciwnie. Kładę
ci że mi cię usmichka to, że hotel tam,
we cryptozofski a na Riva Schiavoni. -
Guzik mi pisał. Kapitałem płucho, jak
tego Guzik tu zabawi. On na to: „do Paragwa
jechał na dwa tygodnie a wrócił trzy lata, tu
jechał na trzy miesiące - wrócił wiec lat

Ojaj! istoma dostojnogo dogra! Bogja Tovar' i nasho i buis i kotolka i novie i palubki;
 komptine calnis, do zima iu' puvishkane pishkove i kishin, koshkake. - Mshay' Tashka mego.
 Joty' pashkovego.

20
21
Mego zabawi." - Obliczyłem potem tę proporcję na
papierze - wypadła wsi, że zostanie tu jeszcze 19
lat i sześć miesięcy. — Głównego uwidniałem
ale widziałem Dajkowskiego, który myślał potem
do Michalowskiego. - Bardzo wypytywał o Was i o
Janę. — Michalowski znów mnie pytał o swój
zgubiony wasz parasol. Widocznie miał jakieś
myślenie do niego. Powiedział że nigdy jeszcze
nie widział tego waszego parasola jak ten — bo
„presto rok!" — Nie ma czasu, co ci to mogło
stać z tym parasolem. Grześniak utrzymywał że go
Michalowski postawił w jego obecności przy piecyku
żelaznym. Pytałem wprost u niego, pytałem
Damianego który był wówczas was — niema i niema.
Grześniak powiada że go wodził już szukał — „nawet
w własnym łóżku" — a niema. Zauważyłem że
bardzo, tembardziej iż jak powiada, zmieściła mu
tutaj w tych dniach jedna Tyreńska srebrna. Ma
jeszcze nadzieję że może u siebie gdzieś się znajdzie —
ale bardzo się troska, bo „niechciałby odejść z płam".
Trudno przypuszczać aby wczoraj był u Michalowskiego
chłopi, jaki zakradł się do niego i wziął parasol.

byłby ci stałomit przedj na futuro winare
na 1000 rubli. — Obiad dis' snouu ci spócił
z czego to pociągł zła wina bura — sło
mi głownie o to aby p. Anielka zjadła obiad
przed szkołą, — zapomniałem że szkoła dis' kłama
a i ona zapomniała powiedzieć i wrócić
na obiad do domu drugiego przed samą drugą
— w por obiadu. Tak siedział u swej ucennicy.
Główny wychodził z jadalsi poobiednie, obcaupł
jej paltozik winary na narazach — a z kreneni
stermując kniarienne. Dorywując ułalem że chę
kniarienne to ułam — ale ledwo ię wyrażałem
wypadł z niej banknot dwudziestu guldenu. Był
wielka konfuzja i rymek — to to pierwsze pierwsze
honorarium w lecie. — Jutro na obiednie będzie
Jawomicki. Przyjechał Antoniego (jaki ci teni wyprze
"z komplementem" i z osławieniem ułam, ię gęśle
kłama — to on nieprzyjacie — ale napisatorem gremiutli
błecit i tade że przyjaciel. — Był u mnie Frydric.
Wziął na karę dis' S' zeryfor Revue — ale brakuje
218 Septembra. Czy u Bomyka? czy u Paszkowickich?
— Speculant z Meranu, który ię podjął odwieść cię do
Jablonskiej do Luowa, coś probalamus. Przedstawił dotad
a dis' miał być pogrzeb w Luowie na który ię krewni
spiekali. — Krewie nawet gdzie go szukać i — (złoty solomij
— ię niedobradzeniem post. dis' tu.

Kraków 31^o Październ. 1880.

25

Moja Dobciu, Talusiu droga moja!

Żaladnie wysłałem wczoraj wieczór Gzencika
na pocztę z listem, przyniosł listowny list
Talusiu z 24^o, zaadresowany przez Tadea.
Była 6^{1/2}. A więc i dziś moje listki
nadejdzie o tej porze. Co? nadejdzie?
powiedz Talusiu. - W tej chwili bije 5^{1/2}.
Płenna dziś była pogoda - słoneczko cały
dzień świeciło. Ale mroziło mroźnym już.
W tej chwili jest 6 stopni ciepła. Pataiam
Tobie Dobciński za piasek Twoje pierwsze -
wysłucha mnie ciekaw co pines i opisyje
i we wysłuchiem żywy bionę udział.

! jej was... , poruc' na kraj z listem. Pataiam Tobie, że nie ma wonego wasu Tobie, go odda. Potem minajnie, jak Ty
na list do mnie ciemu me traci, ale ile ma wonego wasu Tobie, go odda. Potem minajnie, jak Ty
z listem wysładym. - Owsz, ciemko i odcieca ciemko, 5^{1/2} stopni ciepła, 6^{1/2} stopni ciepła.
Pataiam Tobie Dobciński za piasek Twoje pierwsze - wysłucha mnie ciekaw co pines i opisyje i we wysłuchiem żywy bionę udział.

Może mnie nigdy dosyć, może nigdy dosyć.
Mnie nigdy dosyć. Może nie — już nie, już
nie Dobusićka, nie Dniwój się, już nie będe
nowtanał „mnie nigdy dosyć, mnie nigdy dosyć”.
Pier. Dotąd mam Tyłko jeden listik (kartelung
się nie liży.) a ja codziennie piszę i codziennie
będe „Doo będe!” — I czy oddasz Ty mój
list Tadeusza? mi mi nie pisać. — Dobuś,
a mijslije przedko ten akt który Ci do
podpisania postaram. — A czy zapłaciłbyś się
tam energicznie interesem informacyjnym
w sprawie prawodawstwa agrarnego, o którym
Ci pisałem? — Na obiedzie był dziś
Jawornicki. Piekni taki, chwał, a i mało.
Pił wódkę i wino a przy czarnej kawie
zaśmiał mu się likieru, — nie było, ale dalem
mu rentę myślowego pmer Jasia Włochy.
— Do obiedu poszedł na jakąś sessję weteranów
r. 1837 w sprawie obchodu 50-letniego rocznicy
— Ranek spędziłem na interesach Towarzystwa
Tatrzańskiego. Byłem u Świerca, u Alfy i

w Kocimianach (miejscowości obok Altku). - Zrodziłem jako
wiceprezes sejmiku Wydziału na przynajmniej czterech na
godzinie 5^{ta}, to wiele nowych Statutów sejmiku ma
być każdego miesiąca w piśmie czterech. - Nowych
Wydziałowych jeszcze nie mam. Zrobiłbym grubą
kierownicę gdybym zapomniał przynajmniej na siebie.
Miało, miało Dobro - przenieść, niezapomniał mi
przypomnieć!... — Przed obiadem wróciłem do
domu, zastałem Dekanów, który czekał na mnie.
Rozpytywał mnie w podziękowaniach za to pomor
miejskie i dane instrukcje co do imienia jego
syna w lwowskiej Szkole Lesniczej. Chłopak zdał
wstępny egzamin. — Powiadał mi Dekan o pp.
Brzechowskich. Wyjechali - podobno do Paryża, gdzie on
podobno otrzymał jakąś pracę. - Z Radeinowa sprzedał
miał jakiegoś Dąbrowskiego (z Małkowskiego i Dąbrowskiego?) 300
morgów za 1000 - zostało mi jeszcze sto ków dwoj-
sad, ogród i las - oczywiście; dom ze wszystkimi
budynkami gospodarczymi. Chce on i to sprzedać
i ma już podobno kupców. Także i z Dąbrowskim
traktuje o sprzedaży tej renty czy też o zamianie za
Bosów (podobno ten Bosów, który był wdowcem H. Komara?)

Wank kupione gruntu odmedas ceglinno chłopotom - i to
ju wypohiel cenach; chłopot na grunt takomy i nieraz
nawet przepłaci. — ksiądz Łaus ma być bardzo
zmartwiony tym obrotem rzeczy. Sióstrę jedną wydał
za nauczyciela szkółki, tego co był w Radziwinie a teraz
jest w myślenicach. Drugą sióstrę zamierza wydać
za jego następcę, który teraz jest w Radziwinie. —
Kłanajkę Dobru przymiół jui tapicer. Stri
w kabinieku a szalony zmieszony na doł. — Dobrze
wygląda ale trochę ordyńarno. — Pani Łausanna
Prószowska, owa staruska z Dąbżora, myślała dziś swego
przew swego wnuczka (a raczej wychowanka) dwa stoiki
konfiter z glogu i Karada powiedzieć że jeśli chcemy
to więcej jeneru przysła. Bidowylem to do Twojego
przylbie - bo chcieli się od niej jakichś Staropolskich
sekretoŃ gospodarzo = spieranianych powiadywać. —
Mówiła jej wnuczka że starowiaka 80-letniego jui ledwie
chodzi. — A co Dobru? czy wygrałaś co na owej
Wollenausstellung? — Na wystawie artystycznej Józefowi
byłem: niewiele tam, chci się obrany i akwarele Kossów, Picarda,
Camielowskiego, Grabowskiego, Michałowskiego Piotra, Bruszkowskiego,
Łöfflera, Cyntka, Benedyktoiwia, Adamiłowia, Abrahamowia,
Eliasa i Bierkowskiej. — Pyta jui kotenia. Wte wygraliśmy nie.
— Wte chwili (godz. 6:) przypominano list Turg. 30 i kłanajkę z Lipka.
Pataiam, pataiam, pataiam iluzie! Pataiam za list i za
wiadomości i za kołanie prośb i listów. — Za kłanajkę wcale nie
pataiam - boście mego listu dobrze nie pomyśleli i zaciągali
czego innego miś dawać. Przygotujcie mi ustawę zarobkową
i spółkę lub stowarzyszenie gospodarczych = zarobkowych a ja
zadam „Statuten des Landes-Cultur-Raths.“ Tępatajcie lepiej.

Kraków 1^{go} Listopada 1880

27

Bobciusiu, Taluniu kochana, moja
kochająca, moja !

Godzina 7^{ma} Jaworucki który
był w obiedzie już poredł. List
- nie list, pół listu Taluni pomyślenia
mi; zapowiedzianego listu do Asia ni.

Dobry i pół listu - pataiam Taluni.
patata... taiaam bardzo gniecie. - Co

do aktu podpisanego przez Talunię,
Dobria nie wytata w moim liście
że prona aby Dobria kupita dnia
kopertę i w dzień kopertę, nie zginając
aktu, dołata podpisał. - Ależ się

Taluniu mi niechaj po mojemu.

120
Tata! wyprasować ale ukrętem czy mi
się uda. Proszę a grzeczność, bo proszę
a przypięcie radzenia, któreby mogli
ci panowie przez lata całe zwlekać, trudno
mię rachować formy podania. Ci panowie
bardzo na to tkliwi. — Mnie dają się
ci Płocki, taki ciekli o podania litw.
napisał. mnie o Tadea z powirowaniem
imienia — mówią mi, bożem panu Aniele
że ciągle wyprawa swoje usiłuje z powodu
tego co Tadeo doniosł o edaniu hirszt
kaukasyjskiej, według powiatów na uli
fortepianowej z którą Tadeo tam myślał.
— Ojciec w południe byłam z Janem i
Pauliną. Zdawały się wyzwać któryś jakiś
wzmęcny humor, choć bardzo grzeczne.
Kasia dość oryginalna i miła, Dania mierna
i bardzo na wiekoryu smieniona, wyrosta
ale obrydła. Zosia wyrosta bardzo i ustyła:
trochę myśleniowej na niż wpródy. Wstali
nagromadono obrzydliwie które w innych wpródy

22
były wkończ, nawet postanowiono na rękopisach
tego St^{re} Franciszka, o którym mówiła Paulina
że mógł go "zadłżyć" swego nie weźmie
a na moją uwagę iż, chodzi o tak pięknego
obrau niżej widzieć nie będzie "odpowiadała mi
mniej więcej senie - że wreszcie aby go omy
lennie profanowały. — Opowiadała nam oarem
i Daria o jakimś liście pisanym do panny
Chłodzińskiej przez Daria i Lubowskiego na
współkę, wierszami, z dodatkiem ilustracji
robionych przez Daria. Były tam ukształtowane
knięta, że Daria na Balu w Sukiennicach
upadła a Cezar ją podniósł, że na śluzgawce
wpadła pod łód a ktoś ją tam wyprawiał, że ma
ogromnego psa i t.p. że ten pies

Czytaniu i porządku wczoraj jest, a i miło.
Kostania periora gdzie ich wpiód nie było,
Góry i pagórki tam gdzie było równo & t.
Na stole a salmie leżała "Vie de Jesus" -
oryginalnie obrazywny tytuł zapamiętałem zaraz
czy to Renana. "Oh nie!" "odpowiedziała mi".
"to życie Jezusa napisane przez Świętą Katarzynę
Emmerich, która wkrótce będzie kanonizowana".

„Właśnie w tej chwili, ja myślałam zawsze, że
znam Jerusa, że ja go kocham! O mi, nie,
jam go wcale nie znata, wcale nie! Teraz
go nam dopiero! Teraz, ja myślę tam tej chwili.
— Płata się o życie, kiedy widać - że
ci życie spędzisz około 15%, płata się o życie
- ci głębi serca ma się o Tadeusza, nie go
widać w sobie, tak jakby był w sobie
na niego. — Stepiński myślał tu dzisiaj
młoda kobieta Karolę z koleżanką z klasy
i w końcu. Ożby to nie było, nie było
i tak mi opowiadali. NaFORE
była etykieta „Liebeskind“. — Karolę z kolei
na odprawę myślał Jan Nowak. Rys mi
dopiero dopiero; jutro już Jan Kubacki
te paki i zapada w ręce tych poleceń.
— Rankowski Fran. ma się lepiej, ale leży.
Langie Tadeusz wyrzucił na wsi nogę. — Pojście
Dobus kedy z Tadeuszem na wystawę wystawę obrazów
w Rzymie u „Pietro del Vecchio“. Jest tam Karol
Rankowski: „Nero.“ — Kataińska Dobus Talia.
Oni, jej dąb zawieszony, o burie przi; rucie i
noście ciema jak jaki konkurent z Mary Doręby
albo z Kłaję. Paaaaa, kataińska. Ciocha! ogra!
Buri! Bin Talia, to widać tam co robie a tutaj Mica

Kraków d. 1^o listopada 1880.

29

Dobcinsin, czyje moje !

Durchatem do godz. 7^{my} wieczorem - a
listy tego niema. Wczoraj był tylko
połtisk i obywatelska lista do Jasia - a
dis' mi - nawet do Jasia nie. Co to?
cremu tak? - Wczorajny Doz' połtisk
nie był bardzo wielki: czy' nie chowa
albo nie imutna czego? - Tu słonie
świeci, słonna pogoda, niechcący śnieg
iś mierzwa ale przedś tymie: lato
marcinowe jui eś racyna, - Ale
Dobin, Dobin!! bardzo zimno będzie
jaj będzie, wraai'!! ciopata eś dobre
i nie murek! mwa Dobin! miej
torum!... - Tu nie ciekawego. Wdowi
wnyry. - Jas' dis' pisał do Talunier. Anielka

Także mi niechaj! jak mowiem
nie faj! smutna! kłopot o życie! pomyśl! wspomnieć! - O!

227
pisała Lubicki. — Przyśłała mi pismo
od Jana Nowaka: Józia rozpalowała i robiła
i ten mnadek. Karteluncerek Tój dla kuciana
oddalem. — Jest Jabłek 1½ kopy, dobre ale
małe i mniej niż, niektóre już nawpół
sejnie. Józia umiała je wspaniale, —
Jest dalej: 11 słoiw (małych i wielkich)
z grzybami, podobno pierzarkami. — Jest
dalej 17 butelek agrestu gotowanego. Jest
na koniec 17 butelek porzeczek. — Mnie, za
10 dni dwie dni. Karadem jutro jedne
dwa na obiad ugotowany z cukrem i ryżem.
A co? Już, jak ja ci mam! Jak ci mam
na domowym gospodarku! Koko! — Dziś
spotkałem z kolegami Gebethnera mego
najmniejszego, X. Prof. Krokowskiego, syna wielkiego
prominatora i krawca z Medylki. Otoż on a
nie krawiec Reliar został mianowany na
profesora St. Florjana. Stał ci to z tego
powodu iż młodzi profesorowie Senatu
Akademickiego (który składa się z sześciu tego

probirka) cilli i obrócenij nimem X.³⁰
Dish. Dunajewskiego, w którym tenże podaje
do wiadomości ~~Senatu~~ Senatu Fied. Kandydatów
jak jest obrócenym, - ale wbrew wyjątkowi
kolektorem z swej strony orobisze koleca
X. Del. ara, - Iwienta Drilivon pp. Profewor.
X. Krokowis nie miły. Sityrony i rimny w
z pora kwiety pokory wytasi jakas kwieta
mycha cy zarowniabi uawnego teologa, cy more
ambicja Daleko idawych planów owarowia wywubik
godwoni cy co w tym gusie. - Wyglada jak
rogi i wrenstaganu i dĩa - wrenstaganie
bede tej miał wielki wpływ i poraze na
kolepawu. Mowa i fanatyzm. — Michal
Daciorek prosił mnie dĩa o radę: chce
kupić od Dawida Ha Handla, i Dremyda
paw morgów gruntu w Rachiowie które
tenie parceluje. - Sprudaje morg po 220 rub.
z wyplatą rocznie, (sprudawo w polone, to podaw
lara. Fiedu wyplatę?) na lat 15., pnie który
to was o wrenstaganego kapitału stawia 9%
a pnie ~~to~~ dĩa % na amortyzację kapitału.
Zdanie iu i interes jest pewny. —

Tadina potanaj? 20 ggras (happaday? 50' nearby)

[illegible]

Tam tyłko sobie Hłomacy miłe przesied, że ja wieńam
dług długi wprawyś. To miłe przesied był
cudzi sęd, to mi i Terar. podziły. Staradom i
o to rane, aby wprawyś mi miłe, ale to
mimo staradom ustnego nie kaidom iś uda-
fiedu przesied. - Dando pōtem przesied Terar dyt,
Dandor. Mupa iōna i iurā, dōstka ai iś
pysakady i radōm. Mam dōstka dōstka i gōm
i dōm i dōm i dōm. Tam iś wprawyś - a Tak
nam Terar i dōstka! " — A pōtem znow
kaid: " Jm i dōstka miła i dōstka
kaidom i dōstka i dōstka i dōstka - a Dandor,
ma dōstka dōstka i dōstka i dōstka i dōstka
dōstka - i mi dōstka i dōstka i dōstka
dōstka dōstka dōstka dōstka. Do Dandor, ma
dōstka! To i co do mi i dōstka i dōstka
dōstka! " — Cyt i dōstka dōstka i dōstka
ty pōmup, dōm i dōstka i dōstka, i dōstka
dōstka i dōstka i dōstka i dōstka i dōstka
dōstka, pōmup i dōstka? A mi tyłko mi
ale i dōstka dōstka i dōstka i dōstka, i dōstka
pōm i dōstka dōstka i dōstka i dōstka dōstka
dōstka. — Tyłko dōstka! dōstka! dōstka i dōstka
dōstka i dōstka i dōstka i dōstka i dōstka

abyś w drodze z powrotem miż zaciśnię - te
spodnie brzoś kucia to furda! furda! Tucha
abyś się lepiej zaopatryła na zimno. - Drugi
raz martwiś to, że Ty Fann taluś kich obied
zjadłaś, ha! mi tyłko kicha ale szkaradnie,
obgrydlina! nadzonelki wyprze obgrydlive!... ot
n.p. Stukredyś napisałaś resnie pełci... ach, wiś
mi mado gdy pomyśle!... pełciś rosol z cremś!
z cremś! Okropności!... Studenci opowiadają, że
bawienie o cieleś historyi tworzył o złoty i bardz
lato iś najimniejsza nauka obgrydl i pełci ju
wiem i n.p. iś wied mu dadz rosol a on
znajd w min ot fak malutki kawałeczek jak poł
matego palca „rego” - to ju mu intymnie - a
jaki fak kawałeczek jaki cały mały palce - to ju
wiele pełci nie moro. - Najm re Ty mi przekajini
ile tego „rego” był u ty „rosol z cremś” cy
na poł matego paluszka cy aa cały paluszek? -
- Co? gdyżtoż pnie? Ha! musi atem kuć
crestwa wiem. wypitem do brach i u desz
teraz pijany ni de. At, jako ja tu teraz
prezydent! nied i schwa najm atom ty na
horu prezydent! - Do biu ni, dis med
obiedem obgryd list. Dobediano mi re ten kan

co go pytniósł, cicha na odpowiedź. Dyt to hit w
p.M.D. Czaplichiego, prownego o dwilke romany
w celu bliźniego wyznaczenia interesu naszego
w (i)ślad. Interes taki wiekany, ie o (i)ślad. Interes
nie, stanto (i)ślad. "Interes i" "wienoge mu (i)ślad
promocym w interesie o którym nie - a (i)ślad
interowanie w tej sprawie byłby tylko promocy
carowo dla niego jak dla mnie... Takomogten
hit z wielka gromozna. - A co? - Jutro C
dokładniej o tem napiszę. — Jan Gnesiak mówi
mi wczoraj że ~~mi~~ mi dała karydetti 15 zł ale
że mi niema ani grona i prawi o pieniądzu. Ja
miedolat uśledalem. Karadem woli pokarat raduch
Jenno go dohno mi mejnatek - ale wile ie wchén
nasta kontre 40 centu i na (i)ślad i aleb
jakie bardzo dno wydasz. — Now Dobrin
wypukaj co i kup ze mój konte odemnie na
wrodiny Tadhia - ale co Tadhiego, przymietnego
miedego - a gdyli mi Tadhiego nie mógłu wypukaj
to mi kup idemnie chwi setke dobrych cygarow;
ze dno setki doskonałych papierow. — Muiuj
Dobrin!! wczoraj!!... — Jan Gnesiak kawe
pytniósł - idź pie' - a putes hej na temie! Pa
Osi! ciotka! ciotka! buri? buri? buri?
buri! buri! buri! buri! buri! buri!
buri! buri! buri! buri! buri! buri!

Kraków d. 5^o Listopada 1880.

33

Dobciu, niegrzeczne moje żonisko !

Wieroraj nie i dzisiaj nie od Talunii -
a już pewno i dziś nie wprezyczenie listnik
bo już blisko siódma. Talcu, ma chère femme
qu'est-ce que veut dire ça ? nieskiesawedir?
fe, fe, brzydko, bardzo brzydko ! Pomył ino
sobie, gdyby się dziś Twój dom na moją głowę
zawalił - to ja bez Talusiego listu poszedłbym
spać ? he ? Pomył ino, żeby Ci było przykro
potem, po niewinności. - Ja z wyjątkiem przedwczoraj
codziennie dotąd pisałem, wczoraj pisałem list
z Janem na wspótkę. - U nas nie nowego. Niby
my zdrowi wspaniał, ale czas mglisty, smutny, ciemny
- niby ciagle zanosi się na śnieg my mówią i ani
śniegu ani mrozu - bary się w atmosferze i
gwieździe cichego wciemię, że musi się wczoraj już
niechce chyba spać - spać - spać „od północy do
poranku - i tam dalej... bezustannie.” - Nowin stał
chyba iadnych. ~~Przedgraja~~ Tu w teatrze nowa sztuka
? francuskiego: „Ta piękna żona.” - Półke i okienko
półka 40^o zamierza, urządzi tu wiaćgu zimy całą serce

1926

Koncertów symfonicznych dla zaprowadzenia publiczności
z arcydziełami muzyki klasycznej. „Czas” pisał o
zamiarze temu iżery powołania „każde muzykalne serce”.
— We słownie zapowiadają dzieńmi nałob uroczystości koncert
18-letniego skrzypka, Stan. Kochanowskiego, ucnia Konserwat.
wiedeńskiego. Ciec on tym koncertem wrupednie niedostateczne
fundusze swoje ^{na} pojechania do Paryża celom dalszego kształcenia

— W „Czasie” był przed kilkunastu dniami inserat w którym
takiś „agent Polak” poleca iż publiczności DO SPEKULACJI
NA GIEŁDZIE wiedeńskiej, pod bardzo pomyślnymi warunkami:
to za pokrywem 400 mk. spekulując iż 25 mk. zyskami papierów.

Podpisany ten inserat: K. Bolesła & Comp. — Berzyskie
jest to Karlo, który albo tam ~~albo~~ zamiar eksploatować
albo przez którego pośrednictwa i pod firmą jego inni spekulanci
eksploatować chcą naiwnych szlachciców którzyby iż
zadawali potrzebą iżwiercia na giełdzie. — Odrzuca to
wtedy spowół iż szlachcice proszą swoje akcje, obciążają,
lity zastawia, hipotecują & i t.p. **a agent** spekulując
własni, sprzedając, kupując, wierzając na imie i t.d. lub
też proszą szlachcice gotowych na kupienie akcji i spekulowanie
— a egiory serwała na stracie 400 mk. wranie niefortunnej
spekulacji, wranie zysku zaś, pozwała agentowi na
zwiększą zyskle prowizję i opłaca pensję co iż za przechowanie
papierów. — Zwykle mię są to crypted interesy, — a nawet
tam gdzie najuczciwiej prowadzone, natura sama interesu
nie daje możliwości agentowi wykarania iż iż nie uczciwie
prowadził i iż tego właśnie dnia a nie innego i iż po
Fakim a nie innym kurcie sprzedawał lub kupował
papiery, spekulując cudzimi pieniędźmi. — Berzyskie
zdawa iż pomyślnie jest iż agent taki ulotni iż wran
z powodzeniem ma fundusze iż szuka iż wiatru w polu.

34
- w tej chwili godzinie 7 $\frac{1}{2}$ przypierano mi-
liut Tron'. - miy' do bui raca-
go uytat' anonsuje w p. Antoni
Dialekti z Warnary, niemyjeden
go - i uytatca liut Talini - ale
jui' rapwino alym miy' do koncyt.
my' Talunius - troche w o
Tarni uiepotwie. Czy nie do nely
budo tehanari poradu' pily
z tego upadkuja pemu bot
poroda?

Onsi z dary. Bula,
crotko caru, glacham gluche
d zera Ci' mytalem.

kerhaj' Mieta

Tadria uaty

1857

Kraťuš 7/11 1880. 35
wiederla

Mozí Taluniu droga, kotana, jedyna,
najpocziwna, najserdecniejsza! - Wieraj
Dobus' nie pisał do Taluniu - i listu mu Jej
nie wysyłać ać dłu' rano. - Wieraj wieć
Dobus' nie wysyłać czasu listu Taluniu
nie ma. - Wieraj wieć - ale ten
nie a nie wieć. Wieraj 3^{ty}
kapitałiana była serja katechizm weteranów
z r. 1830 na którą zaproszony był - a twa
rarem i pocztownikem na którym został mianowany
a i do godiny 8^{ty}. O 8^{ty} wieć nie ma już do
Taliu być pisał. - Dłu' rano serja o
3^{ty} a o 28^{ty} myśli Marceli na obiad.
Kierem nie czy list kierem przed jego
myślim, to już 1^{ty}. Kierem go jas' list
z kierem. - Dłu' Dobus' i już za parę
dłu' trzeba E- będzie myśleć i kierem. Miał
Dobus' kierem? - Kierem, kierem parę dłu'

206
Etadisthem hiedy wam Tak dobre nam,
cośtam Dobro - bo jaś cystam Twoje
hiety, to Tak we mnie wstępuje Twoje
myśli i Twoje serce we mnie tak byje i
mi Tak jest jakbyś był i wami i jakby
mi bardzo dobre było. Tyło mego teraz
serca: by w liście i Jas' to. - a Tobie
nieumie teraz lepiej w liście w tych dniach
nie było ze mną w Krakowie - bo ja w tych
dniach okropnie miedzy, jitem, sumy,
odchowy, ciorystowy jak już dawno a
dawno nie byłem w imię - a to durno
ziny pisać. - ha mnie tak się nieco
miał pisać - To i ja wydobrze. Teraz
taki miedzy jitem, i mi najlepiej miedzy
cicho w domu i spać - albo Mubai nad
jaką bagatelką: tak ci ostek uspokoi i
umyć, odpowie sobie miar ci nowego
umyć, i wierszonym - a gdy potem znow
durny ^{na godzinę} wyjdzie, to jest całkiem gorem i
dobry dla wnyśki. Nadomiar mam teraz
dużo bardzo zajęcia i roboty a temniej
się nie staram. To też miedzy w domu -

a poka pójde nasemio, poka lub druzgo - to potem
 tam siwiecay, - poka licit napinay w interesach - to
 kompletnie i serwow, ale potem mame
 i inne sprawy, jak po ostatniej kolekcji i
 najbrzydszy prany, nawet rozmowa mnie
 mery i miay, - to ter' opowia komercyjny
 stosunki z niektórym mi nie widzi i nikogo
 nieodwiedam - a Jurek kazdemu mi
 ze mnie niema w domu. - Cuz ze potowa
 ten stan rzeczy i taki tydzień - potem juz
 ci proste ustali, bode lepiej. - Dwie
 lepiej Dobusins. - Ateraz siedzi woli
 w lipku babo i pin listy do Dobusina
 Thogo, ktore caze jego zuzenie stanowa. -

Nas nie nowego. Zdrowiny i znowu
 wnyru w domu calym. - Jurek idzie spaci
 zwykle przychodzi do mnie i raczamy ci
 zagawadac tak Nago - ze ci ci potem
 wtydziny obaj ze tak Nago gawadilemy.

O domowych dobiarzach moglyby ci kitha
 zabawnych anekdotow spisci - ale wymagaja
 one wielkiego wyduczenia a na to jui ciem
 niema - to Marcela ledwie ci mi wzdai.

Jutro tedy albo i dziś usciwim sobie, mój
najmilszy G. — Wczoraj na herbacie był ten
gall i pokażwał sobie „Dziś śpiewał von
Jan Gall” — pierwszy eksamplem który nam
nadesłano. ~~Na~~ ^W liście zaś ma otrzymać więcej
gratifikacji eksamplem i obceal muzyki
pólen i opiewania nam, mój o
przyjacielu. W piątą środy koncert w sali
redutowej: skryпка Friedberg, spiewanka (później śpiewała)
kuni Flormina Salmona, spiewał p. Giustiniński &
Młody Fry pierwszy gall i śpiewał p. go użwir
fortepianowy cy skrypinką podobno. — Galasiewicz
premierował ci w Wierzawie. — Skumanowicz „Dziś
Rozy” wykonał mała w tym miejscu w Tow. Muz.
— Wkrótce odegrają nową komedię p. Samolewskiego pod
tytułem „Krasnowolski w Warszawie”. — Umieść ^{zobacz} ~~zobacz~~ ^{zobacz} ~~zobacz~~
Konstanty Stadnicki. — Książka się wreszcie wydała.
— Zawiera ona i ten karykatury literackie. — Oby
jeszcze jacyś Marsi. — Dajcie sobie Dobry.
Ciebie Was obce — karykatury i do zera
muzyki. — Oby, cnota, dajcie! Róż,
karykatury. — A o upominaniu odemnie stał się
wobec i go użwir — niezapomniany. — Dajcie
sobie Dobry i niezapomniany, Tadeusz i niezapomniany
karykatury i niezapomniany. ~~Tadeusz~~ ^{Tadeusz} i niezapomniany

Kraków d. 8^o listopada 1880.

37

Moja Taluniu droga, moje dziecko kochane.
koniem, serce, Dobru mią!

Dobru' dis' mocniejry. Wczoraj list do Taluni
napisałem jeszcze przed obiadem - to przypuszczałem że
już po obiedzie nie starczy mi czasu do wieczora aby
napisać. I słusznie przypuszczałem. Wnet pomyślał
Marceli na obiad - a po obiedzie i gawędę
popiliśmy razem na sesję i siedzieliśmy tam
prawie do śmę. Ledwie wróciłem do domu i ~~do domu~~
do sieni ledwie zadzwonił - wybiega naprzeciwko
mnie zarumieniona i promieniąca od radości
panna Anielka... Ażem się w pierwszej chwili złapał -
co to ci Fabiego mogło stać? Co wnetku ci
całkowite były niespodzianek - choćby radość - a ucieka
jej była jeszcze większa i dłużej uciekała niż przed
któśmą dżianą... ale o tym co przed kłótnią dżianą
- to potem... jeżeli mi dziś czasu starczy aby Ci to
opowiedzieć. Ha, może mi starczy. Może starczy a
może nie starczy. Tędy to może uciekać? Ale
ja myślę że starczy. Mogłoby jednak być że mi
nie starczy. Tędy ciekaw na przed nieprzewidy. Wogóle

ostrowek malo co napród przewidzieć jest w stanie.
Czasem mu się zdaje, że tak a tak a to wcale
inaczej. Toż i ja dziś chociaż myślałem że mi sturcy
czasu na napisanie tego wspaniałego cołym dziś chciał
napisać, to jednak stałyby się mogło że mi wstąpił
sta, no, niebode myślał już o tem i rozumował jak
bedzie - ale wprost myślałem do rzeczy. A więc najprzód
powiem wam iż tak doskonale ucieknęł wczoraj wieczór
że ani najmniejsko mnie wybiegła. Oto Twoja kartka!
Czatowała na moje przyjęcie aby nieprzedej mi twoja
radość oznajmić i podzielić się nią. No, przewidziałem!
Kłnę się na wspaniałych czerstych swoich braci koronatorów
których dziś mamy w kalendarzu święto, że już dawno,
bardzo dawno faktycznie radości niewidziałem. Aż mi się
ciepło zrobiło. Aż mi się wstydzić chciało, że ja się
tak niepotrafię ucieszyć Twoim listem jak ona, - nawet
ja! ja!... No, prawda że mnie Talusina poprosiła, to
Talusina pisanie to miś codzienny chleb i żywot i
duży mojej porzucenie. bez któregośby głodniałaby i sta,
sta jak niedziwiadełko sam iż kaszaję ze stożka. A sta
pamiętamy Anielka to ta Twoja kartka była feta niewypały.
faktka seampana, która się brędne doskonale formalnie
upięła. - Chwyciła mnie tak za serce że nowa, ucieka, że
przewidziałem miałbym być ilekroć spełnić postanowie Twoje
polecenie dane w ostatnim liście, to którym pismo mi na
marginie: „Jaśka mi ucałuj i Anielkę.” — Przekształtem
tedy Twoją kartkę do kresu pisaną - a potem mi oddano
Twoją listkę do mnie. - moja Dobruśka serdeczna! Już co
mnie Twoja listki, to miłe, miłutkie, kochane, najukochańsze,
ale fakty kochanych jak dwa ostatnie listki - to już trudno.

Dataiiam Tobie i doświadczyć Ci Dobudniczo droga i bursi, 2
daje stokrotnej i do sera mego myjskam. Pasa, pasaa
pasaaaaii! Korkam Cię, okrutnie korkam Dobudnicu
moja! — Potem nastąpiła herbata. Wzruszenie za kartkę
uśmiałem lit Twoj pannie Anieli. — Jasia nie był.
Wrócił późno; był w Karłowicach i Teresopolu. — Jedy
był później i domu wyszedł, byłby więcej przed
złotym, bo po wyjściu jego z domu, o 6 $\frac{1}{2}$ godz.
mijniwł do niego Francine kartkę od Pauliny — Tej
treść mniej więcej: że jeśli chce się zabawić tak jak się bawie
młodo i stare dzieci, to wiele myśli, to się zabawić
do zabawy i schodzi się a o 6 $\frac{1}{2}$ bawie się razem. "W
poranku kartki stał. "godzina 5 $\frac{1}{2}$." — Jak Ci piratem
wymyślono iż dopiero o pół do 7 $\frac{1}{2}$ — Jasi kontent że
go kartka nie zastala w domu. — — [Kawotano mi
na obiad:] Na obiad był rosół z karpia, bardzo smaczny —
ale Jasi się krzywił że "nie dobrane wyprumowane i metny"
— wymyślał okrutnie ale zjadł. — Potem szlachetnie
brat 2 jakims' w salaterce amarantowym sosem — bardzo
smaczny. Potem miewyboma krucha baranina a wreszcie
dorszaki z sardynkami. Ościs' jakis' nadzwyczajny
obiad. — P. Anielka b. zakłopotana, bo w tych dniach będzie
miała dwa publiczne wygłoszenia, z polskiego języka i
z matematyki t.j. wobec dyrektora, profesorów i swoich
koleżanek, gdzie w szkole dżewiatych wykładai radnie
jej tematy, a potem będzie bronić sporów i metody
swoich wykładów, wobec zarządców które imie dżewnie
oburiane są jej trybem. Wykłady te swoje musi
wprzód spisać i dać do poprzedzenia profesorowi każdego
z tych przedmiotów. — Dżewie zakłopotane tem ale widocznie

i żadowolone że już prawie raz przyszedł do tego
kdyś. - Oprócz tego ma trudne zadanie niemieckie
pisemne od Poppera „o pożyteczności burz w naturze
i w życiu narodu”. - W ciągu jedzenia baraniny
przyszedł p. Frydor. Pił czarną kawę i koniak, przysiał
Revue, wysłał dopisaną list o 15 Septembre. - a ten
żenyt wiecie gdzie? czy u Asnyka? - Rytał Frydor
o was. Zdrowy jest i pisze rozprawę habilitacyjną
do doktoratu. Dziś był obcym przy edawaniu ^{ekzaminu} publicznego
kandydata do godności doktora filozofii - i przechowywał
że ten nie miał a zdał „cum summa laude” sam
nabrał chęci edawania i otuchy. - X przed podatk!
w Wielkie znoma odetano Twoje pisanie, podpisane
w Lipsku w sprawie obligacji liwerunkowych Radziwiłła.
Czegoś im tam jeszcze brakuje; - odetalem akt do
kancelarii Rydowskiego. - Za pół godziny idę dziś moim
na senie - tymczasem opowiem Ci o tym przed kłótnią
dniami pisanym napadzie radości naszymi chęci.
Oto tak: przy wieczory pokazuje nam państwa A. Litka
żenyt wychodzący obecnie w Tarnowie czy Nochini
„Wiślicki Uniwersał” - wydawnictwo bieżące tanie
którego Litkaście eksemplary przetrano także do dykcji
seminarium do rozspędzania między uczniami.
Co miśnia wychodzi grubo żenyt a premunera półtora
kontnie 2 złk. - Zapytuje, tedy p. A. czy to warto
zapremunować. Przeglądam co się w wydrukowanych
żenytach miesi: Chodki „Dzienniki kwietnia” - Dysona
„Chillon” - Stenciewicza „Dzienniki”, jeszcze co i jeszcze
Dysona i Chodki a w końcu półtora żenytów zapędziona

8/1880

12/1880

przedrukem utworu Słowackiego. (Słowackiego i Malczewskiego
i publikacji powstają najdalej przedkładać, to rodu ich 3
oddają ich utwory na własność publiczną i żadnych
sobie nie zastrzegły praw od wydawców.) Powiedziałem tedy
miejnawie te rzeczy i wydawnictwo to jest tamie
ca i zowie, ale że niebawem w najwyższym stopniu
i przesłanie błędami druku, - a powtóre i po wyrażeniu
chłodzi: Słowackiego wątpię aby wiele dobrych rzeczy
wydał: Michalskiego nie mają prawa - a wątpię aby je kupić
mogli (a co o innych przedkładać). Namacania
Odysona niewypuszczenia, czyż - to przedkładać bezprawnie
i t.p. - ... Aha to panna A. "pobiły tylko Słowacki był,
to mi dobre - to byłoby tylko dla Słowackiego chwała
zaprenumerować." - Ah, tak? - no, to ja niejako to
wydanie do jutra i jutro dam pani radę. - Tymczasem
od rady miałem coś lepszego - to wezworze kupilem
był Słowackiego wydawanego w małych zeszytach przez
księżkę Polkę w "Bibliotece Mroński," - te zeszyty
karatem oprawił w porządku w pale i ułożyłem: I tom
poematy, II i III dramaty - i miałem zamiar na święta
ofiarować pannie Anieli. - Którym tedy powstał nagłóg,
ciężkością zamiarem te trzy tomy do jej pokoju i
położyłem na ułku kartkę z napisem: "Własność panny
Anieli P." oho - Fratek niechaj - to mi idzie -
zaledwie niechtem - oburczyła com położył na stole i
pochyliła na mnie. Ja niecham do mego pokoju ale to
nie pomaga - Ahne ie bęgnię - ... chodzą ci wiec
do pokoju Jasia. Aha! niechtem. - gdzie tam: wali

74
miejscami we drzwi i wchodzi z ogromną i śmiałością
i zaskakującym okrzykiem, wchodzi... A ja dopiero: ah!
aaa! To przecież! do jakiego kawalera wchodzi! i
miedalem tej do słowa myśli. - Wiesz dziecko, taka
była kontenta, umieszczeniowa, jakby tej kto pół świata
oprowadził i koronę Polaka w dodołku. - Ale Twoim
kartelunkiem jeszcze bardziej była uradowana...
Mo, Taluniu, niejest to przecież jeszcze tak ile na
śmierć - kiedy to tak dątko moim kogo usłyszeć
tak i umieszczeni - i tak ci nawiązywać widokiem
tej radości jak ja cię w tych dniach w ten sposób
dwa razy nawiązywałem. Aż mi ci świat rozświecił

"Moja Dobroć" już mi uas iść. Dątku,
zdrowo. Dusi, buri! - A jak wam tam
dobrze wam - to wstanie kawałek jeszcze
z tym "markacem". - Jutro tego urodziny
usiłujcie ci go odemnie, ucałuj go i
poproście te głowę tego po maisienym -
bunie to i po ojcowskiemu wam.

Dziś do Mirena i kochać go.
Dusi! buri. - Nożem Twoim całuję, do
serca cię przytulam. Czeko, ostate! i
jeszcze raz buri - głowie całuję i głaskam
Tęż Mirena

(343) 1.

Kraków 9/11 1880

M. D., m. k^e, R. m. n., k. m. - Cały dzień szedł mi
na sesyjki i na bęganinie pręsyjnej w miesie. Tak.
Jutro nie masz pisać listu i wysyłać za ręką, - a nie
tylko b., b., b., i parę słów, - listuś Twój na którego kopienie
Tadeś dyktował „piłus” oddano mi najpóźniej: dyktowaś dziś o 12¹⁵
- Myż ciemno w nocy, w dobrym humorze. Jasn. ci rozumiem.
Nowego to nie, - więcej przynajmniej: Jutro będzie więcej
pisać, - Jest w tej chwili u mnie As... - pomyśl Twój rozporządzenie
podrobnia i uchwiania sądek a Tadeś usiłuje. - Jasn. niema
w tej chwili w domu. Zmierz na herbata. Pasaż - D!, D! b! b! b!
Tadeś niechaj. -
Tadeś mi nie

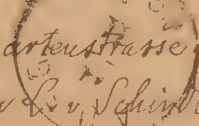
100



CORRESPONDENZ-KARTE.

CARTA DI CORRISPONDENZA.

Madame Helene Pawlikowska



Sternwartenstrasse N. 11^c
bei Frau L. v. Schindler

Leipzig

Kraków 10^o Listopada 1880.

三) 2.

Kraków 10^o Listopada 1880.

2.

Moa D. Dr., m. n. Dr., m. j! - Wierza tyłko karteluszek Talunii podobna
i Rio Fakramo - a listy mam, słane Talunii listki. Do cadych dniach
pisadłym do Talunii - ale niemożę, sił i nara mi uśstał. - Rio cady
rache i przedobrednie latatem po mieście jak kot zagorzał i jenne list
jedem napisałam. Do obicnie o 2^{go} porychodem winternie do p. K. Langiego
na Wole. Wrocinny muratam wroć listu napisał - a ta kartka szła. Ma
domiar po kilku latach camienienia braci wzdaly mi smaru wojny zely i od dno
Dni mnie bole jak niebozke stworzenie. - Tui w pól do 3^{go}, was kartke czerstac.
Mamy Rio z Janem ty na komercie. Jone beda grać Jalla i spiewać Jalla - mamy
kilety - ale dno ci jui komercie rual, wiadom mi pól, - Zrenta wrocinny. Ja
tyłko mam smutek - jeden i myślić mui lat entodych umet. Kwadrigo:
Władysław Wróblewski. - Rradhosny ci wdzwały wostatnich ciasek - a tak mi fura jak
jakby go widział ciśnie i obejcie ci mimiof ber. mego. - ciwko na scian. To jui jeden
wostatnich. - Nas idowa. D. G. D., do s. pri, K. B.; or. or., b. c. K. tego in.

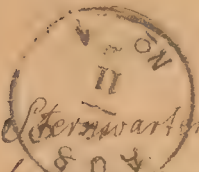


CORRESPONDENZ-KARTEN.

KARTY KORESPONDENCYJNE.



Madame Helene Pawlikowska


Sternwartenstrasse N^o 11^c
bei Frau Louise v. Schindler III Stock.

Leipzig

Kraków 6 Czerwca 1887⁴⁰
Poniedziałek godz. 12 wieczór

M. n. T., m. j. ! - Do Turyń odjeżdżę Jas' wiażd
do powozu i karaś cię odwieźć w rynek - a ja
zostanę na dworcu i napisanem korespondentki do
pani Stasiowej i do Jana lwowskiego. - A
tera pusz do Ciebie ... D. C. D., m. D. n.
m. k. o. R. a. - A pin do Mian...



CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA Korespondencyjna.



Pani Helena Pawlikowska

w domu Wnej Pani Wandy Korytowskiej

w Beresowicy wielkiej p. Tarnopol

Lwów d. 4 Maja 1882. (375)

Taluniu, Dziecko moje, kochanecko moje!

Rockodniało powierozajrym Jesena a śliczna pogoda —
Mieci zdrowo t. j. edaje mu ci że jui zdrow jest ale
dotad jencu niewie tego z całą pewnością — ale ni by jakos'
mu ci tak edaje że zdrow. No, moie ci mylie — bo ostek
nieomylnym nie jest, jednakże, jeżeli ma zawierzyć sobie
to ni by tak mu jest jakby jui miał być zdrow. Wymawia
w samym tym wyprze: „edaje mi ci” — „miesci ci niejakie...”

— Eh, niemudzi mudziaru!... — jui nie będz!

Siedziat Murek do pióra w rękę, bardzo do pióra
i w skutek tego mało spał — a jednak zresztę jui.
A więc nie drwaj ci poctko moja, moie doktoro, moie
dżennikarso, moie botaniko, moie filozofso, moie
zoologicko, moie dyplomacko, moie gramatycko, moie
burnicznymi, moie głupiecka Taluśko popielata!

— Czemu to wrypsko? — Liscie twoje poctko zasypa
cię ~~stosogłoskowymi~~ m'orymorym wernem:

mi, mi, Dobruierku!

du mam dwa liscie!

Dziś za nie dać.

Ciebie ci za prawie

zdrow jui Dobruierku!

rytmu i na wior ekanej pirosenti „Drogi Tytu, tabaka, Klady,
wieszei sobaka i to.” jui Taluniu:

Lepiej bulion, kotlecik

Artykuł kawa z strusiecka

Artykuł kawa z strusiecka i to i wpadając wywołaj
fizyologiem dowodzi że „lepiej jest nieczy mniżej obchodzić a

Pr. Henryk Dobrzański - już 63% - nie
 rozumie, dlaczego napisał: "już 63% - nie
 rozumie". - K mray lechodit' puchodit' Talus' do zoologii' i
 dowodzi że "p'ies noicem (!) ziemie, grechie." - So zoologii' nastupnie,
 sprawozdanie o filozofie Litre'm; potem mray, meteorologiiue,
 potem najmiewatplichote siuadechov diemnikarbiy mray, so
 wiadomoi o "szermowaniu noizyskami." - Potem szanie
 resedy - ogrodnictwo i botanika; potem dyplomatyczne
 tajemnicze jachci z kowalem konszachtu; wnetnie uprzedzanie
 gluko filologismo = lingwistyczne = grametykowie nowo utworzonej
 formy "kalowej" zamiast "kalowalam". Olsionym jest mudroicie
 Talusiciele - ktady sie plachiem na ziemi i obic murie, jedza
 po drugiej calice ... paaaaaa

Dziś Jaj Dobieszusi! - Tak. - Cóż ty teraz tam robisz w tej godzinie? Wypió do 6^{ty} dookoła. Pierwie mój burmistrz burmistrzów pogrobie albo idzie na spacer. - Ja dziś nie idę na Fajemniere konferency na ulicę Syrakowską do domu w ogrodzie ... a, a, o matom ki nie wdradzi pod który numer. Ale zapronony jestem na posiedzenie Klubu Literackiego. P. Wład. Kozłowski ma czytać sprawozdanie z Dyktu Statystycznego o Samobójstwie które piew Hutyry nas czeka u mnie na okrągłym stole. Potem Sekretarz Klubu ma przedstawić jakos dwa wazne wnioski, - jeden z nich podobno dotyczy zaniżania się jakiegoś stowarzyszenia wzajemnej pomocy Literatów, na wior podobnej instytucji istniejącej w Warszawie. -

Uczestnikiem nie bardzo rezultatem ostatniego posiedzenia
Komitetu Nadzwyczajnego. Uczestnikiem nie spowodowaniem
reformy. Uczestnikiem nie wystąpieniem pana Jaxa
w Komitecie z wnioskiem i motywowaniem go. redaktor
czasopisma - organu młodej polskiej i z uwagi słusznymi

Načrti o kladnjem vstopu! Prava razprava o potiskalnice. V moji mi ključni vlogi kot prava, konceptualiz. mi pre
prejete posameznika - in nato skupaj imajo vodenim konceptualizacijo, udeleženi. - oblikovanje čisti to je viden, in

Wystąpienie o ile osadzie' moge - smiate (kto wie czy nie byt
berwzględnie wsadzie' - jak na miodziennu wobec starych...) i dojrzałe.
I ja bym tak samo byt wystąpił i dris' i za lat moich
miodzich. I rownie mi jest ... zdrowia mi moglyb. Powsze
to pami Janowi. - Uwierzybym w ten i w takim nawet
varie gorybym kę z wnioskami nie zgodzel - bo jest w tem
sens i racjoni i wita. Radbym tylko uwiedziat jakak byu
forma - jakie stowa, jaka swada, jaki ton. - Przewnie
mi jest - a zigue pami Janowi aby mu w zigue kiedys
tak samo byt, jak teraz mnie. — Dost. —

Co do sprawowania w Reformie - mam jedną wielką
obawę. Mniemam czy Leo mógł sobie życzyć, aby jego słowa
o "jedności narodowej" zostały powtórzone w piśmie publicznem.
Czto wie czy z tego powodu nie będzie miał groźby w Warszawie
zapytania: Mniemam jak? Tam wiecie w tej chwili wiecie. Działo
Tam dzieło w których za kilka tygodni idzie cię bez żadn
i rekursów - "w drodze administracyjnej" na Sybir, na czas
wieczystowy z górą - który cię może na długie lata przesłaniać.
Czasem bywa dzieło, gdzie tak mówić wolno. - Czasem
kara cię za nieprawdę i publiczne odwołanie a raczej
zaprzeczenie wódcem i podziwianiem osławieniem - które
co do treści i formy wydaję p. polimajster. Ochrona
to nie - to nie wpisuje wiecie że wymuszone gwałtem
a podaje tego do wiadomości nie wolno że to wymuszone a
wiec ogół pomyśla podpisane za podda. - Ten jest jedno:
z umieszczenia tych wypraw może skorzystać poplecenicy
stankowstwa w Warszawie i piąć z niemocin dziennika do
Generała Albedińskiego, który jak ten Finckoda "krajowi
sprawy" a wiecie to w "dobrym zrozumianym patriotycznym
samotnie" "ukłonienia kraju z nowego wiersza"; wiede

[illegible]

Korhas' m'essa Twer.

(346)
Lwów 9^{go} czerwca 1882.

Moja, moja, moja Dobusku!

Talusia gromna - zaraz mi Taluska ze
gromna przy swojej pół... - a ja wiesz i potem
spokojny doś. Gromniusia Talia także ze
parę słów napisała do Dobuska, który by bez
tego listku był bardzo niepokojny i
zarazby telegrafował. - Książeczki
list Taluski - co tym razem dla przyjaciół
wiedomyś, jak dowodem Taluskiej gromniusi.
- Ale i jeszcze list - dość miś miś
zemię - także także bardzo kochy, bo
miesz ci spómił z piśnianiem - nie
zwy' riny i aby list pownu, musi

Złotej rasy dla Taluski i do Taluski, najpiękniejszą książeczką, którą
całyśmas mego przybytu w domu. Nie ma tam żadnego napisania - tylko "moja"
przejmujące - tamże tego w "wielu".

chciało do godziny godzinę Ter ... do
godziny $10\frac{3}{4}$ - a więc prawie dwie
doby pełnym wyprzedzeniem! - Ah, i tak
Ta ostatnia gadulera! - Wisz znasz
Jadwa była konferencją w dwusobowym
drugim punkcie w godz. $12\frac{5}{6}$ w południe
do try konferencji na $2\frac{5}{6}$ - a potem
u notaryusza do godziny $3\frac{5}{6}$ do $7\frac{1}{2}$ u
karet Nier. - Teraz godzinę $8\frac{3}{4}$ -
zapomni i moim kary i przeszedł
i i tak po ulicach aby oddać
wres - mój list. - Jutro rano
potwierdzone różne interesy a
do $6\frac{5}{6}$ lub $7\frac{5}{6}$ wreszcie kontrakt
ma być notaryalne odwołanie i do
podpisu nam przesłany. - Mam więc.

Wapłatan willed kanda. *Ojme wapłan* i cho' wiñai' na'min stady mebytyd
- *wapłan* Fed jidoy imialb opoštad' i'magnib - i' kusnie zowar nuw jošny. *)

nadzieję że jutro wyjdzie ci ciekawiejszy
- dybały mianem dienaarów nowe, jakie
mają koncepty do góry, ściśle
wymagają zmian w umiarkowanych punktach
kontraktów - i powołanych spraw i
odpisywania. - Taki byłbyś zły w takim
tanie że gotówbyś mu powiedzieć, "kaj
ci dybali!" - choi szkoda by było, bo
i grubo stantny i gospodan tego i
dłony i zmniejsz i napiechna mi
ofiarne cene i warunki. - Ale co ja
wyśmienicie pier, jego gadulstwo!! ach! ach!
— Osi! Dobrze o wiele jeszcze gorzej
ci wrony było. Coż ci ukał wrony -
te wrony cię już już grami. Wrony ci
Arbundenku - wrony Wrony wrony! - Wrony
iż Jan wrony dmeo wrony, i wrony
kno; lura i lura! Paaaaa! paaaaa!
aaaaaa. Durr Day! krol Wrona

[illegible]

— 'bryon' neu heallu, —
Elwynis winder

Kraków d. 19^o Czerwca 1882.

(394)



moja Taluniusko droga, moje kochanie!

Godz. 10 1/2. Dzis' Talunius pojechała a ja
dzis' jui list pisai' zaczynam. Jutro rano pojde
do redakcyi i zapewne dobiada tam cośai' bede
mniał - a chciabym list jutro tak wyprawić
aby odnest' tym pociągiem którym Dzis' Talunius
pojechała. Pnie wie Dzis' Frank - jutro
jare sibi dotare wyprawiąs' na kolej i
tak u' list stoy. Coderien tak u' składać
bedie dorywaniem pisanem Coderien? eh,
głowie tam! wnał Ci ja w drugi dzien
mam pisai' do Talunii. - Ale Dzis' to

wyjątek. — Dusi Ci Jazę Talusierko moją i
zaczynam od sprawowania:

Do Twoim odjeździe zawracam mi było iść
na pondrenie — a do redakcyi zapisać. Karata
ci tedy Janowi ceniem i pp Sokolowski — i
tam mnie zostawić. Jan odjechał — a ja
soch mi zastalem w domu. — Potem
tedy do Michalukiego. P. Ludwika mierałam,
był tylko syn. P. Tadeusz karata moją i
karata ceniem na frany. Palił mi
tem cygaro. Pokazywał mi pomyslenie mer
oica stare obrany. Mi osolliwego. — Potem
pymał p. Stef. Duszynski, typał frany

12

wiecznego malkontenta jak zerkawa i mudił
bardzo. Jazany bardzo był i „Reforms”
wyhlwaleł. - Wronie mypneł p. ludnik.
Gladimil i wiađomosić ies’ Ty wprekate. -
- Pożegnawny ił ponednem na poriedenie.
Był p. Dices Rej. - Obrady nly doń gladko ty
rareu wspanie budny „domu gościniego” zyl
kasyna i budynku szkoły synyckiej, na które
to ostatnia budowa daje nam Ministerstwo i
wydial krajowy po 2000. - Był obecnym także
naw dyrektor szkoły p. Heuril. - Sala niska,
nas było 12., dżens i parno mimo otwartyl
oien mi do zuienienia. Sessja trwała do 8 ¼.
Ustamtal ponednem z Rejcm do domu na
herbate. Kawa i for metkucita - my mije’ babla

148
wienadkropna, kura, pamię Talusine polecenie mię
taury. Dla tej babki moie ci i kawci napięz do
pudrowy - pence mam nico wany dla jstnejnej
kroniki, wtem pójde spaci. karatem ci samo
ebudui' o gnie. - Wrya i Janu mębył myherbauē.
Jas' w tej chwili mypned - dlyne go, god. 11^h do kody.
Paaaa, paaaa, Talusienko, dobrane Q'! - Aha,
dej mi mōiś ię pęf tescionwto w Francusbadue',
- H. Wrya: bytem tena 2 1/2 godziny. Eder i rozgadany. -

20/6/1882. - Dzien dby Talusii. - Godine 2 1/4
wocan i Ankanis. - Dener pada - ale Talus
jui muni by' w Francusbadue'. - Ederionny i
dyj edri' - a wewio tykta ci' boi, budi' dier
paraktyzm. - Wony pitem kawci adri' rano
herbety z orlonaty babke w Talusii. Paaaa.

Jde na obiad - to otniej jui muni by'
na pomicenie Tow. Roln. - Paaaaaisi: Talusi.
Dusi duri. Cutho, ony cadri. Telegramu
wremaw pence. - Dusi! hui!

Kudaj Miera

Kraków 21/6 82. 49

M. n. T. ! Tyfus karb. 2 $\frac{3}{4}$. Dopiero z Red. -
Wieraj id I do 7 pos. Tow. Rol., wieczór był Leon Chor.
na herb. - Otrzymałem wieczór Tow. Fel. Ciekawieś
na hit. - Dziś tu pogoda. - Przedpołudnie był Dogdani. -
Wszystko u nas zdrowo, I my. - Doryłam Ci Ref.
Dziś zdrowo a właśnie się kuruj. - D. d., b. C. d.
cz, oz. c., do s. C. p. K z Tw M



CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.



Madame Hélène Pawlikowska

Hotel Windsor 14. - Batterie

11

Eger - Franzensbad

¹²⁸⁸
Kraków 22 Czerwca 1882⁵⁰

(349)

Mia najdroższa Taluniu!

Wczoraj w tej chwili na obiad
z Redakcyi i piłą parę słów
do Taluniu z moim prośbą
Jana na kolej. Załączam dwa
listy rekomendowane moim
Pierśmi puzry : jeden podał
od Krasnopolskich, drugi od

100
Józia Jamnickiego. — O
Talusie tutaj użemam a
pójdę jutro do południa
nie otrzymać, to będę telegrafować
to zaczynam być niepokojony
z powodu tego bólu głowy
o którym mi Talus telegrafował.

Ja pisałem pierwszego dnia
do Talusowi wyświeci listek

1001
51

a wioraj kartelungu korespondencyjny.
Dziś znów pines i jutra chci
dziś nare napisane, - Mema tu
wprawdzie pisze o cem. - Dziś
pogoda chci co chciła ci dymny
i denrem grozi. Jutra będzie
denem na pewno, bo pełno dymu
i mgła jakas w powietrzu.

My wszyscy zdani was z Myślen
ktory narodził się nie miara -
tylko w Dzien narodził się lekko

ti kryje miedomagajarym w'ierorem,
Nawego zrenta nie. - Dni dula
byla u Giebi zwirytas pami
Storowka. - Do Tadia mygned
hit kroy mu' odentano do
tamypola. - Jas' w'ieraj wroul
do domu fak p'orno p'elo p'enne
mgly. Wis' ti z'mis p'enne
memidriatem. Skana u' w'ypicie
ce akademiq chubili gromadnie
w'owoy no plantach i spiewali.
Dennie i on tam byl. - Dusie
dali. do senca mygajam teren
calen, calen terenem k'orkem. Groko
i onka: buri calye. k'orkaj m'ecna

Smot p'elony ale bardzo w'adrony jak d'ells g'orkae: - K'osman
inne w'ypiek p'edchubili i sk'osnui ofektwal - jak w'idy.

1882
Kraków dn. 23 Czerwca 1882.

(350)

52.

Moja najdroższa żonko!

Kwadrans na jedenastą - wieczór. - Wuj przed
chwilą odredt powodziawny mi dobranoc i mędajac
cię odprowadzić do drzwi. Pytał tylko o Smoka, który
zawne razem z nim odchodzi na dół - ale Smoka
jui nie było, Smok jui wprzód piznasł, piznasł
abyż wypisnąć. - Ponakrecałem zegary wolta zwykłego
poradku, zwartem kartelską z **Kieunego** kalendara,
mypyatryłem cię baranie i termometroni za oknem
który pokazuje 14½ stopni, - uimierilem obtrymięgo
kajaka w mem pudełku pizer utopienie... mynem
mypyomniatem tobie francuskiego przesadne mystorie:
"Soir - espoir" "Nuit - ennui"... niewiem czy teraz
noc - czy j'enne wieczór? - wprzecie postawiwmy
każdemu na krągłym stole, zabralem cię do pizania
do Talunii... wtem Jas' myniedł. Zapuścił egoży

Wtem Jas' myniedł: karykatury i portrety; jak tego kopiałeś. - Opał mi odrazu - a piznasł! - Oweń daj
Tobie piznasł, wstał katar - me by piznasł i ował. Tęże słone i tuiis kajibing. Utkiły Tęże piznasł.

"Mo i coż tam mieć Muś pisat? ... listy Tęgo
boram mu jeszcze nie przysłałem. Miałem przysłać po
obiedzie - ale przy końcu obiedu przyszedł Fiedor - a
potem nie było już czasu. - Wziąłem za to przysłałem
(ze stosownymi opuszczeniami pastrowskich wstępów) po
kłacy, tu na górce na dobranoc. - Teraz jaś przysła
"Przeformę" opierając się w chwili takiem o stoł, którego
"blat" za każdym razem się chyłł... Już słysząc
teraz będę mu przysłał Talarine, pisanie (opowiadanie
z opuszczeniem pastrowskich wstępów) Wyprzedał
jaś listy naboru, uśmiechając się niekiedy - a
potem z rozpodrzoną fizyognomią powiedział mi
dobranoc i poszedł spać. - Moja, moja Dobiniś,
teraz gdy nikogo już нема a ja z Tobą tam
na sam, daj tuż! Przyjemnie Ci i serce mego
kochanie moje i jaś tylko umiem najpiękniej
glaskam Twą głowkę i kule i całe ze wtyłkami
stom i boków. Głęboko bardzo, - takiej głęboko
jesi a nie głęboko! Moja Dobiniś: dobrze mi
przysłał i odczytywał Twoje pisanie ceterocinarkowe
- ale czy Tobie byle pisać dobre przykurczy? Moja
Dobiniś - moja Dobiniś - pilnuj się, żebyś sobie uem

мине. Министру вове. Ђеловитињ изјашњава да ће бити поздрављен, његов први изглед, његов постојење. Министру вове. Ђеловитињ изјашњава да ће бити поздрављен, његов први изглед, његов постојење.

nie poprosiła skutku kapiel i wody. - „Ja nie idam
drugiego pirania” powiedziała G. „ale chci’ parę słów
codziennie!” Tyż mi obiecała pisać co drugi dzień,
zaśmiewała się że kawałek codziennie pisać G. nie dowoli-
ła o to może najpoważniejszą pisenkę mi narazić i ciarłtli.
Może z tego powodu pismo nie ma napisać - eh, nie,
napisać parę słówek. - Ja codziennie pisa: we wtorek
pisałem list zaistej mi i niedzielaż pod tym wyrażeniem,
we środę kartelung, we czwartek listik rekomendowany
i listy dwa listy wadziła dotychczas. Dziś tylko
listu niewyślatałem - a to dlatego: Rano byłem bardzo
nieprzyjemny i nie miałem ochoty ^{być} w telegramie, -
z domu niewychodziłem, bo do „Kroniki” z poprzedniego
dnia tyle zostało załatwić i nie mi nie potrzebowałem
pisać i nie dostawać nowego z gazet, listu na
przybycie miejscowych wiadomości reporterskich, które
Steibelt przynosi dopiero po 12^{ty}. - O 11^{ty} przyszedł mi
Franciszek Trój gruby listik! Nieprzyjemny, niedługo
i najcięższy humor do redakcji - stamtąd do drukarni.
Nadspraważanie wypadło mi tam dzień zabawie - i (dziś
wraz pierwow.) spóźniłem się na obiad. Długoż
obiad przyszedł Tedy - potem mi nie ma było pisać
i list odczytać na kolej. - Później Tedy teraz dopiero:
preparatem Dobunnie. Wczoraj wieczór mi pisałem, bo
pisałem robotę - pisać nie miałem mi prawi o cieniu, wyrażony

[illegible]

wszystko właśnie na właściwie wystronie go. Już a dziś
rano przed otrzymaniem Twojego listu byłem niespokojny i
zabierałem się telegrafować - pisał do południa list miłe
Twoje mi dojrzał. — A tu zamiast listu — wstępy cał
dziś arty! paaaa, paaaa, paaaa, paaaa Talusiu!

Już nie nowego. - Wuj ma nie wogóle dłużej dobre, ale
 mówi że mu się narew głowa kreci i kilka razy nadzieli
 trochę go podmuchnięcie; lekarstwo Fyry rany nadzieli zasypa-
 rano, w południe i o 6^{ty}. - Stepiński nie był. - Jas' zdrowi
 - w różnym humorze, ale wogóle zwykła wcaleś dobrym.
 Ja zdrow jak koni. - W domu ład. Obiady dobre, wieczaj
 kerogi z pluckami były nonplusultra - efektom na obiad i na
 kolację całą furę ... taką furę że bardzo byłem niegrasny,
 ale mi mierzakochodził. Kawa pierwszego dnia i rano korbata
 były niedobre - ale teraz dobre. - Smok rano nie wie chce pić
 ale obiad ejada iarbowanie. Della chuda - ale apetyt ma dobry.
 Skrobakodem obaje za uszema, jak poleitas'. Papugi perne
 salaty nie dostaly. Smoku Jas' tukiedy' poradnie wytnękaj
 za to że przysięgał się na stanowczo i odpędzić się nie dał
 nawet bierem, aż do rynek - a Jas' musiał się z nim wrócić
 do domu. Marajutr, wytnękany Smok Jasia smaci' wechiał, ale
 teraz jui enowu bardzo murie Jasi. - Dr. Dutek, narepisł się
 mnie w rynek w wiadomej ci sprawie i ledwie mnie się odnieśli
 dowiedziawszy się że ja nie wiem o urzemi i że obracic go
 we miastem zamiaru. Nieprzymuszę kto mi takiego figla wypratał!
 - Medant dofrymuje słowa - decz codziennie, bodaj chwilkę.
 Ois' wianki - ale w urzemi czy się odbyły, to cały dzień
 był bardzo podmuchowy, kilka razy denur padał po południu
 i zaraz kropie' gody padły sygnowane strasy. - Ja nie miałem
 ochoty pojechać na tę uroczystość - Steibelt obiecał pojechać, -

Wrocław dn. 24^o Czerwca 1882.

54

Moja Dobutnicko, moja Taluniu, kochanie!

Wrocław 24^o Czerwca... Wrocław - to prawda, ale
nie 24^o lecz 25^o to już po północy. Nawet kartka
ściennego kalendarza już idzie, zegary porachowane,
barometr ustawiony, termometr oglądany (15 stop. Reaum)
i Parasol już idzie. Już fakie już idzie, list
Talunii idzie mu odrywany, Reformę przeczytał, w dobrym
humorze pogawędził ze mną o trydencie Stanisława i
o jego humorystycznym piśmie „Glin” które już miał
wykładać - i poszedł spać... o, o, jeszcze tłumie się tam
po swoim pokoiu... a ja do Talunii idę. Najlepiej to
godzina do pisania. Jutro rano wyjde do miasta a potem
wypieć Jaworniki - to już przed odejściem pusty nie będzie
miał czasu pisać. A w dzień do Talunii chce pisać już
idzie. Codziennie, choćy pare słówek. - Wczoraj napisały
do Talunii, pisałem jeszcze do Reformy a potem list
napisałem do Stanisławy Paul. że prostaś wiadomości przesła
ję w tym liście który czytał i że udało mi się
napisać ci 2 domy tak iż sama nieśledząc jak się
przebiega i w kilku godzinach i wyszedł do Francuska

117
a teraz już tam jesteś i mam już list od Ciebie. — Dzię-
ki za pismo podesłałam ci ten list a dziś rano niemożę ci
jaśno z niego dogadać: Dzięki ci mamno że list jeden
(list od Ciebie) kazał mi wyfrankować do Strychli naci-
nąć a ja to uciążliwie umyślałam — tak ten pierwszy odda Ci
go listonosz w Francuskiej, to mi o pieniądze idzie a
niektórzy go nie mają, bo niebiedzie chiał zapłacić.

Najmiej, jeżeli list odeśle za rezerwę, to za drugie list-
nosz Józia od Ciebie, który dziś nadchodzi. — Rano przyszedł
wachman policyjny i chiał ci powiedzieć że masz i mejnie
kierować meldunków. Karadem Wincetemu aby go spyskał
czy ma upoważnienie pisemne — ale wachman ci equiwat
i wyjawony z kretami blankiet, wypisał go wyprawia-
jąc na dziś na górę. Już do policyi. (i nie był to zwykły
wachman kleparli, tylko wielbacz, ale jakis inny). —

Później do redakcji i tam ci spotkałem z komisarzem
policyi Döhmem, który nam przynosi wiadomości policyjne, i
opowiadający mi o całej sprawie i na policyjną już
iść niepodobna. Józia im o to, że mają teraz dla większego
porządku opisać listy meldunkowe i kartki meldunkowe
zaprowadzić, pisać jakies, arkusze meldunkowe, kartki białe
wredniące w Teatrze alfabetycznie ułożone według nazwisk — i
wtedy mi pokazał goty idzie o wywołanie jakiej osoby, gdzie
mieszka, — ale chcąc wrednić wrednił miśnianców jakiego
domu, na to dostał miśnianów spowodu, to ksiądz meldunkowy
zostawiał w domu wredniące domu. Teraz będą mieli arkusze

z nazwiskami wziętymi niemieckimi w jednym domu niemieckich.
— Sprzed potem do redakcji Steibelt i myśli o artykule
zamiarony wczoraj o „Wiankach”. — Były uń tedy wianki — miao
postrapiwania denaru — i było wziętło to co było co roku
— z wyjątkiem wianek samych — to było niemożna było na
krótko pisać, gdyż wziętło samokty. — Do przedwid artykułu
Steibelta i kilka innych, napisałam kilka, pocięciem
kroniki w-Riennikach polskich, niemieckich, francuskich; w ten
i owem pomysłem; potem potem do drukarni, zaradkiem
co mają — dziś pisać i w jakim porządku, zrobić korektę
— i wrócić na obiad. — Wuj dziś wrócił. — Jaś obkorkował
nową butelkę greckiego wina N. 7. „matmaria achajka” — bardzo
smaczna, miła, słodka — ale nie można wygłowata jak N. 6. —
Jaś chwalił. — Strydel zwróciłami był bardzo smaczny — choć
wciąż był zwróciłami mi strasza. — Wczoraj obiadu Jaś mi
powiedział: 1, że Riś imięninu Kubacka 2, że Riś imięninu
matejki i że uwrócić się uwrócić Riś wienoś napęgo cześć
korowid kostiumowy z pochodniami. — Pyta jui jui. ¹ „aj!”
jui ~~strasza~~ kromiki uń konię! aj! a tej wiadomości tam
nema! Zostatem uń jak upanony, napisałam kilka wieny
i powinnorawy Kubackowi postatem go do drukarni. To dobre
uń stało — to jenne wydrukować uń uwrócić w Reformie a „Czas”
tej wiadomości niemieck. — Do obiedu postatem sam do
redakcji — stamtąd do miasta w interferam i z miasta do domu
na kawie. ~~Do kawie~~ Zostatem enowu babkę do krawie
z Raski Talusinej. — Zostatem jui w domu ai do herbaty.
Do herbaty, ~~notlecie~~, wieniek i porównach — wybrałem uń

Wrocław 25^o Czerwca 1882.
Wiedziela

(25)



Moja francuska babcia Talumierko!

Moja praciwa, moja bardzo praciwa! Jwi takiej
najpraciwiej praciwosci nie ozechwalam i nie opudlowalam
ci - i takiego kochanego, smiegiwego, codzienn pisania.
Daaa, daaaa, daaaaaaaa! daaaaa! -
Buzi! stokrotnej, Duziej buzi! -

Malam wyjsc do ci zrana, ale gurdalem
ci troche z rovinami robotami i' czynnościami.
Odpisalem Fakre kości wrocnych Mrecha
Romanowiczego i' tak miedrukowany do wydania
myjstwowanego ci w Browie, - potem
otrzymałem korespondencje z biura Tow.
Rolniczego, która przysłała za sobą
Duzie suknie a potem odnowki - i

Właśnie tak - w ten sposób humor - a raczej tego było

Właśnie tak - w ten sposób humor - a raczej tego było

Właśnie tak - w ten sposób humor - a raczej tego było

Właśnie tak - w ten sposób humor - a raczej tego było

Właśnie tak - w ten sposób humor - a raczej tego było

Właśnie tak - w ten sposób humor - a raczej tego było

Właśnie tak - w ten sposób humor - a raczej tego było

Właśnie tak - w ten sposób humor - a raczej tego było

Właśnie tak - w ten sposób humor - a raczej tego było

Właśnie tak - w ten sposób humor - a raczej tego było

Właśnie tak - w ten sposób humor - a raczej tego było

Właśnie tak - w ten sposób humor - a raczej tego było

Właśnie tak - w ten sposób humor - a raczej tego było

Właśnie tak - w ten sposób humor - a raczej tego było

Właśnie tak - w ten sposób humor - a raczej tego było

Właśnie tak - w ten sposób humor - a raczej tego było

...w tym czasie, którego kłopotliwie lat niewiele było.
 Znam go z r. 1854, kiedy był jako gubernator
 w Paryżu z Michaiłem Orłowskim (synem pana
 Henrykowskiego). Był literat, niły przyrodnik, niły
 pedagog, niły pisarz ludowy — a wogółem był
 talentu i mądrasem wielki, lecz był ich go znalem
 bardzo swobodnym człowiekiem, dobry polak a
 weteran z 1831. Poziom go straciłem znowu.
 On był podobno dyrektorem, jakiegoś obojczy wydziału
 i jemu nim mi, jak. Czego odemnie chciał?
 Wiedzieliśmy o nim. Już ci chyba komi odwołaniem
 chciał mnie przypisać do tego i czegoś więcej
 chciał. Do jego straszenia widzieliśmy że nie musi
 być w wygodach. Mówił mi że „przywodzić” teraz
 o jasie i robi studja nad komedjami Dantego
 to chciałby mieć „chłop” nasz „wykład” o nim.
 ...tylko że nie było o nim to nie wiedziałem, dyrektor Denz
 ...i chciał — do małego nowego kręgu... kłopotliwego z Tarnowskimi
 ...o małym, wstąpił i tak dalej...

nie spójrzę za to z nim na spacer. - Przykro mi, że nie mogę być z nim na spacerze, bo mam do niego wiele spraw. - Przykro mi, że nie mogę być z nim na spacerze, bo mam do niego wiele spraw. - Przykro mi, że nie mogę być z nim na spacerze, bo mam do niego wiele spraw.

ale góra i kredy - niepowiedział - to jeszcze nie wiem i nie wiem jeszcze kredy nie wiem do napisania też odrywa. Jeszcze nie zaczął; zbiera dopiero materiały.

Estymowy przekonałem się że wyobrażenia o neury miał i że zaledwie trochę rozumie, jak to jest. Tak mało iż jakby wobec niego mógł uchodzić za nowego ducha. - A godzinie 5^{ej} miałem Rendszer ze Świerzem. Wykładał, zestawiał jeszcze Janu i kolegami w ogólnym. Okrutnie rzucił Donatystom ośmiatę More mówiąc, iż byłoby ważne powiadzenie na którym wybrano wybrał nowy, jak się wcale mniej więcej wcale listy utrzymuje przez młodzię - ale skutkiem jest jeszcze nie ogłoszone; otrzymałem dopiero kartki z notami, których było podobno około 350 - a potrzebna to do wycenienia.

Ze Świerzem spędziłem ze dwie godziny na czytaniu ^{piśmienn} podpiszaniu aktów Tow. Tatrzańskich, między innymi kontraktu z Dyrekcją telegrafów. Zdaje mi się że już w tym sezonie będziemy mieli stałą telegraficzną w Zakopanem. - Od Świerza pośredstwem do Romanowicz, przynajmniej w redakcji gazety, potajemnie różne rzeczy do niego na kartce, obywateli z prośbą, aby przysłał mu je.

Oczekuję, że Romanowicz, który wyjechał do Rzymu, przysłał mi na poczekaniu.

⁴²⁰⁵
Kraków 26 Czerwca 1882. ⁵⁸

(353)



Moją Talumiecko droga, Drogo moje!

Dziś przedjechał ci Dobry list
Talusinego rano w domu - a i gdy
do domu wrócił z redakcją
oddano mu gruby listek Twój
z allegatami, - coś między między
temi allegatami niebył owego
o zarzawanej chałupie o
którym pisał że ci tak
ubawiał. - W Redakcji i

12
drakoni mialem Riś' wiele
roboty i interesentów pełno
z prośbami i żadaniami które
im trzeba było wyperwadować - i
na obiad są spóinitem wbrew memu
zmyśleniu powziętemu o Trego
wyjździe z Krakowa. - Na obiedzie
zastaliśmy Józia, który przypiechał
aby oglądać drzewa i o których
mu doniesiono skutkiem inseratów.
Doproszyci otrzymuje doni, ale

co, kiedy w jednej chwili, "siemnia
sta" i z drugiej "rysun wyproki" -
Andro mu wyperswadował, że inaczej
być nie może. - Jakiś niedaleko Wilkowiaka
była przed którymś tygodniem dokonana
drenowa dożeracja - ale Jasio cy
nie wiedział o niej cy jej wiekował, bo
Teraz pomyślał że właściwieś zjadł od
drenawców, aby wypuszczeni wchrenawcy
miał prawo sam kierować gospodarstwem.
Właściwie wypuszczał jeden patermen
cechowi cy niemniej bez tego warunku
a bardzo kornymie dla drenawcy, Teraz

zas' gory ni domowial i Jozio szuka ^{Jozio} ~~szuka~~ ^{do niego} ~~szuka~~
tando uolewa nad tem ze ^{Jozio} ~~do niego~~
nie zgornit, widaw o tem ze ma zamiar
masztek swy wydi'enawie. — Ale najdri
on wkoncu. — Do obiedie przyszedl do mnie
pahis' elegantski, obdarty, brodaty jegmon — i
twierdzil ze „eksportamie” i „eksporter austr.”
— o-ciem wafnij — i pronic na drogę dwiedzi
— i nie nie dotal. Dotem przyszedl p.
Jodkowski, syn wiekowatka p. Teodora. Przyszedl
podziwowa' ci zes ci pogneben jego o'ca
chciadu zaszi — i pronic aby mu dai fundus
pismnawny na jego o'ca i na pogneb, a
gdy mu dalem ^{niektora} odprowe, to pronic
aby ekspadze za mienkawe o'ca 10 str.,
gdy on dal byl o'cu na to a o'cieci

zamieść zapamięć, co mi się
schował. Również sądzić iż myśliśmy
powinni wyrobić jakiś prototyp
dra Jodanowskiego, który miał chodzić
do urebomyska w ostatnim dniu.

Oczywiście dostał także odpowiadanie
z mu aże wprawy porob. -

Do odejścia tego pancerza
porocem znowu do Redakcyi. - Potem
wiedzałem w kuzynarni, potem
spotykałem znajomych i chodziłem
z nimi po plantach przez kilka
godzin. Potem wróciłem
na herbatę. Do herbaty było

Augie gadamie z Wysem, Janiem
i Jorim. Jai był młody w herbacie
- potem Janini' daleko wioły
hłubił z przyjaciółmi, - Sam był
zabawny z roboty, a Teres
spasł mi w Tat chęć w leśnicy
pięć, - Rozdała tu piękna
- gorąco była - wzniesła się znowu.

Dasi daj Talunius, cnota.
oraz, norka Wego i garetka i
sejtek z obu boków i karnet. Daj
bursi raz perne. Daj bursi

Paś - paś - Dobranoc
Talunius, patracim, paś !

A Totaj Talunius

Mieira



CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTKA KORESPONDENCYJNA.



Madame Hélène Pawlikowska

(Haus Windsor 14. parterre :)

Eger-Franzensbad

Wrahow 28 Czerwca 1882.
gwa ⁱⁿ komendacji

M. T. n., m. j. ! W ostatniej chwili pines. - Wczoraj wieczor
zabratem ci do pisania, ale fakt był czas jakiś
długości w pracy, że zasiałszy do pisania w fotelu
zamatem i spałem do rana. - Dziś mi całkiem
czuło na interwencję i wredakcji, spowiniedem ci na
obraz a po obrazu myślny Fryderyk - uwadze ci i
pinae przez ci w ostatniej chwili. D. C. J. - Dziś
polski wczoraj. I drugi Fox. - Za kilka minut. Pół
i dwa karkach drzew. - Ci, on. b. c., do s. l. p.
K. Miron.

Kraków 28 czerwca 1882.

• godz. 11 $\frac{3}{4}$ wieczór

358) 62



Moją Talunię droga, może kochanie!

Tyś naprowadziła mnie pisaniem - a ja
niepamiętny jestem. Wczoraj wróciłem mając
pieniędzy do kieszonki zaszytych na foteliku - a
dziś ledwie posiadam kilka złotych, ostateczna
mająca pieniądze. - Dener pada a tak samo
pieniędzy i dener - i tak brakuje. Spieram
mi się tak choć że ci mnie zasłucha -
chciałbym powiedzieć ci ostateczną. Jak mi miłemu
pieniędzy wstał, kiedy posiadam pieniądze było
na domniemaniu ci wstał i spieram się.
Także spieram się wstał - mi pokazuje
Wczoraj tak spieram się byłem przez cały dzień
i po obiedzie wstał i wstał aly
ci przednie - a obiedem ci o godzinie
7 $\frac{1}{2}$ - przed herbata. - A jeśli ci po obiedzie
mi wstał tak samo - to ci pokazuje

*) Wypis z listu prof. Dąbrowskiego i notatki z jego
wzrostu - Oto napisany do listu kartki po
stronie Frydora - wstawił - wybrałem ty do
Redakcji a w dodatku małem kartkami posłać
na kolej... i rozmowa z sobą. - Do redakcji
miałem pisać z profesorów szkoły realnej (vis
à-vis Redakcji, myt. Sw. Jana) zapraszając
mnie; Romanowicz alyżmy zwrócić uwagę
rysunków uczniów szkoły realnej i napisać o tem
w Reformie. Na to pisał mi że artystami
są tylko w kromie. „Dziś Pan był na
wystawie?” - „Nie byłem - ale był reporter nasz.”
Dawno to rozmawiał z profesorami i tem właśnie
zaczęła nalegać alyżmy zwrócić uwagę - a
mnie mi wzmagała sprawozdanie. - Niektórzy
byli przytłoczeni^{*)}. - Zmarł pisał mi do Tadeusza
Wanderlindego, który tu przez Północną
Amerykę. - Jednak tam przed dwojgiem
miejscami bardzo chory - ledwie mógł dopisać.
Miałem zawrót głowy, rozdrażnienie nerwów
w najgorszym stopniu, narwanie i bóle w łokciu
po całym organizmie, nieślad w kromie i izolacja

Dr. Romanowicz był mianowany dyrektorem komisarzów przy szkole.

i osłabienie intelektualne, - do Czerwinski z góry
 mu powiedział że w ostatniej chwili przypiechał do
 niego, żeby znowu mógł być wyłożony i że ma
 wyeliminować opóźnienia paronowego. - Tadeusz pisał mi
 petycję i napisał wytyczne - i przez niego
 Tygodnik wreszcie mu było gorzej. Zwracał na to uwagę
 Czerwinski, ale ten nie ugiął się w niczym. - do
 którego Tygodnika, przynajmniej raz do roku Czerwinski
 z nim rozmawiał, i niech: „Przynajmniej
 rozmawiać z nim ...” Pomyślał więc: „Wiem Pan
 wiele wytycznych opóźnia - i to przez dotychczas
 Petycję Pan zupełnie zdusi.” I wtedy całkiem
 zmienił sposób kuracji. Tadeusz bardzo jeszcze
 długo i Tygodnik i w tym czasie i mu nadzwyczaj
 kuracja ta druga przetrwała: zawartość jej
 była, zaplanie prawie udało i wytyczne funkcje
 regulowały się. Wreszcie już tak wytycznym i
 osłabionym i ma nadzieję że medycyna ta sama
 kuracja w domu a niech, całkiem przyszedł do siebie
 i zdrowia. - Powiada jednak, że w nim jest
 wielkiej ulgi jako u niego, musiałby być chyba
 bardzo miły człowiek aby mi zdecydował drugą raz
 pisać do Piłsudskiego - tak myślał ma być
 tam kuracja i tak myślał sam lekarz - który

~~Fak~~ portretuie jaskly ci zawiast qby chorzym w karzym
 wzgledie jakiej bardziej dokonyje. Dla swoich kapryszow
 wymaga warunkowego podnienienia - natomiast w
 kaz'miejumylnym myzopotwiecia chorzyk mrazaj, dostajemy
 - rozmyslanie stura iu mienkody. - Wygod zadnych,
 nawet ponadnego foltu, mienia ani fotelu. Wikt fatalny,
 mieniaczy, mieniaczy, - Fak iu glodnym barzo bezu
 onyie iu jednak wstret dostep jaskla. - Dwojzna ogromna.
 Taklania ci Tadeusz ze dwai mu kuracya barzo pomoga,
 jednak iu Fak drugi raz nie puzedli. - Dominio tego
 pomyslnego skutku kuracyi - barzo jednak zle wyglada.
 Osiu krewor onal odziedai. -

Mój Dobutnicko daj! - Ojciec i Tadeusz
 poszli do katedrału, gdzie było poświęcenie
 i zapisanie zapisania warunków konkursu na pięć
 ilustracji do Ballady. - Tamten wrócił do
 domu na herbatę. Zastadem tworzył już
 myśli: Wuj, Jan i Abraham. - Róże były
 w 10 1/2 a ja zastawiając synów symonów
 i pociągając goły już do Tadeusza. - Już
 widać spaci. Dardom uderzenia już a myśli
 takie mały dzień uśmiech takym w. Wroćcie
 obrot - tak w. mnie ramiona. - Już już spaci,
 - Dobry Dobutnicki w chwiłki panie Steche i Dzwonicki
 tak mały w Francuskiej. A mi krew w. w. w.
 energiczna krawca. A w. w. w. i w. w. w. w. w.
 14 w. w. z m. w. w. w. w. w. w. w. w. w. w.
 obracanie. - Daj mi w. w. w. w. w. w. w. w. w. w.
 onat i w. w. w. w. w. w. w. w. w. w. w. w. w.
 m. w. w. w. w. w. w. w. w. w. w. w. w. w. w. w. w.

Kraków d. 24 Czerwca 1882.

(356)



Moja najdroższa Taluniu, moje dziecko!

Bris' Talunia niegrusna, miew uśma
lika. Ale i miew niegrusny, bo
miedwó. Już od kithu dsi mi uś
na miedwóie zbiralo - a uśwój miedwó
to już ledwie dopisalem do końca listu
do Talunii. Potem uś, bo dła
mnie sen - to najłepšie lekarstwo. Ale
fym razem mi niepomogło a rano
obudziwszy uś zutem to same pełno
jak uśwój i oduwać uś zacięty
na dobre mrie zupełnie kurce. Ty znova

[illegible]

of, improvement, increased quantity, and

dra Skępińskiego, który pomyślał około 185.
Opukał mnie i wybił i karał mi razię
tę, poruczył olejku rącznikowego (Ricinus)
i kabuszka i pić Giesshußlera a pić
zestę. To na przemian z lecinną orszadę.
Dziwił mi się, dyktę i prowadzić
i lepiej zrobić pić, nie być cały
Rien leżał, ale pić i być w połowie
miedziadzi a nawet najtępij pić wyżył,
i domni. Tę orszadę pić mi
zrobili, to mi runami i, więcej
mi ten ból kurcowy wściekle dokunął - a
został Fakr był orszadę, że mi się

[illegible]

— „Smak był bardzo goryczny, i prawie cały dzień
nie mogłem przeżyć.”

ciągłe pranie ipai' chuiab. Każdy prawie dzień
pamiętam, chociaż nie pamiętam wstąpienia po
pokój — albo i do ziemi. I teraz już mi
lepiej, nawet już mi prawie całkiem
dobrze, — mało kiedy już mi w ból
perene odepną i całkiem mnie już teraz
nie ranną. — Dyktat mi w Stepińsku, do
kiedyś gościnę już w domu. Również
że do 11^{ty} — mawia mijsi' przed 11^{ty}.
Ale ja nie i już perene trochę sobie
rakaure, i do redakcji nie pójde. Długo
miałem prawo do tego, to dziś święto
wroczone Danka i Diotro, i dzieńku dziś
wroczone. Armonio w Tygumata. —
Jednym dziś dwa razy rosół i wianowem
perene Fraty kompozycja z czerwień, z białą.

⊗ Skłamałem i domowiślanie: i tak też jak byś miś
prawił w swoim liście (kiedyś pisał obojętnie) i tak mi
buntowa, to miś, one całkiem mi nie byś i mi mijsi'...

A teraz już druga okładka herbaty, takie
 ciemne - ale herbata już lepsza, choć i
 słabsza niż poprzednia, ale trochę smaczniejsza
 Delat Aherbaty. Zapomniałem, - Srebrny
 brązowy szale my lampie - a ksero wpedzi
 i wreszcie wprost przez okno na mnie. Porzucił
 ksero tej oroszonej leży medonnie - i stracił
 okładka herbaty. - Godzinie 11⁵⁵ Już już
 wrócił. Porzucił szale bardzo ci mna dłu
 trwał - i wreszcie dnia widownie stał mi
 w domu spędził. - Wuj tak bardzo ci odpisał
 że ja chory jestem. - Janowińskiego na stercie nie był
 2 piersi siwoty dematurowanych, która jest wstrząsana.
 Słabsza poprzednia i nie była ci sprężysta
 ciekawość wyprawy która poprzednia, aby
 teraz już o rampach. Wuj ci okropnie miewał to
 że, to Fala Dogie" - Kary ma już myślenie,
 Study, Wincenty i Jan, bardzo porzucił mna ci
 trwał i myślenie cięgle do podwórka, czy cię wygo
 mi potrzebny. - Już już tak było, oraz to. Dusi
 Ci dłu dotychczas, ciekawo i ciekawo ciekawo, kochaj Mierza

1. Kierunek
 2. Kierunek
 3. Kierunek
 4. Kierunek
 5. Kierunek
 6. Kierunek
 7. Kierunek
 8. Kierunek
 9. Kierunek
 10. Kierunek
 11. Kierunek
 12. Kierunek
 13. Kierunek
 14. Kierunek
 15. Kierunek
 16. Kierunek
 17. Kierunek
 18. Kierunek
 19. Kierunek
 20. Kierunek
 21. Kierunek
 22. Kierunek
 23. Kierunek
 24. Kierunek
 25. Kierunek
 26. Kierunek
 27. Kierunek
 28. Kierunek
 29. Kierunek
 30. Kierunek
 31. Kierunek
 32. Kierunek
 33. Kierunek
 34. Kierunek
 35. Kierunek
 36. Kierunek
 37. Kierunek
 38. Kierunek
 39. Kierunek
 40. Kierunek
 41. Kierunek
 42. Kierunek
 43. Kierunek
 44. Kierunek
 45. Kierunek
 46. Kierunek
 47. Kierunek
 48. Kierunek
 49. Kierunek
 50. Kierunek
 51. Kierunek
 52. Kierunek
 53. Kierunek
 54. Kierunek
 55. Kierunek
 56. Kierunek
 57. Kierunek
 58. Kierunek
 59. Kierunek
 60. Kierunek
 61. Kierunek
 62. Kierunek
 63. Kierunek
 64. Kierunek
 65. Kierunek
 66. Kierunek
 67. Kierunek
 68. Kierunek
 69. Kierunek
 70. Kierunek
 71. Kierunek
 72. Kierunek
 73. Kierunek
 74. Kierunek
 75. Kierunek
 76. Kierunek
 77. Kierunek
 78. Kierunek
 79. Kierunek
 80. Kierunek
 81. Kierunek
 82. Kierunek
 83. Kierunek
 84. Kierunek
 85. Kierunek
 86. Kierunek
 87. Kierunek
 88. Kierunek
 89. Kierunek
 90. Kierunek
 91. Kierunek
 92. Kierunek
 93. Kierunek
 94. Kierunek
 95. Kierunek
 96. Kierunek
 97. Kierunek
 98. Kierunek
 99. Kierunek
 100. Kierunek

154 00
Kraków dn. 30^{go} Czerwca 1882.

(35)



Moja Taluniu droga, moja siostrzyczko, moje kochanie!

Piszę ten list o godz. 10 1/2 wieczór. Miesiąc już zdrowy, już prawie całkiem zdrowy. Jutro wrócę już do swoich zwykłych zajęć a rano pójdę do redakcji. — Ale zanim zajmę się od tego „punktu” na którym wczoraj skończyłem. — Skończyłem pisanie do Taluni, napisałem jeszcze listy do Redakcji z zawiadomieniem że jutro nie przyjdę tam chorzy i ze skarciem co trzeba umniejszyć a co jeszcze jest w drukarni wydawnego a co włożonego i oddzielnego. Potem napisałem dwa przekazy prasowe: jeden z zawiadomieniem na łupach dla Mięsiecia Romanowskiego, drugi z 50 zł. od Grobów dla Jerzego. To wszystko wraz z listem do Taluni podzieliłem w pudełku pod klepsydrę, i tak już rano zabiera, sam podzieliłem, jeszcze dwie kabanutki z olejkami rącznikowym, maciejkowym na dobrane kilka kartek z dzieła „Liebes-Leben in der Thierwelt” o kochaniach, miłości i miłośnicach ptasich stadach — i egzemplarz swięty wstępnego listu do Taluni — napisałem też jeszcze Gieszkównie i zasnę. ... (W tej chwili już myślałem do swego pokoju — słyszę go... Przyszedł tu. Nadstawiał mi czoło, zapuścił jak u mnie, uważałem że ^{od} pisał „Gareta brachonka” o mnie i w codziennym piśmie, zapisał o „Reformie” i Ferar już czyta — a ja do Taluni już dalej:). — Otóż rańcis o 7 3/4 myślałem już i skłamałem przed moim bratem z dwoma przekazami, okazywał gestem że potrzebował abym mu na te przekazy dał pieniądze. Wyznałem mułarce z pod juchanki i dałem. Potem potem ostatnie kabanutki ziołowe z pudełkami i zasnę. — Był też jestem drobnym, aby tak cały dzień opisać niegodziwo — potrzebował siostrzyczko skóry. Straciłem ją. Napisałem też korbaczkę, która dobra była, składała dwa kawałki: 6^{ca} centowej bukali, Frenim nakornikiem Smoka, który leżał mi w nogach; Wincentemu który myślał z nęciem od Józsi w tobie karyz wrócił na obiad, odpowiedziałem że być ztem cukier

na Skopinieckiego... Domyślałem trochę z kłótni która wybuchła wczoraj
zastępnikiem - i zaważam wstawiać. Wyprzedzi Skopiniecki. Wyjechał mnie
i wyjechał. Powiedział że jemu więcej Rucianu niż potrzeba. Ktoś kto
mnie powołał mi się - chci o kółko cię opominam, komuś tak
mnie powołał, tylko chciał abym jechał bezproblemu - ja odwołam, gdzieś
cię też na potrawę z kuracjami. Kasał mi nogę do kapieli i zapisał
jakiejś prostej z amputacją, nad której zapachem jaś uż rozpacza. Długo
odroś, bo miał powrót wiozący a dzień trochę zamieszkał. - Długo mi
tylko abym komuś ci zapisał i wymógł na Tobie żebyś kuracjami
nie obywatela zbyt gwałtownie ale od czasu do czasu nawracał z kapielami
- a wyjdź kasał dać zampana. - Kasałem ci skóra i byłam widać
w wielkim negliżu... a raczej bez negliżu, gdy zaglądałem do mnie wy
abym się dowiedział jak ci tam. Obawiamy mnie - uciekał. (Jaś także
do mnie zaglądał wzdłuż). - Ubrałem ci i widać widać przez przesłonięte
paletki (leżał) i kasał - wynieś do kapieli. Dener ledwo kasał.
Me głębi z pod ganku wyłaził - kasał kasał. A Józia która tam
była i Furgajni Stalami, które co moment poruszała i widać widać
pod denerem, radziła mi abym trochę przesłał, bo dener zaważam
kwaśnem na górę i za jesiń ci deneru minut wyjechał ci znowu
widział że jesiń nie pada. Me ledwie wyłaził z pod ganku - kasał
kasał resztą. Widać pener na górę. Wyjechał mi kłótni
o zwinach. Za pół godziny wyjechał ci i widać widać znowu
paletki, wynieś... hm, trochę kłótni - to nie. Wynieś spierającym
kłótni z kłótni, zaważam furtkę i idę. Me denerem do ulicy
Krywej, jesiń stał dener resztą. Chciałem przesłonić - ale także
widać 1/3 drogi do plant - jesiń tak ledwo nawołać ciem musiał ci
widać. Widać i deneru na gwałt. Stwierdził Józia i śmieje się z moją
niepowodzenia. - Tęż na górę, Wincenty zamyka okna - Smek widać mnie
z kłótni kłótni jakby mnie od razu uwidział. Siadam w skórnym "fatorszku"

i trzynaście do odprawiania ze świętów męczenników świętych Romanowskiego.
Smok umierał się przy mnie na oknie i nie spuszczał mnie z oka. ("Jest
męczennik Reformy" pogawędził ze mną, trochę i techniczny fundamentalnie
kawałek. przedtę skai. i) ("Dziś jest dzień z nim do tego pokój - był
już prawie rozbity, przeszedł na dół i nabierał budnika. Proszę mu
pomóc, aby wziął udział w wyprawie na Czarnohorę i Kozmopolis, która
ci odbędzie w ciągu dni pięciu od 20 do 25 lipca w towarzystwie Stu osób a
na którą, już teraz zapisał się jutro. Oczywiście ci trochę, poszedł tamte
góry i tamtejszych ludzi - a jako myśliwy układowy, odgrywałby tam wyjątkową
rolę. Wic zabraloby mu to więcej nad tydzień czasu. - Odmówił - bo, no, nie,
jużem miał dwa tygodnie nie mógłby ci zabrac do nauki. - Drugiej obciąż
przyjąłby ten ci tego nogom: całe obrote drugim gestom ciemnym odnow.
Dziś jednak mu się przypomniała praca Gorylla; bardzo go to ucieszyło i
wskazał, że jest tam godziwym powołaniem i tak odległym antenatorem przysposobienia)
Oto ci dalej pisać sprawozdanie. Ażer dzień ci przed obiadem. Ja już
w "faterstulu", smok na oknie siedzi, dzień bije wokół jakby kto
z łowcy pisał albo męczennik jak ostatecznie baigneur z celow. Grmi
- błyska - grmi - błyska - pironn pada - błyska - grmi - błyska - pironn -
- grmi... smok pironn - grmi... smok coraz ciśnie pironn i obiera
chci zerknięcia z okna. Później go, skoczył na fotel i zwinął się
w kłębuszek - czasem tylko gdy zapłoni, spogląda na mnie z podoka.
Nocna ci burza - Już przychodzi - wstaje na obiad. Słuchamy: Wuj
przychodzi i opowiada że go dzień etapal w miedzi ukrowca i że poszedł
tam znów gwałtowny zawrót głowy i wracając do domu tak się bał
jak wrócił - bo mu głowa ^ukołysała. Drugim zmiótł i siadał do stołu
powiedział że nogi pironnowały, - wstał więc i zawołał Wincentego aby emicnie
obwieść. Zmienił i wrócił. "A pironnowały Wuj emicnie?" zawołał.
"Ek, pironnowały suka" - "Jakie mogą być suki, kiedy Wuj poszedł że nogi
pironnowały?" - Wuj poszedł pod stołem pironnowały swoje: "Ah - całkiem
mokra!" - "Mieć Wuj emicnie!" - Dzwonił i zmienił. - Na obiad

[illegible]

(30/6 82.)

Wstał i i rzekł: „Panie! - mam euroi'ę pięć centów. Pięć centów zaraz euroi'ę." To mówiąc wyprzedł. - Po chwili wrócił i przyniósł mi z ukłonem jednym uprzejmym i godnym - pięć centów. Odebrałem i podziękowałem. On ukłonił się i odszedł. - Śmiejąc się wiązgiem karni'el' - a z kieszonki wypadła mi moja słońskostna od Władzi cygarówka, upadła na kamieninę posadzki, podkopyła i obłuszt w kapuś... Co tu teraz robić? Rozetrnąć się i wleźć do kapieli po raz drugi - nie chciał mi się. Wypuszczać wody? coś brzydoty otworzyć którymś z wód i niecierzy jej już może owo. - Równie. Spominałem ślicznie miój caous. Karszył mi że cygarówka otworzoną nie umknęła, bo tenże głębiej zamykać się, druszlakiem - i wypuszczać wody. Cygarówka znalazła się - niepeknie. Dostał za to procent. — Ale ten czas jak byłem w kapuś, lat trzech. Gdybym wyprzedł, już był prawie ukończony. Wróciłem do domu przed 8^{mi} i była herbata. Wuj także niedawno był wrócił. Był wzmieszony i smółka dziś po raz drugi. Zmienił trochę obuwie i pończochy. - Jasia na herbatę nie było. Piliśmy z Władzi herbatę. On jadł jakas' potrawkę z ośmiem - a ja drugą potrawkę moją potrawkę z kurczakiem i bułeczką z sosem, która mi bardzo smakowała. Już to myślałem także wyjechać że on czasem jak jest nowa studnia, woda już można a herbata dużo lepiej była. - Po kolacyi czytaliśmy z Władziem Dzienniki, palili papierosa - a potem on poszedł spać a ja na górę. Wskazywałem zegary, zdatem kartkę z kalendarza (z datą jutrzejszą ubiegł 132 dni tego roku a zostanie jeszcze 183.), nastawiłem skarówkę w Aneroidzie, który wybrał się na lewo, ku stronie, - spojrzawszy na termometr za oknem: 16 stopni Reau., przyglądałem się Panarice - która codziennie na mnie imięni zdawała się spoglądać oczyma, - spojrzawszy w stronę Talusinego położenia - i porazmyślowy szarelnie drwa między polami, zabrakło mi do pójścia do Talusini. Obróciłem grubego i długiego papierosa stricim i zapaliłem zaczynając pisać. Teraz kończąc znowu tak samo.

Wzrokowałem tak samo. Dziś (jutrzejszy) numer. Reformy i obywateli w sprawie i zaadresowałem do Talusini, gdzieś to może pójść. Oboje wzięliśmy opisywać, zapomniałem o najlepszym opisie i czasie obiadu. Wuj podzielił

1926
butelke z winem wycieraniem i zaczął kłócić. Przypomniałem sobie o
szampanie, który karatem pomyślić dziś rano. „Mnie nie Wuj tego wina
nie pił — to się musi karat być Wuj pił szampana.” — Wuj bardzo był
rozczulony tą kłótnią i skontrowersował się śmiechem. Wincenty ponasł
odkorkowywać butelkę. Było mu to jakieś z trudnością. — W końcu wytrzymał
do połowy korka, wykręcił tyrbuzon i pomalutką ręką odkorkował aby
szampan nie wykipiał. Ale ledwo tyrbuzon odwrócił na bok, szampan
kork wystrzelił w górę — i wystrzelił mi w oko. Na szczęście że nie zbyt mocno
go korał uderzył — i oka nie uszkodził. Ale oka mu drgnęło i „szlachetny
napój” skłamał — na suficie... a w tym czasie to stało się tak niespodziewanie,
kork tak głośno wystrzelił, szlachetny napój tak skłamał, Wincenty tak
skoczył, że smok leciał na krawężnik z najokropniejszą postawą zaskoczony
i jęczał, jęczał i poszczekiwał dziwnymi głosem skłamał się pod stół.
Kiedy się okropnie pnieł, kiedy okropnie rozgniewał. Niezrozumiał
sobie jakie to śmieszne scena była. —

Koniec już — to już bardzo późno — a jeszcze chce być
kawałek wczasy do jutrzejszej kłótni. Potem zaraz przebieg
z anyktem i pojede spać. — Paaaaaaaiiii Taluniu! Dobranoc
Taluniu! paaaaaiiii! kłótni!

Daj buzi Wujowi! Daj mu czołko, daj ostatek łona!
Ciebie ci Wuj wspaniałe śmiech pnie łona — nie dzisiaj ci
Taluniu! — Dziś daj. Początek Wuj wspaniałe, wspaniałe, wspaniałe!
Dobranoc! Dobranoc Taluniu! paaaaaiiii.

A kłótnie Ty Taluniu — Wuj

Micie

Kraków dn. 1^o Lipca 1882.
Sobota

randrma moja Dobulunicuś droga!

Odis' niema pisanie od Talunici. No,
codzien' niemoze byc' - a wzoraj' bylo dwa
kiszki na raz. Wnie i jutro beda dwa.
Ale i Mies codzien' niemoze pisac' Jak
Magrego a ranej Jak Dobulunicuś pisanego
pisanie jak wzoraj'. I Talunici by ci
to pisał. No przedko wstac'. Odis' tylko
krotko pise, tam cię zasiedzial do
pożna my robicie na Poniedzialek,....

Wyobrazi sobie, wnytko mi Odis' Reforma,
wycorpata co miadem zapaw. mihałku

i raportów i recenzji literackich
zobowiązań drukarni. Treść enow
przypisówi' rapas - zresztą i' to był ostatni
- to czasem tego na mi' niema miejsca,
a czasem enow dzień po dniu, dzień
po dniu miejsca na mi' i' czepdnie
dwa' odrobina, z którego trzeba
konystat', chce aby precie' ta rubryka
"wiadomości literackie" i' tak miała wartość.
Niema już nic - w drukarni oprócz, czego
miałem napisanego z "Auslandu" nawiązuje
po moim przybyciu z Krakowa. — Dłis'
w redakcyi jedno było ludzi w ogółnie

chwili - gdzie ostatni był już czas wydania
rekopisów do drukarni a mnóstwo roboty, praca
niezrobionej - wszyscy wymagali chwili tylko
formy : Ten, aby, To i To umieszczyć, Ten aby
takie a takie wiadomości podać, oś aby tego
a tego nie umiścić, nie podawać i t.p.

Trzeba się wiać na parury - ^{od} boksu
wyjchodzą Fania (12 str. rocznie), Gazeta krakowska
codziennie - a publicyści się nie poruszają
niechwaląc, fabrykacjami korespondentów
i telegramów, idiosyncrasyzmem w wielu
branżach - było coś bawiąca bawiła, było
w pierwszym numerze załącza w telefonie
jakas nowelka Olszynieckiego "Ostatni figiel
pana Wojaszyca" - a "Reforma" ma ciągle

Wrocław dn. 2 Lipca 1882. ¹⁸⁸²
Wiedziela

(359)



Doświadczo moja droga, droga moja Doświadczo, moja moja!

Dziś pisałam Tobie listy i sa Twoje listy. Dwa dni
otrzymałam, z 29° i z 30° czerwca. Telegramu zapowiedzianego
na wypadek gdyby Ci drugi dzień list. wemnie wczoraj, wczoraj,
a wczoraj dostały Ci moje listy. Ja Doświadczo codziennie pisałam,
wczoraj, codziennie, tak jak Ty. Pisałam Tobie Doświadczo moja,
pisałam listy! A tak myślałam o Tobie tyle, tyle, tyle razy
na dzień, na godzinę, na każdym miejscu i o każdej dobie
— i kiedy myślałam o Tobie mi jest smutno i kiedy uśmiecha
mi się. Choć mi jest smutno a jednak mi dobrze — bo tak Ci
wczoraj myślałam — tak jakbyś mi sercu mem. była... A Tyś
mi sercu — ale w sercu. Dylem listy miał od
Ciebie, takie kłopoty, same takie kłopoty. — Wczoraj
wczoraj jakas napisała: Mojemu uciśnieniu sercu, Jasio.
„uciśnieniem i przesileniem” (wedle polecenia z 29°) a „uciśnieniem
bardo serdecznym” (wedle polecenia z 30°) a obopólnie obie ci
nie lubi dawać uciśnienia i przesilenia — to gdyby mi powieściła
że to od Ciebie, sam cię radstawił. — O kłopoty dla tego, które
kłopoty wprowadzi, wprowadziłam — pisałam Ci już że jest:
wczoraj, tyle że wysłała a ładnie oprawione. — A wczoraj,
wczoraj, bato jak to było moja pisać do Windsor: obopólnie Ci
mniało skomplikować to moje uciśnienie zamyślenie przez kłopoty
sa Twoich dniach — słownie Ci kłopoty zamyślenia zamyślenia
ale powinien był i o tym zamyśleniu wypisać wspomnieć. A tak,
tak! — moja Doświadczo, że to że tak przedstawiła ta 1/2 m.

ale mama nie tego co by na Dobro nie wyszło, to już tenar
 może wie bardzo tak przypierał z tą twierdzą kuracy. Jestem
 przekonany że to 1/2 m. sama sobie sprowadziła, aby energicznem
 zabiciem się do tych kapiel. Treba było parować - a i
 tenar jak tu 1/2 skowrony, mój rozum Dobro i prześledzić
 się całym skowrony i potem nie kapić się ciągle dzień po dniu
 i pać się przebie w kuracy, to mój rozum drugie sobie
 zażyczyłem 12 m. po Fugudin i zamiast pomóc sobie ta
 kuracy, to sobie tylko sam siebie. Dobrze, mój rozum
 i sumienie. Nie spiesz się - ja 20° i tak nie wyjadę do
 Zakopanego. - Pytam, czy Tadzio do Ciebie wstąpi jak do
 Weimaru. Czemby wstąpił? Mój rozum tylko, kiedy
 on ma zamiar wyjechać do Dererowicy - napisz mi, mój rozum
 jak długo tu się zatrzyma, ile dłużej od Ciebie nie będę i ile
 mi dać wypadnie na drogę i na załatwienie się w Weimere
 wrac i przeprowadzenie z Lijstą. Napisz mi o tem wszystko
 co wiesz i co myślisz i radzisz. - A tego co Tadzio pisał, że
 przed 15^{tem} przyszło - nie wiem, bo to może tak myślał
 w poprzednich dniach pobytu w Wandry a dziś zdecydował się inaczej.
 Wreszcie, wliwie się, który weźle tego zapytania, wracam Ci dziś
 (i dla tego list piszę ci za rewersem posyłam) - są pewne już
 same niejasności - drugi list ten bardzo ciekawy i
 wogóle nie manierowany. Tam gdzie nie ofiaruję, nie rozumie
 co znaczy wyrażenie podane: "Ja sam wolabym może napisać
 do niego na imięninę," i jak się one zgadzają i wyrażają

ale mama nie tego co by na Dobro nie wyszło, to już tenar
 może wie bardzo tak przypierał z tą twierdzą kuracy. Jestem
 przekonany że to 1/2 m. sama sobie sprowadziła, aby energicznem
 zabiciem się do tych kapiel. Treba było parować - a i
 tenar jak tu 1/2 skowrony, mój rozum Dobro i prześledzić
 się całym skowrony i potem nie kapić się ciągle dzień po dniu
 i pać się przebie w kuracy, to mój rozum drugie sobie
 zażyczyłem 12 m. po Fugudin i zamiast pomóc sobie ta
 kuracy, to sobie tylko sam siebie. Dobrze, mój rozum
 i sumienie. Nie spiesz się - ja 20° i tak nie wyjadę do
 Zakopanego. - Pytam, czy Tadzio do Ciebie wstąpi jak do
 Weimaru. Czemby wstąpił? Mój rozum tylko, kiedy
 on ma zamiar wyjechać do Dererowicy - napisz mi, mój rozum
 jak długo tu się zatrzyma, ile dłużej od Ciebie nie będę i ile
 mi dać wypadnie na drogę i na załatwienie się w Weimere
 wrac i przeprowadzenie z Lijstą. Napisz mi o tem wszystko
 co wiesz i co myślisz i radzisz. - A tego co Tadzio pisał, że
 przed 15^{tem} przyszło - nie wiem, bo to może tak myślał
 w poprzednich dniach pobytu w Wandry a dziś zdecydował się inaczej.
 Wreszcie, wliwie się, który weźle tego zapytania, wracam Ci dziś
 (i dla tego list piszę ci za rewersem posyłam) - są pewne już
 same niejasności - drugi list ten bardzo ciekawy i
 wogóle nie manierowany. Tam gdzie nie ofiaruję, nie rozumie
 co znaczy wyrażenie podane: "Ja sam wolabym może napisać
 do niego na imięninę," i jak się one zgadzają i wyrażają

*) a potem ze zwyklym sobie a tak wstajacy, ktoro go tak ujmajacy wygady, Erzbiszw, wiez, ze
 i w pewnie, jeszcze mowa to do roboty przed spaniem - i oboje. Dobrymym Tedy obrotu na polno, oddaniem Francuzom aby nas
 pod 8m gozdzina obracali do dwulokni i do trzylukni, wydzianymostem go czy wie gluch to jest - i zaszewem przez szczytowi
 Talusine lisiaki. - Nastadzi Jas - w doci Dobrym humorem. Ktoz jasi ma spaci tu. Przegladał powieszki nowych kieszekow
 ofiarnosci rekrutów; maza najdane gozdzacem z prosta, a wzmianka w dzienniku.

powracaj: "przed 15^{ty}m" ? - Napisz mi o ten wyzyskiem.

- Jas: - mowalem razai od sprawowania z czego Jasi
 awary z calej doby a jasi jertem na trecej stronie listu
 i jenne auz odrok, wie napisalem. Kaczymam. A spienye
 bote, to jasi data listu mego nie zmienia - jasi nie 2^o ale 3^o
 Lipca. Rano Treba bedzie wstac, Treba wie spienye aby wyszlo
 przeda jertowi a zacyony monch z anykiem jiji spaci. Jas
 jasi dawno spaci - i napisi obiadny ci jasi salaty spaci, - na ulicy
 tylko cearem kadasia wzmianka do dom jiasci - i wies kurela.
 Cicho - tylko szychai jednostajny chod, medrali "... Pasa Dobie!
 - Wozna jono potedem spaci. Skonczony list do liche, jialtem
 jenne do Baluckiego - o ktorego adresie dowiedzialam ci do tego
 smiechy, joni korolowej Slinwinski, ktora zastalem w kuchni a ktora
 zapustana pnieumie o adresie jicie, dla powiedzenia mi go, z wredkim
 honorami wprowadzila mnie do pokoju i poradzila ... ale tyle tylko
 tydzimienstwi, ewenta nadurpnej roszadnie mowila o erui
 cote i o swoich zapiciach, goy ja zapustalam wy nie pojedzie do
 cotei na wies. Dardzo mi ci podobalsi, fara. - Rano skonczony
 bory, wstalem Janowi instrukcje i poslatem go z listami i Reforma
 (czy wstremn i regulamie?) i do Janowickiego z zapustaniem ci
 kurei jasi na obiedzie. - Spojrzalem wznow - pochmurno, didyget,
 mglisto. (Dener kapal rano - pier ali jeni to kapal, to sial,
 to lat - i teraz jenne kapiet). Wstalem - wstalem ci rano
 mby doci tam jenne edoi - ot tak. obie - srednio. (Teraz castem
 ci ruzi edoi) Kuzalem ci do roboty a ukladalem sobie ze
 jenne przed obiadem jiwie pnieustai gurety w redakcyi - a wrodziny
 razne list do Talusini a mowie i caly napisze. Tymczasem te
 projekty mowie spiedely na niwem, bo traneli mynd - o 12^{ty}.

z powodu choroby z Marcell listy dwie przed obiadem tylko tak sobie mogło,
tymczasem pomyślał. - Wa obiad jadłem, dziś jeszcze wstąpił i matka, kawaler
mały dzieje satukanicy z takim porządkowym i miłkowiak pierwowo
nadrzniętego karku i kumpot z ciereciami. Odkrywanem zostało dziś
wino greckie N. 10., które wedle kombinacji Jania miało być najlepsze:
świeżo bardzo, dość mocne ale o bardzo delikatnym smaku. Wino i
wino "Rosa". - Do obiedu druga pomyśleć kawię pogoda - a
potem poszliśmy na górę. - Marcell podeszł do pudełka ziać repartek,
krój ci krytał, Jan krytał obeliforma, a ja Talusine liżiki. Da,
paaa, paaaa Talusi, raz jeszcze buri dał Talusius, buri, cotta,
orat, rurek, noich. Podano Talusie i nogę w myśli po pokoiu -
Talusia kupy, dawa ci - ale to nie nie pomaga, dał buri Talusie
i nie dawa ci już. - Przemyślny właśnie Talusine pisanie i
odbyłszy i buri mu dawa, myślnie sobie że nie pisanie chłoni
dwa jedyne listy nierozpisane: posłałem po adresie: jeden od mego
kolegi Thracynińskiego ze Stanisławowa, drugi od Józia. Ten ostatni na
koniu stworzonym - byłem przekonany że w nim nie najdziesz bry
me morie - ale zawiadłem ci, to wyrytałem, w nim smutna wiadomość
że matka Józia znovu bardzo chora, że ma trzecie senna i duszności a
doktor nie robi nadziei. Dwie Józio je jest bez pomocy i do uszerego i prosi
aby mu poradził co ma robić albo żeby mu kogo posłać żeby ci wzmocnił.
Zajął koba matki. Waradziłem ci tedy nad tym listem z Janiem i
wradziłem że najlepiej wyprawić tam Józia. - Józia ofiarował ci zaraz
jechać, posłałem po Jana, który już mógł najprędzej zapłacić do faktora.
Józia zebrała ci, przewidziała mi o dwóch rozporządzeniach i zotwierzył
ci pieniądze, wydała dyspozycje kucharce i oddała mu klucze od
szuflami, ja napisałem krótki list do Józia, poleciłem Józio aby podrobie
kupić w aptece synopsiema Rigolot, otu do trzeźwienia i co by w tym
wypadku aptekarz uważał za przydatne i posłała co prosić. Co dzień ma
mi przysłać wiadomości - a czy dalej tam zostanie i czy Jana odeśle
lub nie - to będzie zależało od okoliczności. Pieniądże na wydatki wzięta.
Wyprawił Józia - chciłem odwieźć ci trochę, to dostał list (z N. 1. i prosi
drogi, ale niepotrzebna była Janowi ztem imieniem jechać tylko factorem) - ale Marcell

Wrocław dn. 23^{go} kwietnia 1882.
(z Domiedziatku na Wrocław)

Wochanecko moja, moje życie kochane!

Wzrośno bardzo poczekam wczora spać. Dlatego abyś się pojął
wczoraj, wczoraj już! - Dusi zaważonej G. Dąb, czoko
i rysa, głowie do przedwku i pogłotania nadstawiam. Raza
Dobro. Talusiu! Raza! - Rano obudono mnie i znów
zasnąłem - obudono mnie znów - i znów zasnąłem - obudono
i dano herbaty i przyprowadzono Smoka który w moich nogach
miał pod kordę - i znów zasnąłem - obudono mnie i nalałem
sobie herbaty i znów zasnąłem - obudono mnie i kłóci
Twoją przyprowadzono (Fak wczoraj tak jeszcze nigdy) - i zasypiałem
raz jeszcze ale nie zasnąłem. Herbatę prawić zimną wypić
kiszki przyszedłem, przyszedłem i wstałem. - Wczoraj się
poczekam do Redakcji, zrobiłem tam kronikę, pociągnąłem
reportażu wiadomości, pociągnąłem korespondencję, pociągnąłem
rozmowy i dyskusje, przyszedłem do drukarni, poczekam
potem sam do drukarni, wypięłem tam rozprawienia i pociągnąłem
porządek druku kroniki i wczoraj na mas na obiad. Wuj
zdrów, Jasi był miłszy jak murek i zły a jaś za Frick, Smok
jaki drugi dzień wczoraj humora a dris' jasi wczoraj mimo bardzo
gniewny moim zaprosin - tylko ciągle się adrekuje, do mnie
i jakas' niecierpliwość, mosta... a po mieście tak jak ciągle się
wczoraj... Jakiem zupie zczawioną zjajani, potrawię, cięlowie
zbenamelow i blamanizyk migbarakuladowy - wczoraj dobrze.
Wypięłem kłóciłkę wina, wuj twój sampan. - Przyjaniej kanie myśnię
Zydror - był dris' bardzo zdrowi, miły i przyjemny. Jasi, jakby go co

12
nagle przy końcu obiadu przemieniło, wradł w dobry humor i stał się
bardzo rozmownym - chyba chłapnęło głodne było wnętrze. - Gawęda.
Fejzbor całi użi że chory. Kima jego zdrowienia ta dziś rano był,
a potem nagle dostała mdłości i podrygła się. Ale myśliwy nożem
ci domyśleci: nastąpiło dziś, myśliwe słaniej nieżonie, poręczenie
z niemką - i ażąd teżiż na Wólgi, do pp. Bogusów. - Fejzborie
jadę oboję w piątek do Zakopanego. - Ordeżyna z państwa Maryn,
podobno jutro tam jedzie, była zachorowała ale już zdrowa. - Do
obiedzi Wuj konał do trzbie, my z Fejzborowem na górę. - Jon i
Jaś bardzo byli rozmowni i pleins d'esprit i miłymni. Ażys
trochę pogawęda. Fejzbor wiał najnowszą "rewinisz" - i oboję
o 4^{ty} - ja eas' chwile noimej zapowiedziałem Smokowi że
pojdziemy razem do miasta, co on najnieważeliwiej zrozumiał
i wienaz się wreszcie nie bregł napród. Potuliśmy do
Redakcyi ... Po drodze donedtem myśliwy jego złego humoru i
niezdrowej "cory" i brak w apetytu: Wyobraź sobie Dobruśniarcko,
wokołurek znajdzie nadrode (co? Podrode nie mógł w wyszkiego
ale raz widziałem kawał podobny a raz koń jakas') kopytko
gryzie, je, podryka. Widziałem jak potłuszał koń pranie tak
jak duszy kales - i sławił się. - W Redakcyi bardzo go mile
przywitano i ławiono się z nim. - Wypadło mi sfantaz pijsi
nachwile do drukarni. Ponedtem z nim - a i tam zecorzy
ciężyli się nim. Po drodze spotkałem ładnego fiekta. Jadący
w fiekcie gentleman ujrzałwy ... nie Smoka - ale mnie - zatrzymał
się i wyskoczył aby się ze mną przywitał. Mężczyzną dopóki mi
nie powiadział kim jest. Był to p. Kasim. Kaleski, redaktor "Wicku"

jadący do Zakopanego. Mówiłaś gdzie redakcja - a właśnie tam chciał
 pisać. - Katedrówny się w drukarni wrociłem z Smolkiem do Redakcji.
 Katedrski tam był i zrobił znajomości Smoka i był nim zachwycony.
 W drugim dniu był Katedrski w Redakcji, bo właśnie wtedy, niedługo
 numer (24^o lipca) zawierał odpowiedź na niedorzeczne korespondencyjne
 i Mrochowa zamierzając w tego "Wrzeka" odpowiedź dość ciekawą na
 różne insynuacje przeciw redakcyjnemu "Reformy" - szczególnie przeciw
 Romanowiczowi. Korespondencyjnie pisał jak się domyślałem lubo oświadczył.
 Tę pismakowską to bardzo głośnemu koleżeńskiemu przyjęciu.
 Katedrski tylko do końca lipca będzie w Zakopanem. Oni mówią że tam
 przyjechał Piotrowski. Odpowiadał mi o Justynie Czernichim. Jest
 przy "Wrzeka" i pisze także do "Dziennika" - mówił Katedrski że
 wcale dobrze teraz stoi materialnie. (??) Mówiłem czy wiecie, że
 i druga córka zamazła portret. - Jakiego? nie pamiętam ale podobno
 dobrze, - widać światowych porci. - Przyjemność z drukarni korespondentów
 - gawęda się urwała, Katedrski mi pożegnał. - Z famtą
 potrafiłem i teraz na chwile do drukarni, potem do księgarni
 Friedleina - wrocę ze Smolkiem - a w księgarni podobał mi się
 i postanowiłem czytać literaturę. Katedrski w księgarni pisał
 i postanowiłem potrafiłem do drukarni Hendrika i napisać że który
 francuski potrafiłem do drukarni Hendrika i napisać że który
 moim, z tabką - której epory kwiatów dostał Smok. - Oni tam
 ludwik Michalowski - i pogawędzić. Dojeżdżawczy się, przyjeżdżawczy
 sobie że mi kainen chodzieć na spacer i wiozącym ulicą Sienne i
 między Rypkiem ku plantom, dotąd Smok był bardzo głośny,
 mowiony, postawny. - Na Rynku już zaczął mawiać na widok
 jednego zółtego niekudatego psiny (kudłaty umiła) a przed kasą
 Brzegową między nim już mawia. Na plantach pełno ludzi
 i muzyka przed kasy "mowiać" czyli wiozącym. Piskowi

10
petro a śmiech a przesław ze Smolkiem coraz więcej. To i i smiał
mnie ze mną tak staraj, wracaj się, gwizdaj, wracaj "Smok!"
co chwila. Spokojny kogo, kto ze mnie zaczął rozmawiać, byłem
wskazywałem aby mi wystarczył. Tymczasem ci mnie zgubiła. Wreszcie
dotarliśmy do bramy i wyjechałem. Tu spotkałem Löfflera i
zaśledziłem gadać o wyprawie do Ameryki i o wyprawach między
artystami - rozmowa była ciekawa - ale chwilą Smok
odprowadził do domu. Tymczasem na rogu Sławoborskiej znikł
mi z oczu - zgubił się. Byłem pewny że trafi tam do domu
i pojeżdżem dalej i Löfflerem w plantacjach tam i napowróć.
Wreszcie do domu a Smok. Smok wsiadł mi przed domem
zabawiać ale - nim zacząłem go bawić - już zaczął mnie
lizać po nogach czując się: Włosek nie przetrwał że ci
zgubił. Wincenty opowiadał że jak tylko myślał Smok do domu
- to mówił ci dojadłnego pokój i jadł cały talerz kawy
miedzi ci ani tknąć naobiad. — W domu zostali parę
kobiet myśliwych i melistomowa z powtór: 10 tomów powieści
hist. Krawczyńskiego o Stasiewej. Smok. a w paczce list który
ci przesyłał: — Hełtata. Jaki nie było. Wuj mi oświadczył
że ci przesyłał, bo mi Skrzypki przesyłał. Pojedzie tedy
pojutro, we środę. Wczoraj dał mi jutro (ponieważ ze złego
położenia) 40 str. — Do herbaciane cyfrylińskiej rence gary i garytali
potem przegawny wuj zabrakł ci do zegarów i t. (13 str. Reau)
a potem do pisania do Talunii. Już nadrobił wstawianym
humorem a przegawny Frack i meurytany "Reforme" co dzień wstawał
dobrym — i już oddawał ci. I ja już się spaci. Dobranoc
Talunii, Dobranoc! paaa, paaa, paaa! Dusi daj,
crotka, wiat, daj mi cię crotka — wuj ci przesyła do serce
obeznany wramiona. Do bu ci mierz bardzo a ty kłuj mierz
to mierz kłuj ci bardzo i już Twoim Twoim mierz

Kraków d. 4 lipia 1882. r.

(561)

Taluniu mój drogi, Kochanie moje!

Ala dzisiaj - ale dzisiaj to tylko bardzo
krótkiutki liścik naprawdę - bo ci mierz
czuwa zapine nożem w noc a potem
nie wyspi i rano wstać mi może.

Daj Dobuś buś, czołku, daj orat
tworil słowuś, kochajacuk, daj
serduska twego do prowadzenia.

Paca Taluni, kaaaii!

Łis'ut Dziw' penne wódzku
strymałam. Daj Dobuś buś co

Twoje kochane, najprzeziwne piśmió!

Razem z Twoim listkiem otrzymałem
list od Rogalskiego z Milna z 2^o br.
Pierś mi że tego dnia właśnie opuścił
Sternklar Milno po 15 letniej służbie
i oddał wszystko - zasiewy, budżety i
zmyły gosp. w porządku a wszystkie swoje
obowiązki zadość uczynił. Dzien-
niestem staraniem Sternklara odbyło się
w cerkwi nabożeństwo za duszę i p. mej
matki na które i proboszcza Raciborskiego
z Raciborza zaproszono. Również i na
naszą intencję oprawiono modlitwę. Lud

16
był kłócić zgromadzoną a pomysł przez Sternklara
piwem ufrakcjonowy. - No, nie poradzysz to iść?

W Redakcji miałem dziś dość roboty. Dr
Lutostanski wyjechał, odprowadzając żonę do
Łazienek. - Na obiad z Brularem Frankiem
zwinielem - ale nie bardzo. - Do obiedu
czekał na mnie fiaker i chiałem wyjechać
już spóźnionym na dworzec pociągów
Ludwimowski. Dziwnie było - wien
bardzo było wście. Dojeżdżaliśmy go
marchał na Karmelickę na powołanie
Tow. Rolniczego, które Młody Frank i
bardzo nudne było. Wieleż mi było go
jakiegoś hr. Dürckheim w Wiedniu Austrii
który gadał wcale nie rozumiem i nie rozumie

o zawieraniu obywateli spółki zaciąg Austrię
producentów masła w celu wydobycia tego
masła i wyemancypowania ich z pod wyzyskiwania
handlarzy przez nawieranie storników i dróg
wywozu za granicę w wielkich partjach. —

Ojciec potem wkiegarniał, potem w
Ichnatwinie poprosił przez wójtę Trego
zyczenia, gdzie kupiłem takie „Fetiline” plyn
do rozpryskiwania na miłe, to „proszę przez
to środek podawiający” (Furient Ichnatwin).

Ojciec kupiłem dla Wujki Fytos „Lafakia”;
uzgaro. — Wuj jedzie we Czwartek aby
jenne dno re mne zostai. Wtorkiem C.
Wujka Talucius! — Piętnaste (50 str.) zalepiono
włoczenie oddadom mu jako zastawione przez
Ciechi. — No, ten wdowa Dobuissin
Duni das” raz jenne a kurhas

Trego Micera

Kraków 5^o Lipca 1889.

P

Grandma, najprawniejsza moja Dobuluniu!

Póno jui. Spieca się. Spaci mi się bairdo
dnie. Wierzej casnadem nad robotę i spatem
w fotelu do rana - przewybornie. I byłoby mi
to na zdrowie przysięga - to się obudzić
daleko niezwykły mi się budy spiac
wstąpiu. Wzrostle niezwykły z mi spacie
w fotelu zawsze lepiej słyszy mi spacie
wstąpiu - dziejnym swoim spie, natury się budy.
Dery Jęte na rozum: może mi się wstąpi,
wyby wstąpi to fak raz na zawsze nie
wstąpi i nie wypaci w fotelu? [?]
Dziękuję Q. Dobuluniu z obudzić

ci całym ciałem i nogami. Żebraka musie
jednak ochota aby przed herbata pić do
kapieli. To dobre, ale nie wziętem
paltońka choć ranio było trochę chłodno.
Tu sek. Toś gdy mnie tuż przed
sniadaniem i przed kapielą i po kapieli
— to mi ci tak stało i odciało przez
cały dzień śniący, tak było co godzinę
— przynajmniej co godzinę. napił ci kubek
Wiesenguelle. Pitem dwa razy Vermuth,
razem ci ^{dw} kieliszki greckiego spirytusowego
wina przy obiedzie, pitem dwa razy
ochłodzić na wodzie (pomieszać u Flendrika

była zbyt wodnista, ponieważ poprawić do Mauricia
gdzie była znacznie lepsza;) — ale to wszystko na nie,
wszystko to nie mi nie pomogło. — Ale wreszcie
tam! może mi to i na zdrowie wyjdzie, bo
eventus catholici zdają się tam. Na obiad tylko
mało jadłem i na kolację piłem herbaty nie. —
W redakcyi miałem dziś dużo roboty — ale na
obiad wzięłem ci spódnice. Poobiednie ponieważ
za wyjątkiem obiadu, gdzie jest jedno rownie
niezły — ale nie zbyt miłego. — Wry' zdają
chciał jutro jechać. Stary kupiec swój skomany
spędził w 4 zł a natomiast kupił w 12 zł
kupiec drewniany (dąski) z którego jest wiele
zadowolony. mnie ci jednak widać że to kupiec
stary odważny i że ci widać widać, — Jaki
wreszcie obiad był bardzo miły, ale

Kraków dn. 6^{ty} Lipca 1889. 121

Bombunierko, Dobuniu, Kochanie!

Dokazuje się najorywściej Dobuniu, iż mimo
Twojej łagi, pyratkowstwa, samochwalstwa, fantaronady
i patosu z jakimi opisywałeś „Schloss Windsor” i Twoją
rezydencję paradną — pokazuje się z myślanej mi
fotografii, że któreś ślicznie patataiam i patataioruie —
pokazuje ci, że tak rzekę, iż mienkasz wyprawdzie
w okazyjnym domu — ale w oficykach, w przybudówce...
bardziej secretey i narwiemy rzecz po narwisku: na kutyłku.
..... Wracam Dobiu — a raczej (że tak rzekę) tutaj
wracamy z Janiem z dworca kolei, dokąd odprawiliśmy
Wygia odjeżdżającego do Lwowa, zjadł po kilku dniach
pobyt tu przedsię dalej. Wygi bardzo był cudy, serdeczny
i kochający. Stał nas obu za wszelką uwagę jakasmy
mu okazywali aby go mekować że nam miłym i
pożądany jest gościem. Obiecał wjeździć do nas emora
wroci. Żałował że z Tobą nie pojechał cię i kochał
cię wierszaci. — Pojechał w coupé z dwoma jakimiś panami
z wyprzedzonym przegazem o 11^{ty} wieczór. — ... Wrociwszy z kolei

pogawędził z nim jeszcze z Janem, on przeczytał gazetę,
 ("Kurier", "Ref." wkrótce Polemika z "Pracem" i z gazetą
 krakowską. -), przeczytał mi listy z tego listu,
 przypomniał mi te fotografie Windsoru, "propaskał mi go
 po głowie i ucałował" wedle tego polecenia (kataru już
 nie ma) i poszedł spać. Mnie Dobiesicko, mój
 listy do Ciebie przypadały chyba? Pieniężem Ci jeszcze
 nie wysłał myślanego mi listu Tadeusza - a ja wróciłem
 i to w liście za rewersem myślanym. Najpierw czy Ci
 donieść - to już mi, to tak reklamować. - Wtedy Ci
 także zapewne list mój w którym sobie zamieszałem pytania
 do Tadeusza i podkreśliłem je, prosił o odpowiedź. On
 dziękując mi odpowiedział. - Wczoraj postawiłem
 Ci w liście wczajmniej list Józefa Janinowskiego i
 Józefa Korywickiego z Włocławka. Mnie Cię uspokoiła
 trochę co do matki Józefa. Osiem tygodni Ci karkas
 korespondencyjny Józefa z J. b.m., Osiem otrzymane. Jest to
 klasyczny wzorem rodzaju. A wobec takich wredzonych
 obserwacji o chorobie jego matki, nie bardzo mi już chce
 wenić i w ową przypisaną tak enigmatycznie.
 Mnie w tem być eksageracja niemiłosiernie pod wpływem
 obawy o matkę - albo i rozmyślenie dla megalomanii
 wielebnego starca. Wczoraj pisałem w nowym
 piśmie list do Ciebie zaintrygowany tem że pisał spać
 - i widzieć Dobiesicko: niepowiedzieć, ale zasnęły
 znów w foteliku - i obudził się rano, tak

że też myślowiś mogłem pić i nie dawać wolać aby ci
 obawiać się mejciężkiej Stasiowej Dmoch. — Wszak
 otrzymałaś mój wczorajszy list wczoraj i domniemy
 o Telegramie otrzymanym od Stasiowej, że wezwartek
 rano mejciężka będzie przyjechała? Wierzę telegrafowała
 dotąd jednę — i przypuszczałam aby do Francuska,
 po bliżej jej, który ci przekaże przed dwoma czy trzema
 dniami (czy otrzymałaś?) nie mogłem tego już przypuszczać.
 Otoż widzi — przekaże tam z panną Rufią Wolną i
 już niewątpliwie cię z nią widział. Coś mi bardzo
 nieurzędnie, jak ci stało że zdecydowałaś się aby
 już niejechać, czy też sądziłaś że nie może przjechać,
 potem ci rzeczy zmieniły i zdecydowałaś się nagle
 niejechać — dokładnie nie zrozumiałam jak, czemu,
 dlatego i z jakich powodów. Może ty mi lepiej
 mogłaś wyeksplikować: Ciężko dziś bardzo a
 nawet gorąco było — a teraz północy 16° Réaum.
 Deniem cały dzień gorąco — ale nie padał — a Jas
 przegrał całkiem o denie z Michałem Raciborskim i
 musi mu dać użycie, — chociaż Jas Kubacki doznał
 Michałowi że denie padał wczoraj obiadu, że wczoraj
 Michał bardzo zrywał, twierdził że to Jas wymyślał
 dlatego aby on użycie nie dostał. Zapomniałaś
 ci wczoraj napisać, że był u mnie Löffler i obrany

oglądał — zachwycał się dziełami z płaskim (tylko trochę pod
krośkowatą wstęgą i kamienią mchostawą drewnianą — przypuszczam
że staro był tu restaurowany), Fatale Magdaleny z amirantami,
bitwą wby. Ormuzguignona, scenami Ostade'go i dwoma morskimi
holenderskimi. — Teodor był dziś prosiwie. I dziś miły
i miły. Ona zdrowa. Jaka może z powiatu miłego
Fajzina do Zakopanego. Boderyna wczoraj pojechała. — Ja
zostałem tu z 30⁰ km. na otwarcie uroczystem „domu gościnnego”
tuż muriał być obecny. — Tadeo Mikalowski pojechał
do Gerbersdorfu. W drukarni ubył mi najlepszy zecer
bardzo inteligentny i sympatyczny chłopak, niejak Jan
Tadeusz Pol, którego matka jest siostrą młodej Meneasseffy.
Pojechał do Wiednia, gdzie jego bruj zajmuje jakis wyzwa
Stanowisko przy banku jakims. Chce tam los zrobić przy
Wyn. Autori florenski tam w Delgradzie, wyłany
tam przez ludu. Wodnickiego jako delegat Laenderbanku, dla
złusztowania jakichś obszarów nieuprawnnej ziemi bardzo
znaczących, które Serbia chce bankowi dać w zastaw za jakieś
pożyczkę. Był u króla Milana I. i opisywał to wszystko w listach.
Słownie przytem moim zrobił interes — bo taki Laenderbank
samo aż strach opłaca takiego swego nadwornego komisarza
któremu powinna zapewne mechanizm i i oienę i od którego
sprawozdania ostatecznie zawarcie wielomilionowego zależy
interes. Wrećmowicie i król go jak pisał nadwornym
uprzejmie przyjmował. Wyższe obie strony pociąg, takiego delegata
a ci którzy mogą mieć jego poparcie... niewiem czemu. Ale
jeżeli pożyczka myśli o skutku, to Antonia order „Takowa”
we mnie — to pewne... A moim i dobra kupi. Limmo wam.
„Nowo” pod red. Siemkiewicza, podobno już ujadnie. Bardzo miłe. —

... Jaki mój wizerunek memom Dobiciu. Oni ci wia tylko daję
czotki, i cześć, i nożki, stonki, paluszki, kolanki, caduż. O serca ci
wysłucham. Kochaj Mirena, to będzie z coby, dany, całym sercem kocha
miesz

Kochanie moje, żonciu moja!

Wczoraj ośm wstałem dzisiaj, choć wczoraj się
 porzuciłem. Już to mnie nie śluzi wstanie.
 spać wygodnym łóżku. Najlepiej w fotelu. — Ale
 dziś pomimo tego krótki tylko śniadek do Taluier
 napisać i pić, że rozbudzić i potęgować. Pożna
 już. — Zdrowie jestem Dobusicko, zdrowie całkiem.
 Duro że dziś naprawiałem, narzucałem,
 napisał, nagadałem. — Gorąco na chłone
 — Otu i teraz choć noc, gorąco, parno, 18 stopni
 Reaumur'a. — Spóźniłem się dziś z redakcją
 na obiad. Już było 2½ — ale obiad był
 meremnie spóźniony i Jas — sam jeden — był
 dopiero przy oświeceniu. Smutno i lekko
 teraz w domu bez Grzybi, jeszcze jakos' kłótni

me typy. To wielki męstwo. - Wie ja myśla i z tego nie było mi po...
Stronach 2) nie odwrócić na wzniesie, sław w tym myśle. - Pa, pa, pa, kaczki! i strawa Teli!

mi' wierzaj, to Wya' niema. Wszak wlebrates'
Dobu' mi' lit wierzajny w którym G' pisatem
o obiedzie Wya? - Smutek Feru tak, że i
Wincenty to zaurwał i powieścił że Feru
to jui tak jak w klasztorze. Nawet Frydor
nie pmygnął po obiedzie. - Liscieś tego
nie pmygniesz mi rano - a i w obiedzie
i on mi staryś za wnyktu. Jakżeby miś,
jaki kochany, jaki porządy, jaki wyrazisty,
obrazowy, niezgodny - a jaki zabawny? moja
moja Ty moja Talusierko! Wzmawożny jak
uj' ubawitem i uśmiechem z twoj' relacji
o Fym Twoim francuzie i jego romansie.
Chciał obiedzie usunąć zgrozy a przesada:
dyba dośmićku ciekaw doprowadzi. Jeli' jui

21. Piernu Dobu' abg. Talusier' nie mi kopyś - to wubon' strasnie tego strasnie, bo mi dalem gły
wypowied' 100-20. - Jui Dobu', dalem mi' abg. kopyś Ty mi podobno kopyś obiedzie? - Wzmawożny
jui wubawitem. Jui o ciekaw i pomyślny to co kopyś miś: ciekaw nie podobno zbytnie energia i pomyślny,

[illegible]

Wrocław dn. 8 lipca 1882.
(9^o Naleziela)

(365)

82



Taliu, Taluniu, moje dziecko drogie!

Wzręć mi w liście ciwarthorym: „Jener, wicher
zimno - fej!” ... A ty w Krakowie wicher daleko
„fej!” mi w Przemysławie. Tu gorąco, upał,
skwar, duszno, parno, tchu utwierdowi braknie.
Północ w tej chwili dochodzi góry piśni zaszalen
- a jest 21 stopni. Wybieraj sobie co to
uderzeń było. Niepatrzam - bo mi się bał
popatrzeć - ale wybieraj sobie!

Wczoraj w nocy skomponowałam pisał do
Ciebie, utwierdłem jener koncept panegirycznego
restryktu do Marnatki krajowego - bo
Tos. Tatranichu zaskoczył kawał mi za
roine myśli (wypychanie zasłuch na dźwięki,
na szkole snycerki i budwie Ty tchorły & x.)
tegorazny swój „Pamiętnik” - stoi jeden

egzemplarz karalinyi szdlnie oprawi i
posyła ju Marrałowi wyprzedzając zaakompaniować
te przesłane, szdlnym listem z przesyłaniem
towaryszstwa. -

Dziś rano nie rano wstałem - ale
czy to można na takim gorąco wstać rano.
Odrobinie ciepło zostało z takiego skwaru
- ale zresztą ciepło całkiem zdrowe,
całkowicie. Tylko muszę być tu
niechce - na obiad był beafsteak który
smakownie wyglądał, a ani ukas - Take
mnie do niego obtydlinowi porwał jakim
nasoby wiał. Jaś to co innego, jak
aż mu się jego gigantyczne nury frezły.
Drogo kilka dni chłopak był morusowaty

ale dziś już nie - i po herbacie które od razu
począł, rozgadaliśmy się składowo o prawie,
krawczy, rabinów, karze tyniersi, fotograficznych
zręcznych krawczy - i ponownie potem na
głos i gadulstwo wyjął o polityce,
literze, dramacie, Shakespeare, o Strachanie,
epopei, powieści powieści, W. i H. a
do tej pory. - Chciałem go na dobranoc
według Twojego polecenia „pogłaskać” i
mystem delikatnie - ale się nie dał.

Do środka przyszedł dziś Damski i
średnimy w French aż do 4^{3/4} to jest
do czasu gdy mi wypadło iść już do
Redakcji dla „rewizji” Dziennika, -

Jois Janisewski: enom pisał do
mnie - list C. jego pomysłu.

"Między d'ist" list mi bardzo miły i mi bardzo
 miły wiadomości - Wren o procecie moim tyle
 lat tworył - to mamie wstąpieni d'istwa mego
 z sp krawczyym Pawlikowskim ; spadkobiercami
 Tego, - wren i ten moim d'istwa megrany
 i tylko mi s'iazano odemnie sumy, to
 i' subscrypcji mi mogli pogodzić między
 sobą co do osoby pełnomocnika który miał
 te sumy odebrać i co do innych kwestyj. Otr
 teraz jui' trzeba będzie te sumy zapłacić -
 myślenie to sporo, z zaległemi i narosłemi
 procentami w'znanieci' by'wają. - No, jakos' ci
 tam temu teraz podoba, tylko trzeba będzie różnie
 projektować i projektować na d'istwa na jakich kilka
 lat zawozić. - Ale gdyby to myślał być płacić
 temu lat osiem, toby wtedy był chyba pe'ł.
 Teraz to ci niemało czego martwić Dobieskiego
 to i ja ci mi a mi mi martwić. To zawsze
 wtedy wtedy mojej cy'po'ni' w'ien bytem na to
 przygotowany. — Rozumiem B. Dobieskiego
 wy'padek z "Gazety lwowskiej" o Franciszkanie, który
 ci' będzie intercoral. Wapito mi ci' wy'padek m'anda.

[illegible]

Kraków d. 9^o Lipca 1882.
Niedziela

(366)

Bobciu, Bobciu, Bobcusińsko!

Dzisiaj Marceli. Dziesiąta godzina. Rano cis-
nymyśłem o $\frac{3}{4}$ na drugę. Cały dzień mi znowu
na gadaniu z nim, na gawędzie z Frydorem, który
wymyślał po obiedzie i na dłuższej drzemce po odejściu
Frydora. Nie wychodzę nigdzie, nie widziałem
czegokolwiek nikogo, nie wiem nic. Nie chodziłem
nawet na spacer - tylko trochę do ogrodu
tamtego gdzie ślicznie rosnąły już lilie... ale
ze zmartwiczeniem spostrzegłem że knak głębi
chyba uschł. -- Na spacer trudno było dzisiaj
chodzić - taki skwar. Marceli, który przecież
lubi gorąco - powiedział że dziś to i jemu
za wiele tego dobrego i że wytrzymać nie może.
O godzinie 6^{ej} wieczorem poobityj drzemce
popatrzyłem na termometr za oknem (a był już

wieściu od latorki: Dobrego wina - która teraz jakos'
Rumie powstała się rozrasta... i wiesz ile było stopni
Dobusiecko? Aż szeeeeerppppp z strachu jak się
drzewa: 35 Reaumura!!- Dozwolcie że w tym roku
Fylk wyprężył zapachów mógł mieć jakos' niecie
- bezporównania przynajmniej mniej niż zwykle.
A teraz Dobu... Jas' myślał... godzina 11^{ta}
bije... z rozpoznaną miną i w dobrym humorze
... a wiesz ile stopni? Dwadzieścia i cztery!!...
... pogawędziliśmy trochę... to rozpręcie że barometr
... o tem i o owem... sunie na lewo, ku słone...
... i on się skarży że bardzo gorąco (t.j. Jas', nie
barometr)... i to Fylko mówi że na wieści ani
chmurki i gwaranty że się nie... ale on
przeponiada burzę (t.j. raczej "oni" nie "on" - to i
Jas' i barometr...) ... niewiem z czego oni mówią
że będzie burza - pewnie Jas' jak Jas' - ale barometr
aneroid - taki mądry! i na każde obok medali stojący!
Okno otworzyłem... Jania poprosiłem trochę, tak

jakiej karata ... swiatem ... i wyrzucitem go
delikatnie (Janis) Tak jakiej karata .. i kamienke
takie ... nie, my okraglym stole, na którym stoi
lampa, do której przydatuje przez okno niezliczone
impy, które lubię tak swiatlo, które ich nie
blaskiem, który im się wydaje słońcem, którego
nigdy nie widuję, bo w dzień śpię ... który którego
któremu i tak. ... Swidzin? Tak na dół Dobre
niez - za te impertynenecje w Twoim piątym
lisieku, który mi się już raus oddano. Cien jest list
mój „grupintexti”, ztem „abzikowaciał”? Ty sama
faka! Ty sama faka! Ty sama faka!

Jawornicki opowiadał o swej ciostce że dwa
miejscu odbyła operację z powodu tej narodził się
sarkoty, czy już nie wiem jak się to nazywa, na ramieniu
- to wzięta znova się odawia. Radziła się różnym
lekary i tu i w Warnawie i w Wiedniu Hilrotha
- idące się że to coś podobnego do raka, to
lekare przypuszczają że kiedyś może się okazać
potrzeba amputowania całego ramienia. Teraz

między kimś adeptom Mattei'ego i wiedejskiej
karlatańskiej metody się leży. — Sadowski, którego
nozę ucięto, z każdym dniem ma się lepiej, wtem
oczekiwania powołanemu. Długo wychodził bardzo i
mierzony przed amputacją, i apetytu nie miał. Teraz
mówi, że Teru i apetytu już ma i lepiej się
wygląda... — Dwie brata ima latająca kosa lamay
tak mnie palnęła gwałtownie skrzydłem wokoło — że
... że... no, że nie — ale wpiętojej chwili miałem
to uczucie jakby mi kasypadał prochu ze swojej
skrzydła... — Złapałem kładła ręką, wyrzuciłem
za okno, starając się odrzucić ją jak najdalej, aby
nie wróciła... — Teraz już Dobciński — buri C.
daje mi pisanie. Tak Ci i sobie, głowiec
tworzy słownie po Twojemu glaskam, co kto i ocku
słownie, wyprzyskie, myłacie, kochające całuje, w
powieki rozrypisz fadziście, brewni głowie... (wróciła
ręką! złapałem ją i znów wyrzuciłem za okno)...
kóciurki zanim do błotnej kąpieli wstąpię, całuję. I
serca przywiązam Ci całuję. Duri daję. Teraz Ty
daj buri — ale dobrej, dobrej buri mierzoni.

Już koniec to pisanie dzisiaj. Dobranoc
Taliuini, paaaa, paaaaauiii! Kochaj

Młota

Wrocław dn. 10 Lipca 1882.

~~Janieciński~~

(367)



Bobuluniu ! Droga iuniciu !

Wczoraj o godz $1\frac{1}{2}$ w nocy nagle
zawał mi gwałtowny wicher i można mi
było myśleć spudlował czegoś mi
wzrost w pierwszym dniu po nagłym i
gwałtownym wicherze spudlował można.
Wiedząc że mi jednak rezultat
tego wicheru - zasnąłem. - Dniś
rano (wstąpił rano) wstałem i
obaczylem a raczej poczułem iż
rezultat tego wielkiego rumu :

pochlodził trochę - ale tylko trochę.
Przed obiadem było już znów 22
stopnie Reaum. -

Przyjeżdżamy przed obiadem
zastawem Twoj listek korkowy - i
także telegram. - Telegram był
smutniejszy ale dawno spodziewany
trochę od Władysława Kramszolkiego.
Wyprawił go z Tlustego o godz.
9 ty 20 min. rano. Przypuszczam
żeby się opieszego musiał wnowy
albo nad ranem w Poniedziałek

Smutek obiadu nigdy już więcej - ale go zjadł razem z najwęższym

Smolech strachu nigdy
 nie widziałem na kolanach.
 Wrażenie snu było
 jakbyś nigdy nie widział.
 Półka z półką widać.
 - Chmurno ale nie było in-
 - widać, że nie było in-
 - widać, że nie było in-

4. j. Pinię skłonię, we troje ma
 ci otyły pogrzeb. Wzrost mi niema.
 Treść będzie napisana albo telegrafowa.
 Ciekawy jestem jak sobie teraz będą
 radzić w majatkowych interesach, czy
 sprowadzą Łatwę. -

Względnie Dobusiu Trochę tam
 Mikołaj mi robi. Trawa, że nie
 nie trudno podobała to, że niema
 to sił na to niedawno korona.

Ogarnięciach i murkach moim i
 o podziwianiu kwiatach. - Wino na
 balkonem i pod balkonem już dwa
 razy karatem rozpinai - ale jakos'

Diamentu runy na popiół. Pano obrotni! Gdzie nie to byłym zdwi cościem
- ale senny potem i znużony. - Jasisko zdrove. - Dziś deż, Talerzina, co toś i

nie bawo urodo - zapewu zpowodu tyś
upadł. Rozpinaniem i przyrzeczaniem
zajmował ci kuchare z Rubańskim i
obaj dostali po Fry cygara za to. Ja
mógłbym także temi ci zajać - to mi
ci głowa na drabnie nie kręci - ale
czasu niema, - a Jas' także usema ochoty
choćby pewno mi spadł zpowodu tego
wrochu, o co ci obawian, skoro nie spadł
mógł wpuścić w Tatrach. - Chłopał
Jas w dobrym humore a ze mną
wiele nam speda na rozawetkach.

Watróbs, cielenie i kurczeta będzie
miał na imieniny, skoro jak pines
tak lubi a przecież (które jak pines
melubi) mieć w tym dniu niebawie.

oraz. Qui
tanie i mój
stronictwie
całog. Mam
na nie dziś
zrzędnij
apetyt.
Do serce
Ci mego
mąpinam
Talerzina;
twój zdrowy
dzięk;
kochaj
dus. A.
Ty kochaj
Mielca

Kraków dn. 11^o Lipca 1882.
wtorek

(308)



Prześlizana moja, najprześlizniejsza!

Patrzcież na fotografię Windsoru - wyobraźcie
sobie ciche chodzące pomiędzy front tego domu
i potem uliczkę na lewo do Dworu ceglanych
drzwi - i znów po ra te atenci' kolo sklepu
bratego z tablicą, na której pewnie napisano:
"Diese Anlagen werden dem Schutze des
Publicums empfohlen" lub coś podobnego. - Lipo
mi w wspomnieniu wstaje cały Pomezan
i wszystkie jego ulice i place i domy i
spacery i sklepy nawet niektóre i wiskanie
- jakby tam był i wnieka, wnieka
widać Talunieckiego może miłownego - ach

ale ja podobno bez sensu co' piate... Ach
 Dobry bardzo mi się spacił chęć. - A ty mój
 Cechi tak. Osi' pokonujemy wyzisko w Redakcyi
 - a naszym robotę do 6^{tych} - ponieważ na
 spacer, to Talunia karała chodzie - i
 chodzie, chodzie planujemy - i ponieważ
 do Schindlerów, którzy wreszcie i potem
 ustalili do naszego gabinetu wchodzący figur
 podarte (: w budzie my Wielopolu!) - i przez
 chodzie mi do 8^{1/2} - i Ferar mi mi
 spacił chęć bardzo. - Prawda to takie ci to
 mi bardzo miło. Już dawno mi w tych ale
 brata. - Już brata - i Jania imięm.
 Niemam prawi mi sta chęć - tylko w
 Cechi to kładzie mi dam. - Powiedział mi
 chęć ci jest wprostnie paży' holecy
 zegdani do niego i prawi o wino - a

Do tego Dobry mi spacił chęć - a ty mój
 Cechi tak. Osi' pokonujemy wyzisko w Redakcyi
 - a naszym robotę do 6^{tych} - ponieważ na
 spacer, to Talunia karała chodzie - i
 chodzie, chodzie planujemy - i ponieważ
 do Schindlerów, którzy wreszcie i potem
 ustalili do naszego gabinetu wchodzący figur
 podarte (: w budzie my Wielopolu!) - i przez
 chodzie mi do 8^{1/2} - i Ferar mi mi
 spacił chęć bardzo. - Prawda to takie ci to
 mi bardzo miło. Już dawno mi w tych ale
 brata. - Już brata - i Jania imięm.
 Niemam prawi mi sta chęć - tylko w
 Cechi to kładzie mi dam. - Powiedział mi
 chęć ci jest wprostnie paży' holecy
 zegdani do niego i prawi o wino - a

* Dziwne! to - ale miły rozum! ... Prawdy! miły rozum! to jak nie kłopotować
 to? Toż jest, że ci się wydaje, że jesteś mądry... miły rozum i kochać miłość

Młotem kawał napieć kawałek a przynajmniej rękę
 i serce i owoców - i butch - i wódek. A
 ja mu oblatowałem Fort dąb onechony a Hendry
 z cytra J. G. P. (J. G. we osnawa a Graf "ale
 "Gwalbert" :). - Ot tak - ale Taluni na
 tył imieniąć mi będzie. - - Co tobi
 ogłusi Dobu! Ty chun wócie' przed 20^{ty}
 widzenie - czym to miły wernami Tego
 lity. Sensem niema! - Powiniasz kłopotami
 zabawić przynajmniej do 28°, Tembardziej
 z powodu tej męczy wkurczy. Jak mi
 zabawić, to ja castkiem do Zakopanego
 mi popad. Obaczysz! nie rątki' re umie!
 Moga, moga Dobu! mijsze rozum - i
 nie rob z siebie ofary ostatek aby namieci
 przedzi Amelka porachata wgoły - to jakich tak
 zrobie, to ja jej nowem a wtedy edwar jej
burie A co? - No, no Dobu mi *

Kraków 12 Lipca 1882.

Talusiu, Hahu, Hahu, Kochanie!

Jare słówek tylko - tak jak Ty się - ale
nie mogę remota Dobciusia moja, ni!
Na dzień się ranom - i spiący jestem
bardzo a późno już.

Muraj późno ponieważ spać
bardzo późno - i się Winięty
weźmy mnie się pewnie o godzinę
dobrać i do wtajemniczenia mnie nakłonić
- ale jak powiedział: „pan Tadeusz
jest!” zerwał się na równe nogi
i herbaty nie piliś wódki ale
ciastkiem w moim pokoju. Tadeusz
zdrowy, bardzo dobrze wygląda, bardzo

Sau' giles dnoie m' pntuck, naves m' m' pntuck? Jene m'mongom - la v'e reprom
vete m' m' son d'te. Jek' au m'g' k'edegha,

miły i miły, rozstąpił, dźwięki,
rozstąpił i ludzi nie stoniarzy. Gładziły
naprężeniem, potem i w ułaski
i (i trochę wino) przedtem z Redakcją
A Jas? zaprzęta. Jas wyprzedzonym
med myjardem Tadea - a o mego
wyprcia z domu, jeno nie był wóit.
Władalnym polowi nakryte i wóit
na 12 osób. Wiedza z i to jeno
meiżmie, jeno i wóit
wóit z domu na obiad i wóit
jenu miarom słomoi, toby był
mój starość jenu zepul wóit

Przyjmę E. dla siebie i mojej rodziny — moją rodzinę
moje Ty potrzebujesz więcej? —

eleganci i cygara a od Greki 4 Tony Theringa
 „Geist des röm. Rechts“ - ovesu je dostane
 medikal pri 2 Trejo listu. Oprava mu je
 podstala, - Jednomy Trej rarem obiad
 ne interes. Jas' udrhym humore i bardo
 du' mystojny i upnejny chlapak - Tadiu
 ke' Faki. Jovetka verane obiad i po obiedu
 u Gore bardo byla mda - Greki bylo
 bardo talumia. Potom o 5th ponektem, ponek
 o Reformy a stantat na spacer. Wrotem
 o domu - chlapci mi zastali. Chodili Muzo
 pogroditu i spierali sbe: „Halu, Halu,
 Halu - Haaluu!“ bardo Muzo - to bardo
 mi je to spieranie podstalo. - A potom
 ponektem na Gore, megladali „Glas“ i „Kochanku
 my otravten ohme - i radromatou. A potom
 Vincenty Jarennie muie budi o Herbaty i bardo
 tu spoinila. O 11th zastali muie chlapci ^{jenue} my
 herbane i pili je ce mnes - gadu-gadu - i ponliu
 na Gore i jekue gadali, potom Jas' ponek spai
 a Tadiu zastal my muie na fotelu i spia

* à venir pour de Talence; Emplacement d'un fig. B&E, car les
craie calcaire et grès; importante; pour moi; pour moi au de temps passé; même Talence

1248
Kraków d. 13 lipca 1882.

D

Flaku moja Flaku, Flakusiu kochana!

Doś do 12^{ty}. Jaś już poszedł spać, Tadeo
siedzi przy mnie i robi jakieś notatki na programie
koncertu orkiestry, który cię dziś odbył w ogrodzie
Streleckim. — Wczoraj Dobusiuko po napisaniu
listu do ciebie zdremkało ci w foteliku a
w drugim drzemał Tadeo — obudziłyśmy cię
potem obaj, rozebrali cię i poszli spać.

Rano obudził mnie Wincenty i przyniósł
mi herbatę — przyprowadził smoka który
roztarł ci w moich nogach i spał. Do
jakiegoś chwili zerkował i zawał pierniczek
prosił aby go posiał do Tadea. — Tadeo
tytułarem budził Jaś. — Wstałam i smoka
posiałem do Tadea, skłoniłam Tadea
do herbaty i sam herbatę wypitą.

Wracam ci i powiem do Reformy. — Było tam dużo wiele do roboty a robota była z problemami, to mnóstwo interesantów przychodziło i prosił tego pracować wredakcji malarze i rozprawy rumacze, gdyż w jutro umiemy być w paradnych apartamentach na I piętrze a na dół pod nami będzie drukarnia — na drugiej stronie zaś pastorek m. m. Admistratorem. — Różnicę między penne — a Romanowicz w tych dniach przyjechał na ważne zebranie Towarzystwa pedagogicznego do Włodzka. Ale już m. m. Fata nakazuje że wszystko idzie samo przez się. — Wzruszenie już późno na obiad a dopiero już jest. — Rozmowa była bardzo przyjemna i ożywiona — wczaj obiad i po obiedzie. Obaj, obaj

do tyj burdy usli i myslenni - a bardzo
 miedz katami Fakie na ich wrazeniu braterski
 stonmek i myslawiciele obywateli i zstaj.
 Bardzo by i Talunia cieniow. Wrode i
 Talunia cieniow mini i moze usieha z nial.
 Po obicior Dobrucechu podlony na fony.
 Tam mnie uchał Troj liuk - raktony
 i kienie pataiem. - obok Troja lito
 jenne lito inny obrymalem i masyte
 pod opierka z karta pognebow: umart mój
 stroy Konstanty - w Kujmie (podobno na
 Morawie czy w Styryi?) - miał lat 80. -
 karta przydana była z Sambora i Tam
 drukowana - a zaadresowana reke Generala -
 i dotowana z Oresierian. - Treba bari
 napisal lat kondolencyjny do Generala, Wroclaj

Wroclaj, najwazniejsza wladza zasluzona - i pierwsze listy Fakie, chowal mnie przed
 Taka wie ogadye iem wjorny, to zmi palem, odnowiajacy. -
 facio musi swie cobyte. -

Odetta says we kotanyi - probably from some prehistoric - yekha! yekha! - a Tswana name
 for our mountain and we were kod tshame, the people (what her people were the way they had no
 kotanyi! but they were in the way of the tshame - a good quantity when
 from tshame to kotanyi - a good quantity - but just: kotanyi.

From sample 2 to station - several changes - but just: increase.

Wrocław dn. 14^o lipca 1882.

(371)

Skarście moje!

Otwor już dawno minęła - powinienem wci
datować już list z 15^o - ale że 15^o w dzień
tak mrozi było, pisali do Talerii, a za
14^{ty} list jej nie należy, napisałem u góry
datę, siłą brzoś mi prawdziwą.

Moja Dobiesińska droga, mój
Ty iście, mój Ty radosny! My ty
wzruszyłeś swój zdrowi, Talerii nie
zdrowa ci tak cię iść przez swój
Windsor miedziasta, - chłopy są bardzo
miło i miły - mrozi dobrze,
bardzo dobrze na iście i cię cię

seres'liwym . Dzielne 'Miesz Taluni' za
to seres'nie swoje , za Jej kochanie , za
Jej pracowit , za Jej mudozi' wielke ,
za Jej wrode , za Jej zdrowie i za
chodow i za siebie samego - to
wynytko w Mierow' Jace seres'no
i zadowolenie , - To wynytko Talunii
dobre , - Paaaaaaa Talunii , paa !

Obejmie Ci' dzecho moje drogie
w ramiona i do serca Ci' kule ,
gluche glacham , crotko cadnie , onka

śliczne i bursie śliczne! - A fotografii mi
wujek nie myślał! Ty zbiju! -

Wczoraj kiedy list pisałem do
Talinii, Tadeo pisał Michałowi do Reformy
o konercie w Strolechim Ogrodzie - Pis'
Ten Michał, jak w Reformie, ale znacznie
zmodyfikowany, to był exactly stojący
i kasający, - podoba jego warstwi mer to
znikła - to był bardzo dowcipny. - Cały
ranek pośredniem w redakcyi, o 2½
wziętem za obiad, przy którym zastalem
mi chłopów. O obiedzie gawiedka
najmiłna się mieniła na górze i

cyfatem wtaiwie chłopom Twój list i a
 wybrałem się o 4½ do redakcji, gdy
 Wincenty mi zaanonsował proboszcza p. kat.
 zmięgli, - ks. Sebowiera. Pierwszemu pyta-
 niu odpowiedziałem. Dopychał on to z inną, aby
 poznać kraków i Ciche. - Gadatyśmy i
 wreszcie - a więc wiem o tem wyobrażeniu
 że czas ma jakąś wartość i zabrał mi
 ponad trzy godziny. Zmęczony miałem okrutnie -
 a pewno było przy tem i zimno. - Potem
 poszedłem na spacer, spotkałem w drodze
 młodego i p. Fr. Rankowskiego, niedługo
 minął i idąc czas na spacer, obniżyłem pętlę
 kawał plant, do domniemania i drugą stronę
 plantacji do domu - a ciągle sobie idąc tam
 myślałem o kochanym Talusim, o jej liście
 Desre'ym i o chłopcach i pospieszyłem
 w domu - kochochochochooo!... Daaa Talusiu!
 Mielę

Chłopek był na herbacie i domniemaniu, który odwiedził. - Do herbacie gościć
 miał także tego. - Właściwie pisał przed 1½. - Smak nie był przy mnie i tym
 razem i tym i chłopek był i tak a nie było.

Kraków dn. 15^o Lipca 1882.

Dobciu, Haniu, Dzięcio moje!

randai to co mi Józia powieściak?
Przypada dziś Józia z Wilkowiaka obo
pudnia, spotkaniem ja zapowiedziałam
właśnie na Rynek Kleparzki - i powieściak
mi że wróciła, bo jej karata dziś już
wróci - gdzie sama wróciła z Francuska
18^o we wtorek. - Mój Dobciu? czy
to prawda? - Ciemu mi nie zapowiedział
przyjścia Twojego? Mowim czy się nam
czemuś czy smuci. Karawij Twojej
możesz być w radzie - wracam
Tu aby z Tadkiem być Mój -

to oczywiste. Cierai' ci' tem trudno.

Tak - tak ! Mówian o sobie -
i' tadajako obediem to kuracy. Calkiem
zapomniał o tem że takiej merny
dostał. - Co' warta taka praca
i' kapiel. Na ranc' nily ci'
wskazania - ale szutek me' Mego
traci' bledzi'. Martwin nunc
• Dobrzezuku. -

Że lute Jozia który ci'
zaburam, dwin ci' że stan
• reny tam wiebył pomysłny
pod kardym wzgladem. Choroba

pani Janinewicz zdale i wóje jej
jednak kitha tygodni - lub nawet miesięcy
zypia. -

Kanonne proboscioni X. Sebastiani
i meczyli pismolitan dsi' wozow
aly ci. pnyekali obne i cók
po bdonial d woli. - Pelaw
jednak dlad w Jana o tym
spacene jenne niemam.

Wreczorem umowiliemy si
etadnem i pntliomy d teatru
letniego w ktorym dsi' wyjatkowo
przedstawienie na koreyń arFytno
ktory ty zostali bez grona i bez garz

178
- nity to benefis Ankerimskiej i Zapolskiej. - Grand
deine jahies' otwierki - jahis' premach
dramatyczny "Przechodzien" z francuskiego
Coopé'go - i jednoaktowy bardzo niepozorny
ale dość dowcipny Sarnieckiego "Nad
ranem." —

Georgo bardzo Dobutnicuko - upał
stranny. Północ - a 19½ stopni Reau-
mura bardzo zimno i śnieży.

Spas' ci mi chue. Dziś wie-
daje Talimiesi, trochę i orka całego,
do sera myjemy. Dziś tylko mały
karkulonyk miałem - ale patataciom
i ra to — i karkam bardzo, bardzo.

U nas wszystko dobrze. Zdrowiśmy i gnie-
chdymy miłi i przyjemni. — Dziś! Dziś!

Kukaj Mielca

(373)
Zerocnia dn. 11^o Sierpnia 1882.

Mój Talarciu droga moja siostrzeco!

Wczoraj około 2⁴⁵ po ciężkiej denerwacji
wyjechałem z Krakowa a ja zamyslałem
już o wyjeździe do Rakowca. Wskazałem
mi się tylko czy mam wyjechać narazie
tako gwałtem, czy narazie wczoraj pojeżdżę.
Tymeron o 5^{1/2} przysłał mi wiadomość
o redakcji "Dziennika". Bardzo mi
zainteresowanym: "katar kichu, nochnie
oddechowe, choleryczne" jak mi
miałem zaniepokojenie? Katelegrafował
wprawdzie i mi listy waudine porytan
- ale podał mi myśl aby wyjechać

Od Pavenkiego. Rozmawiałem sobie, że
głęboko choroba nie była bardzo ciężka... to było
było o Pavenkim napięta wstępnie ale
nie telegrafowała. Zwróciłem się w końcu do
opracowania i pociągłem do Pavenkiego. O tej
godzinie niewydrukowanej ledwie mnie wspomnieli
- był ktoś u niego - murem ciekaw - niech
tak nas opisał, wronie wypisał i oświadczył
że ten mój ładunek gotów jest - ten że
wymyśla i choroba w końcu mogła być
poważna - i prosił aby zatelegrafować.
Pawłowski mu że odpowiedział mi na krzyż
na czas i wymógł na nim, że głębiej do
odprawy przysięgnego przysięgnego odpowiedział mi
kadeszka - to przede. O 9¹⁵ miodniem się
zysła na swoim kole. Pociągłem do końca
telegraficznego i wypłaciłem depensę tak zwane
„przewoźna”. Odpowiedział karabinem soli przysięgnego

na dołone kolej na now portyera. - Odpowiedział jednak
 do godziny 9^{ty} nie nadesła — przyjechał ony ratem
 obaj i drem Parendum. Portyera kolej wstrachani
 karatem postać sobie depesz szwo nadesła i Tarnopola
 do Lwowa na now tamtejszego portyera. - We Lwowie
 tedy dnia rano uprzedzić otrzymanem depesz Włady
 catherine zastawiająca że niebezpieczeństwa niema;
 wcale nie było i że choroba już zmieniła prawi
 a Jasi jużtu będzie pisał. - Parendi chciał wracać
 ze Lwowa do Włachowa, jak go jednak upowiadano
 aby przyjechał ze mną do Derewiny. - Przyjechał ony
 tu o 10^{ty} rano — a więc już tu o 5^{1/2} przed
 odpływem Parendowego. - Bardzo potrzebna przestawa
 B. z tym telegram — a tym listem tylko mogę
 stwierdzić że „Parendi i kuracyi radovolony
 i zanadone śmiesz i lekarka catherine potwalił
 i zatwierdził — bardzo sumiennie i bezgłowo
 kłótkownie Jasia wyładował i spotwinił;
 opatruje i opukał. - Miał że niebezpieczeństwa
 żadnego obawie niema — przestęgi jednak aby
 cemu sobie Ferar wierzył i nie wywodził

374
Bererowica dn. 12^o Sierpnia 1882.
(o godz. 1 1/2 w południe)

Moja Dobruściu droga, mój kochanie!

Wczoraj rano myjechałszy tu z brzm. Paremiskim
wyprawiłem do Ciebie telegram aby Ci uspokoić
co do zdrowia Jasia a wieczorem przed objazdem
Paremiskiego napisałem list, który Paremiski cię
zabrał aby go zanieść do wagonu pocztowego.

Pris' znova pisać - po śledzie postawce obiedzie
na murze - może mnie jeszcze schodził obied
zatelegrafować - to mnie irytować że mył że
tak długo ten list będzie iść i tak późno go tam
wstawił odbiorców na drugim końcu Galicji, - z drugiej
strony być cię zatelegrafować ciągle, to przypuszczam
że gdy Ci telegram przyniesie, to Ci to zawsze
strony. A gdy listem, wiadomości spóźnione Ci
dojdą - to Ci to nie wiele uspokoi... Niczem
co robić - a nie mam Ci nadać ani co nowego
pisać ani zatelegrafować. Jas' zdaje mi się ma być
Ciś trochę lepiej i trochę młodszy - to chętniej Ciś

noweć, formę i myśli odpowiadała ale sam
zapewnia i zapytuje. o to i o ono, - zabrakł jej nawet
z ochawos'cie, do przeglądania Arwennika Polubiego i
numera „Reformy” który pomyślnie. - Jego katarakty
kinowe cierpienie całkiem już prawie ustało, boleści
żadnych u niego ani ciągłego parcia, czego tylko w kinach
zmęczenie. - Ostatniy jest penne bardzo i mierny,
twarz mu już przydługła, cera wyblakła a z powodu
wrogotonej twarzy wyglądu penne doprowadzenia mieniej
wizy wyglądał wygotony i wyelegantowany. O tej twarzy
twarzy dżis' rozprawił, że skorzysta ze sposobu i i i
zapisał i spróbuję jak mu z nią będzie - a jeżeli jej
nie wpróbowal - to wygoli ją we dżotku a porówna
tę twarz drugie, zareszywane na lewo i na prawo. Karat
tobie myślenie dżis' rano (nie bardzo rano, to przed 10^{ty})
do bika miednice i mył jej zawiesznie a potem pódłal
asta bez końca ani jej zmierzyl widzenie. - Był to
juz po kapieli - pirata co borem widzia że jej kapię
w kapieli ciepły z odwarem rumianku, skutkiem oddymaży
futejnego doktora Tarnopolskiego, Leiblingera - dżurink
półwałal fute i te kapieli ale wdradł Jastoni od kapieli
dwa razy nadzien (to kapał jej dwa razy nadzien) gózi

[illegible]

zawarte tego dobrego mogłoby zamiast wzmocniać, osłabiać. Jakiś to kapielik widocznie bardzo lubi i ma do nich wielkie zaufanie. Kurególnie to mu się podoba i pachnia. W samej rzeczy ~~aromat~~ ich bardzo miły. Jakiś, jak i jeliś zechce, będzie oprócz kleskwi i rozsolki, herbaty jeliś putramkę, jeliś zechce. Dotąd jednak apetytu wielkiego nie ma i o jedzenie się nie wspomina. - Darcuski mówił że to w tej drodze zawsze tak, a kurególnie dla tego że ciagle ma się niemniej smak w ustach i nasytył sili. Równie mu rzeczy Darcuski jeli i nie pozwolił - z wyjątkiem kawowatki z octem, owoców itp. i wielkił wstrzymać lub mocno korekcyjnie pozwolił prawie wszystko, byle nie wnieślić iłorci - ale dopiero w drugiej, to wreszcie zaczął mu jeszcze raz się uziwnąć. Chłopek jednak apetytu dotąd nie ma, widocznie tak jak Darcuski powiedział, ponieważ będzie myślał o zdrowiu i o sił. Wtrącając Darcuski że do dwóch tygodni jeliś powinien być całkiem zdrowy, ale że i potem jeszcze powinien jeliś czas więcej niż zwykła dla o siebie i myśleć się wyczerpanego co mu zaskądzić mogło. - Radzi także, aby wyzdrowiający nie zabierał się zbyt energicznie do nauki i nie przesadywał nad się, bo kłótniaś górną dżecnie ale ugiwał więcej rachu, mechanicznie, odzwyczajnie. - I podobnie wychodzić nie kładł mu ar zatykiem, ale dżóbka wstać, jeliś ci i jeliś

Godin 4^{to} 1800 wie hiemondale minnend, wotter etlike wroel in wroeltoet, weerdend en nu fettele poe dromen
wepes teke land omme kotte, i wroel in d-waerheid, ienst poodelinge, - me nu pyntens. Prinselief, re
wepes teke land omme kotte, i wroel in d-waerheid, ienst poodelinge, - me nu pyntens. Prinselief, re

"Jas' jedzie jak nie zdaje nie wiecha ma
 do tego ochoty i woli już całkiem niewstawiać - chyba
 do kapieli w drugim pokoju przygotowanej. Pokój jadalny
 boim przemienić w sypialnię Władka teraz w kąpielowy
 dla niego - a obiad jada nie w domu. - Jas' skowi
 nudno tak lecieć - a męczy go romansowanie i wyplanie
 go męczy - i gdy przy nim Anieś' romansuje to go także
 męczy. Nie lubi bardzo jak go wypytują: jak ci ma,
 jak spać, czy masz apetytu itd. itd. i na wszystko odmawia
 Czy jaś wim? Tak jak zawsze" - napręży trochę i mierzem
 mu dogadzić nie można - ale mimo to chce być dobrym
 i gładkim - i nie patrzy bardzo złym humorem. Ciężko
 wyraża się zartobliwie mierzem a gdy coś śmiesznego powiedzie
 to mu się gęsto roztęka od ucha do ucha. - Nad garciani
 zmęczony się i spać - Teraz się obudził i ma już rozrost
 i kury i kury w rosole kamalerek. - Pytalem go co do
 Greki napisać - odpowiedział: hm... hm... hm... co?... czy ja
 wim?... może ja jutro sam napiszę... Jas' sam napiszę.
 Ale wariat, aby mu się jutro pisać zachciało. - Później
 był w Władkowym pokoju - Władka w tej chwili myślał od
 Jasia i powiada że Jas' rzekł: "może by ciwisi karada
 kupić w Warszawie francuskiego białego wina - to pociwisi
 mówić że jak nie mam ochoty do czerwonego, to może mi białe."
 Pociwisi Władka uśmiechnął się tem zachęceniem pana Jasia - a
 o Tobie mówię Wanderski: "ciś Ty tam biedny taki szor
 sama jedzie w Zakopanem." - Dusi ci daję Taluniu, cołto
 i ocka całuję, dżerem całuję sercem myślikam. Władka bardzo
 a ty tutaj Twego Mielca

Łódź dn. 18 października 1889.

(375) Nr.

Moja, moja najdroższa!

Pracuję w tej chwili z ementarem, z pogrzebu
Henryka Schmitta. - Godzina 7½ - ale prawda,
wracając zastąpiłem doktora Müllera na banku.
Doni je sprowadzenie do grobu odbywał się
dobrze już po zmroku, my iście świeci i
porusza - a mowy nad grobem w nową stronę
patrzeć fantastyczne sprowadzić wrażenie. Ludu
na ementaru Tytusa - mimo słońca i błota.
Wzrostu w różnych korporacjach i wstąpił
autonomizmy (z wyjątkiem Włoch kraj.)
był przed 40, może i więcej. Gdy
zwariuje i ementary w miastach jest bardzo

daleko — a interkambie niebończyka na przeciwległej
stronie miasta polbrone — hieże to tłumy
siwiejące mu wyprawili pośmierci oważy.

Że domu wyprawy tłumy o $3\frac{1}{4}$ a przed
ustanowieniem na karawanie, miał mowę
Jan Dobranich — nie siwiejące, ale młodzi
druż ciępli. Esencja jej był żywot jej
obyczajliki, patryotyczny. Knęwdził go obcy,
knęwdził i mój. Tu wzmianka o tem że
nie był nawet członkiem akademii, choć
mu nawet piranie pociągłego oboru zastug
nie zapomniał. Tuni — nie napisany nawet
ani mały rozprawki, ale opisał mój
i ugięcia głowy pod podmuchem chwytającego
mędrca, myślał ten zanęty, — ale on,
mał wrennoodwanej mały, autor Fyła
diesel, jej ~~same~~ myślał. Ale uito... jak
ma ~~rozprawy~~, Fikcie w tego ślad młodości...

abyś nie ^{na} (także) mieć więcej nadziei. — Przecież
to było jak ironia. — Zastrumie, po rodzinie
zmarłego oło kłusowniczym portu tajemnych
— nawet tam jak były namiestnik Józef Alfred i p.
Tarnowski, Władysław — niewiedzący. Jutro ma
pewny że nie byli. ^(był i namiestnik Kaleski.) Nie był tylko dyblis'ca —
ale ma wymówki. Zapomniał kłusowniczym portu
na obiad, wstąpił na dzień pogrzebu — a więc
na pogrzebie być nie mógł. Rad był pewnie z tego
że miał wymówkę, to gdy się wczepił
dowiedział o śmierci Schmitta, zawołał: „A przecież
niechcieć ~~zmarłego~~ go diabli wzięli! Chwała Bogu!”
Tak opuszczała tam, który mógł: słyszeć na
własne uszy. Nie pot to nieprawdopodobne. Pewnie
p. Marnach ma kandydata swego na opozičního
prawa. — Gdy się sessa tajemna ^{dis} (miejzaka)
do głu. Zgry, unioł Romanus'a aby je ^{zamknął}
z prawu pogrzebu na który wielu portu wzięło
zamieszka. Marnach wspomiał tak niewiedzący
poddal ten unioł pod głosowanie, i unioł

Spasie, Tadeusz wczelny.
Pamięć Słuch i wstępy piękne.

upadł. Wkrótce jednak Tytu ci postoi wyprost
z talii (inichony na puzneb, wylazoni na obiad) i
i tak senya murada by' zamkniete. — Wkie.
Wkrótce puzneb miał in, przepasiono by ludem,
otona wnytkie pełne, i wielu domov waly nara
chorazwie. LaFarmie na tytu ubracl porapalene.

Senyory od trumny mior' prezident miasta i
radni. — Cady dzyga ulicz Sykstuska, plac
Maryacki i Bernardyński zapelnial kondukt.
Dzys mior' 30 tysicy ludzi co najmniej. Na
mentem wnowy, penne pare ty oicy. Na mentem
miał ^{bardzo uroczysty i uroczysty} ~~przebieg~~ dzyga mowe Sawersyński,
kolega smartego z Rady Szkolnej, potem kros' mierz
wyfobis' mierzony, potem przenie a krotko
premier' akademicki krowci, stadenas wremie
znapiem "Historykni - patryocie". —

Kolejz dsi' wnowy jechab mi ci wiele.
Spadem caly was. Dsi' ci trymam na nogach.
Rano wkradom wroclu Enajomych i mierzem z mierz
w mierzem - potem bytem kargotni nagalerii
w sejmie - stankiwe mierzem. Obiad jechab
w hotelu Europejskim. — Spai mi ci chad. Dzyga
penne na holauze. — Dsi' mi ci dzyga, i zena ci dzyga
orka caris, gladam przenie. Dsi' penne na
Twij mierz

Piątek 19 Paźd. 1883.

(376)

Taluniecko, Talusiu!

Gódrina 7 $\frac{3}{4}$. Wracam z konferencyj
w sprawie dziennikarstwa. Chciałbym po
napisaniu listu pójść do teatru. Nowa
kuchnia Gondineta: całkiem ładnie.

Zmieszany jestem i dziś późno
wstaniem. Cały wieczór siedziałem
wsejennie na galerji i na rozmowach
w czasie przerw z rozmaitemi osobami. —

Żywniej tu niż w Krakowie — ale
wogóle bardzo miła pogoda, nasen

114
lon, Tachio, Chieche - Amdenun jure.

mergana denaem. - Dis' Jas' rapalit
omom hwahtim pudetun. - Winogrom
wewraj' jadtun. - Ksiki' Fry woi'wony
pappene ramwite, khowe wpuhtun malactas'
- mialen Q' dai' na ad'endnem ale
zapummiaden. Paatatiam Talunin.

Integ'mie byda dis' cickawa barods
dykurnya wspanie okolnej: Mies'it',
Chnanwot', Gochokli, Wojtus', Alfr.
Dzoch', Nansatnik Zolch', Romanurwin
Smancwot', Skatwot', Matok. i. i.

Wwego zrenta nie usiem. Tylko
to dyba, ie Talunig' dis' jenne
bandig' kicham niri wewraj' a juto
byd' jenne bandig'. Paasa Talunin
Duri ! buri ! crotte, ouck i buri !
Totus' Muree

Line 1

Now

p

no

my

lacta

)

,

fr.

win

'

yllho

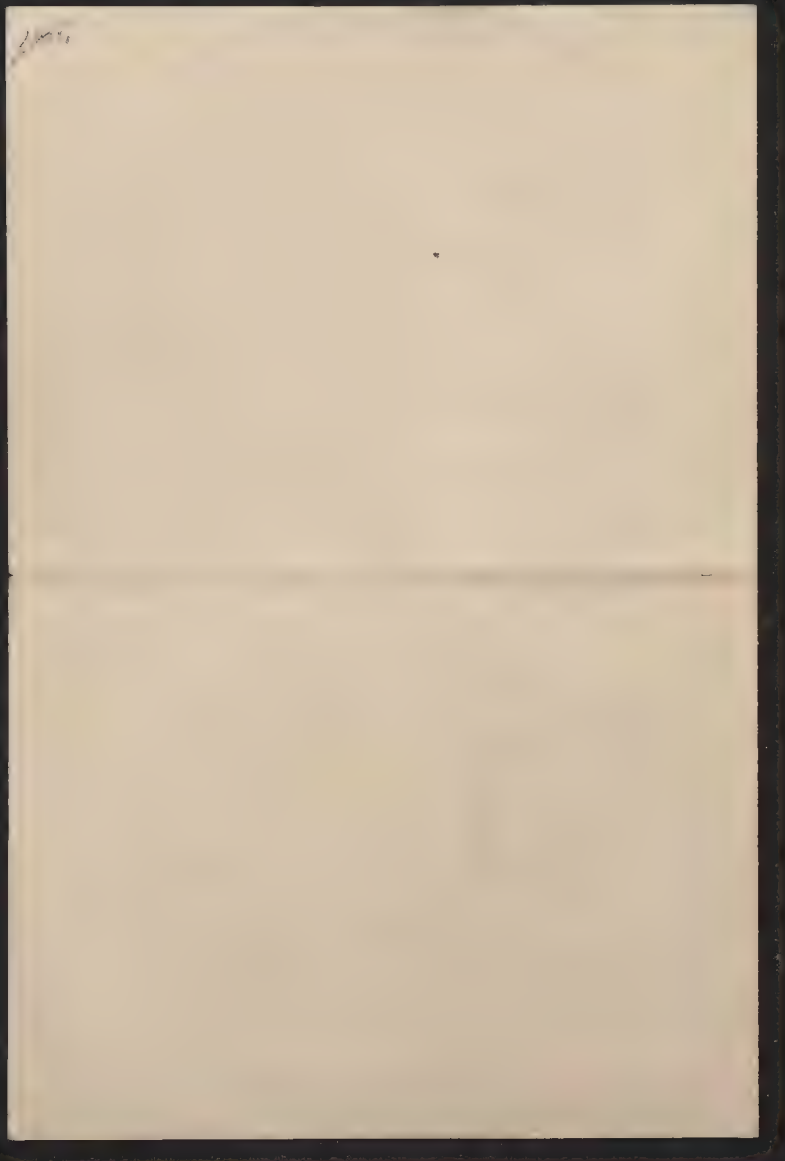
)

-

o

!

-



Lwów dn. 20 Października 1883.

A102

(377)

Moją Dobutininie, Kochaneczko!

Wczoraj napisały listy do Taluńki, biegłem
do teatru, rzucałem listy do skrytki po drodze,
zatrzymywali mnie znajomi których spotykałem
i byłym się spóźnił - skończyłem jechać do
prejendriajego brata - i jechał. Wtem sportnego
bratier ię ulica ogrodzona baryerą z powodu
naprawy bruku - musiał obejść inną
ulicę - pedzi - zajeżdżam - kupuję bilety
i ... wchodzę do teatru w chwili gdy miało
podnieść kurtynę. "Kacni ludzie" - komedya
nadzwyczajnie miła i przyjemna, bo bawiła

Cię w niej atmosfera pocziwego rodzinnego
życia i ludzi widnie do gruntu zajętych
z kłótni miło Ci spędzić parę godzin.
Jakoś weselej cię robi w duni i pogodniej.
Poczuwaj się oni aż do kaisowności — i wyciągaj
za pocziwych mają, toż urobót łatwo wstąpi
zastawione wpadają i nieumiejętnie stawia czoła
zastawom dwójga potwór, wymiennym
mniej niż majątkowi, dobrej stawie i nacięciu.
Walka zdaje cię nierówna i pocziwy bliżej
z megranej — ale w końcu pocziwość zwycięża
prostotą swoją i czystością sprawy która żadnych
nie szuka wybiegów, poczuwaj kłótnię cię i
trzymaj razem a potry megrują sprawę
to syn zradza ojca. — Może to komedia mieć
niejedną wadę — ale przebaczyłabyś jej wszystko
dla tego miłego uczucia jakie brudzi w sercu.
Dostaje cię pewnego zastawienia — całkiem

nierównego w nowoczesnych komicznych. — Grało
pewnybądź. Sił twała enastomich do dobrego odegrania
tej sztuki. Z wsternastu osób na afiru, proś twała
ostatnich wnytkie do nierównowadności rolami — i
wnytkie były odegrane bez zarzutu — a niektóre
enastomich. A tak wychascytowane w każdym
czeregole! a ile finery w niemej gnie! Rozkocz
prawdywa. —

Do teatru ponedien na
kolacze. Zjadłem dwa kotlety, napitek się piwa,
napitek ci herbaty a wrociwszy do domu zjadłem
rente winogron. — Osiś rano (nie bardzo rano)
pucystowny i ucatawony Talusin listów wieczorny
i pucystowny Reformy i „Kurjera lwowskiego”
ponedien do miasta w interesach. Zjadłem funt
winogron u Książkowskiego a potem ponedien do
sejmu. Kształtem tam do goś. Dwie romanizacje
na korytarzu z romanizacją postami i z JW.
p. Marnatlichem, od którego mnie było wron
widziane i którego nos z czerwonego najeł

Wczoraj, dzień i prawie świąteczny - co-żi komu wolno.

już fioletowym. - Wzrycy bardzo uprzejmi dla mnie
- z wyjątkiem Tarnowskiego który formalnie ucieka
otemnie i udaje że mnie nie widzi. Tęsk
mnie! - Stwiercy bardzo swarzenia a p.
Stwiercy wszyscy. Z rozpaczy że są wzmieszności
podawali ci z podolakami i fraktorami prze
nił jak reżanin. Kto ci tam zajadło i cześć
ich pewnie ci wyłamię z tego jarmaru. - Z tego
potem na obiad i zjadłem rosół, zomber zajęty
z buraczkami i półtorej porcji blinów z kawiorom
- pioski! - Potem zadatkami parę interwów a
ranej rano zadatkami i stawiam ci do Władia
Korschowskiego na render-Vous o 3/4 na 6¹⁵. O god.
6¹⁵ mynęł Rej z obiadu porcelanowego poręczanego
(to-żiś tejm zamknięty a rano zamienony do wiosny)
- z obrotym bolom głowy i jak twierdził, piżany po
z krótkich wina - i podziś się spać. Władia zaś
wspomnęł wcale. Przekadł na usęgo do 7¹⁵. Tymczasem
bawil mnie formoz X. Siemieniński, którego Fabie na
wiewi zamowili do tiche. - Wiedziakom ci, wrociłem
do domu - napisał ten list - bawi dać Talunni, co to
i ocka i pioski carnie, do sera myjichom - idź na kawa.
A tożiż ty miewa

Lwów 21 Października 1883.

1407
(378)

101

Do Pani mojej kochanej !

Kris' rano wstałam, to wreszciej pośrodku
spaci. Zbudził mnie Jan kawa, potem myśli
mi Reformy i Kurjera, potem myślał na
moje werwanie p. Piotra Głuchowskiego i zbieraniem
starego że mi pilnie sarniada naniego od
strony ogrodu, budującego dom, z którego bocznej
galerji już widok na nasz ogródek i dziedzińce.
Wtedy dozwoliłem mu na wybić okien w tym
domu na nasz ogródek, choć za to paręset
guldenów miał opłacać - a on teraz galerję
stawia i nie zastąpi jej murem. Dzięki mu
robił sarniecką awanturę. Z teatru teatrem
dramatycznym, który zbudowano w naszym dziedzińcu

na granie miejscim, jak wro, uwało mi się.
Kiedyś to go na coko nie zamieniono, jak był
człowiek, ale skutek mojego podania i cholerny
domu wstąpił, magistrat karał ten budżet
rozbrai. Zamienają podobno stancie tam gnał
powiaty i ungu telegraficznego. - Po odejściu
Głównego oddano mi Talusin liście z reversem
- takimi słowami pataian i pataowu. - Wiadomości
o książkach emocy biblijki, sprowadzanych przez
jakoś branka - jak wiele nieprawdopodobne.
Pracownicy klanturni wstępu tam niemają a
okna choi uorem otwarte, to zakratowane i
wychodzą na dziedzińcu całym zamknięty a
widoczny wygłask z okien korytany mechednik
i z klanturn. Pomysłowy to jedno, wzięcie aby
branka nawiał się na to - to im nie sprowadzi
nie wolno. - Gdyby mi to powiedział że kto tam
umieszcza lub w antywaru widać książek emocy

144
M 21

biblioteki i znowu znowu - mógłbym uwić
ze mnie apocryfion i byłbym zaniepokojony,
ale bajeczne o bractwie - nie wiem. Powstała ona
zapewne z powodu iż ktoś tam sądził że moja
biblioteka była w blasku, i że pod opieką
ekonomów a bractwa i ojciec mój tam wkrp.
także nie jest. — Dziękuję Ci. Także za odprawy
na nitejs z listu Dabrowskiego. Daj mi stąd
moje pismo na myśl wyślij Ci te ewangelie
o ewangelizacji. Daj Ci, myśli mi tego listu
woryginalu, bo jest on dla mnie dokumentem.
Wszystko mi go zawar i zawersem, bo mi
bardzo potrzebny i wpłynę na moje postępowanie
wobec wszystkich tych tych panów, których
mnie prawdziwie wrogi najmniej są. —

Do odwołania Teluńskiego listu - zamysliłem
i nad nim i zabieram miastem Dubienka,
gdy nadchodzi Rej, potem Kosioborski i Tadeusz
Wojniczowski; — z każdym z nich miastem osem
konferencji. — Gdy przedłożył, uładował i

poniedziałek do miasta. Zjadłem u Kwiślikowskiego
 $\frac{1}{2}$ kocioł uszów, potem wyjechałem do Wdźmińska
a raczej do Wdźmierka, który tam mieszka - a
miejscowy obywatel, wróciłem do Łowicza na obiad.

Tu pozastawałem znowu z naszymi kolegami
a mianowicie z Wdźmierką, z którym się
magnatem porozumieć w niektórych sprawach.

Na obiedzie poniedziałek z niefortunnym wystąpieniem
magnata wyprawał ludzi z królestwa, widział się
mnie - teraz już lit - godzina $4\frac{1}{2}$ - a o
 $4\frac{3}{4}$ mam rendezvous, - o godz 6 I drugi
o 7^{mej} trzeci. Dlatego już lit wcześniej niż
zwykle. - Osiem przedstawień w teatrze: o $4\frac{1}{2}$
Rachabiego "Obława Wędzina", o 7^{mej} "Norma" z Dworkiną
Marianą nie będzie. - Kwiecień, bursi Ci, daj
ciężko, oba polutki, oba diendrioki, rękę i kark
i ucieka oba ciała, a serce Ci myślałam, kocham
tandę. Paaaa, paaaai, Talurienko mój,
paaa, paaaai! - Ania i Osiem, uciekaj,
pamięć Laurusze przedstawienia. - Bursi raz
jennie a tutaj Thego Mierca

Swóu dn. 23^o października 1883. ¹⁴¹¹ 141

(371)

Taluniu, mój kochaneczko!

„Kowe pórcio” pisen — wielkie nary! ja codzien
prawie nowem pórciem pisen a i nowy katamarayk sobie
kupilem, zapomniany stary wkrakowie — i nowy atrament
mam — a nie chwała, uś. — Już w pół do gnuś, już
miewa powanie, pisen list do Taluniu, zażalenie go
potem na pocztę — pojde uś napić potem herbaty i
mamyśkaś Dziennika a potem wróci do domu i będzie
gnębał w papierach i wróci piórem w papierach. Wczoraj
napisały list do Taluniu, także tak zrobił — ale
pórcio herbaty, zjadł muszelkę i 1/2 H winogron. Dziś
winogrona przyniósł sobie do domu i podwiec zje
na noc a podwiec pistr rano. — Dziś rano przyniósł
mi Jan list Taluniu z odwrotem, później także
kawa a powanie Reformy i Kurjera lwowskiego.
Czy czytasz Taluniu serwisuś recenzję komedji Augiera
„Serwetus” w Reformie? podpisana literą A. — zapewne

177
pisał iż Anglik. - Jakli' się podobala? - Ale czy cytałaś
nową Reję? Co mówisz o niej, szczególnie o przemocy
czepi? - Czekam i'cien w Jas' o niej mów, jeśli
je czytała. - - Ah, na Jasia tu knygę dorędziłam
iż iż „Dziwny” zredukowana do połowy. Jak pismo
upadnie, będzie sobie mógł powiedzieć: „ka mi się
myło, jeszcze mnie obito.” - Opowiadano mi, iż
zamierzał się to było kóśto młodzieńcy z tym
zamierzeniem aby poprzeć „Dziwny”, rachując do
prenumeraty i współprawnictwem. Kóśto to pisał
do Redakcyi w ostatnich czasach ror, drugi i
drzeciły, stawiając ultimatum w końcu - ale
żadnej a żadnej nie otrzymał odpowiedzi - a
wien widać oczywiście iż redakcyę o pismo
i o porzucenie tworzenia nie dba, ma się rozumieć.
Wielkie winy składają na karb Jasia - i rozpamiętuję
o „Słomianym ogniu” krakowian. - Przemyślaj mu to.
Wiedzieliśmy i'cien - choćby go miały bebechy boleć - to
iż z takimi epilogami powinien oswoić - boję się on

ich niemał. Zwykły to przebieg dla tych wypadków
których ciągnął napróżno - pod górę. Wtedy i nadob-
sam iś wiały. — Tutejne Kółko Literackie
reorganizuje się obecnie, niestety półtorej mi-
nuty; — w przyszłym miesiącu wybory, przeszedł ma zebra-
nia: (był Seminarium medyczne, izbę Rady Państwa i
krój. Rady szkolnej — bardzo ciekawy ale wielki przebieg);
nieprzebiegiem prof. nauk uniwersytetu Rossowski (bardzo
nauki — ale bez taktu, wymowny ale kłopot); sekretarzem
Romuald Starkel — bardzo odpowiedni. — Dziś rano byłem
u Włodzimierza Dzed. — nie zastałem go już w domu,
ponieważ mi się jutro w Museum — jak do Museum,
i tam go nie było już — ale zapewnił mnie kontakt
że będzie o godz. 12¹⁵ — Włodzimierz Fedt o 12¹⁵ —
Włodzimierz jutro jedzie do Krasnojarska na polowanie,
za dwa dni wraca. Pytał mnie o nas wypadki i
o wiele osób w Krakowie — szczególnie o Turdov.
Włodzimierzowa ma być trochę cierpiąca — ale mnie
zaprasza aby tam pojechać. — Roman Kartowicki ma
u niego być lepiej, ale lekarskie utrzymuje się stan
jego zdrowia jest bardzo groźny, wypadać go gdzieś

na podobie. Mało są z kim chce widzieć, zstąpiła
ci mi widział. - Ptas' drzeł. wraca w tych drzewach
"Metam" (?) i chce się w Krakowie zatrzymać. Mniej
- a zapewne zatrzymają i w Warszawie. Włodzimierz
miał wiadomości że ci ma znacznie lepiej. - Dris
talapatem cię po ulicach w deszcz i płucę okradają
po bloku i katusiach, szukają różnych ludzi różnych
interesach - bibliotecznym, medycznym i reformistycznym
- ale bardzo niefortunne były moje wyprawy, bo prawie
niczego nie zortalem. - Byłem także w Redakcji
"Kurjera lwowskiego" dla widzenia cię z Mastowskim.
Redakcja przeniesiona do nowego lokalu na placu Bernardyński
Druki stółka cięśi trzech mężczyzn i jedna kobieta -
pani Callier, zapewne wdowa po dowódcy z r. 1863.
Dziwnie mi cię to wydało z perlatem, ale podobny tam
z pió górnym, oswoiłem cię z tym widokiem. - Dris
opera "Lucya di Lamermoor Donizettiego" - ale zbyt
brzydka na dwore aby mi cię chciał pójść do teatru.
Papr' jini zdów Dobuniewiczów - a Mieczera kochał. Daj
mu bursi, poglądał go pięknie potynnie - porażał go
za wazy, za brzo, za nogi i pototał. Mieczera wrócił
Dobuniewicz całymi i oseta i rąkta i nóżki i do serca
je pnyfala i bursi jej daje i kochał ją bardzo. A Ty
Dobuniewicz pójść do Dobuniewicz i kochał Twego Mieczera
Aniczon, Drisowi ucadowania, karmie A. poradowanie.

Lwów dn. 26^o października 1883.

380

113

Talciuś moja, kotancusko!

Bobuś zły. A zły dlatego że Taluńcia wczoraj
jak pisa, Dobusinego listu nie otrzymała. Bobuś
pisał przedwczoraj i ani jednego dnia nie opuścił.
Może więc Taluńcia dziś dwa listy otrzymała
na raz? Jeśli nie - to chyba list zaginął a
były w nim merśina do Taluńci zapytania i
zalecał mi na spiernej odpowiedzi. List mój
przedwczorajny nie rzuciłem tak jak zwykle
do skrytki przy głównej poczcie, ale do skrytki
przy ulicznej Müllera. Chyba go zwrócił dla
marki bryfregiercio? albo zamieścił skrytkę
tego dnia wypróbie? -

Dziś pogoda - dość ciepło - ale mglistawy
dzień i mudo-śpiący. - Bobuś średnio-odro,
nie bardzo ale odrobę średnio. Apetyt ma urosły

Risi j'adł na obiad (w Angielskim Hotelu) zupę
 kartoflaną, kotlet wędzarczy z kapustą i biskopki
 z serdorem, pił czerwone wino kulmbachskie i
 czarną kawę. ... Sprząs zupy kartoflanej, pętsz
 w kregarui Richtera wystawiona za robotę nowa
 miarka: "810 Kartoffelspeitem" - moie G'ie
 przymierze? -

Widziałem cię z Rutowskiem. Pomieścił.
 Bardzo zapracowany. Siostrę podoba nam się. -

Schmittowie - siostra i syn śp. Henryka -
 oboje chorzy, leżą. Widziałem cię z synem i
 długo rozmawialiśmy. Opowiadał mi trochę
 ostatnich miesięcy życia Gie swego. - Dwa ostatnie
 tygodnie, był prawie nieprzytomny, mówił bardzo
 mało, tylko rozmawiał, ale myśli mu się tak
 wyrywały, że to co mówił nie miało prawie związku,
 nigdy nie doszedł żadnej myśli do końca - nigdy nie
 z głębi wciągu mówienia. Tylko mówił o swoim
 cierpieniu, o zarzynie lekarstwa lub o tem co chce
 zjeść i t.p. - domawiał do końca, - gdy mówił o tem
 innem - kochał być z kimś kto po prostu domyślił

ci, renty - a on tem czasem jui zupełnie o tem innym
mówił. W ostatnich dniach życia, ten nieład myśli a
ranej taka już niewyraźność jakby we śnie - jeno
bardziej się zmicknęła - i jui niemożna było nie
zrozumieć tego chiał, choć nieustannie zaczął
mówić. Drzeżał ciągle - z wyjątkiem ostatnich dni
duszy, w ciągu których nie spał wiele. - Syn jego
utrzymywał iż ojciec niecierpiał do końca ze smutku,
niecierpiał nawet iż jest tak niebezpiecznie chorym
i spodziewał się ciągle polepszenia, choć rozumiał swoim
rozumu powstania iż chiałby aby się jui ta męka
skróciła. - Zakomunikował jej męka paraliżem płac-
tą, jak lekarz tego dnia rano zapowiedział. Umarł o
godz. 2 w nocy. -

List Estreichera otrzymał. Wiem on jest: zgłasza
ci do mnie w sprawie zadłużonego Blizimskiego, który
chiał sprzedać kilka nowel jenu niekierowanych Reformie
a wiaści zgóry pisać. Dwie Reformy nie jedni
ze mną ale jest w Krakowie a nadto Estreichera
wiadomo iż telefonem najwyraźniej dysponuje. A my
nie dość na tem: miała się, iż Bartoszewicz drukuje
nowelle Blizimskiego a nie mu nie płaci - i żąda
mojej interwencji. O to to jui wcale nie oświe.
Z Bartoszewiczem nigdy rachunek honory już dawno

Chłopczak i dziewczynka co się komu należy. - Jak się ma Dobosiu?

któś tam - znany z tego a nam już dawno w Refotnie
w'nien się wypracował z sprzedawanych przez numerów
i doprosić się wiadomości a zapewne nie doprosimy
się; - kłócić się zaś nie mamy ochoty, bo toby do zabawian
rachunku nie doprowadziło, tylko do dowcipnych drwin
z Reformy w Krowie. - To już taka natura - niepachająca.
Ma on jednak bardzo wiele zalet, których innym znowu
brakuje. - ... Ale to co Ci piszę, niech zostanie Twoje
własnością. - Do Estreichera jutro napiszę. -

Napisz też mi' babo dokładniej, jaki jest ten Cytek.
Czy rozsądne robi uwagi i czy Ci się zdaje że pod
jego kierunkiem panno Aniela będzie czytać portrety?

Zaproszono mnie dziś na walne zebranie
tutejszego Klubu literackiego, gdzie się mają odbywać
wybory, ale mi się bardzo niechce tam iść. Wolalabym
pójść na nową komedję do Teatru "Pan Minister" pier
Claretie. Dochodzi już 7^{ma} - a ja'm niewydecydowany.
Czas bit skrócić i zdecydować się. -

Morze, morze Dobosiu! Jenerał raz Cię prona
każ wysyłać listy zaległe na pocztę krakowskiej i
nadchodzące do mnie odsyłać do Łowicza (ul. majerowa
4.3.). Morze Dobosiu, niezapomnij.

Do serca Cię myjszłam bardzo mocno, głaskam
głęboko, całuję coko, ockam i buzie, za uszka Cię
leciuteczko potargiwam i muszelki obie odwrocam, całuję
w nosik i w buzie - do nóżek Cię kłaniam - i patamie
A Kochaj Dobosiu Dobosiu Twego
Młocera

Lwów 27 Października 1883.

(38) 11

Bobuleniów, Talaśko, zwróć uwagę!

Wakatem się wzmaj pisało list do Talas
dotąd pisać, na porządkiem Kola literackiego czy
na teatr... poniedziałek na Kolb. - Było do
20 rubli, więc tego to i tak we Lwowie.
Całego kapitału mamy zaledwie 400 zł.
Jedną część w Krakowie na tydzień liżymy.
Dotychczas mamy nie o wiele więcej niż 200
zł. - Pierwszą obroną Tadeusza Wójcickiego,
wiceprezesa prof. Pol. Baranowskiego, sekretarza
Romualda Starka. - Do porządkiem wiekna
publika pociąga na kolację i gawiedź do
Lwowa - i ja z nimi. - Drinżyn
mieszkańcy chciałym spędzić w Teatrze - ale

Mie mi nie pisać bliżej. Twój przyjaciel i kolega, który mi pisał, że nie może być sta

niekým jak to budú - to jús wpoř
do řm a oproti listy do Talumci mam
jeně dva dopisania. Ciesko.

Čaký dieň drinejaj spudim na
poradovanu i mesurivarinu v mŕj
hlavate. Ov 10½ do 4½ pravatel
mŕtanuie - jic dŕej mŕmoglen bo
mŕmŕatel ani sŕiŕŕŕ ani ŕŕ.

Agromma Fam wto' i' plernia' cud.
Jadnem ptem obiad odugielshim
Hobin : butin, smydz papryka, narlot
ejabed, mwo uarne i' uarne kewe.

Wzrosty spłaskane Władia Pankowicza
i mundure, - wtywa jednorozowa

Maria Dobrinska; but I don't like John Felt's company either. Don't know why & perhaps my judgment was flawed more. Any recommendations? Helen's ma,

dużo. Dosc' dobrej wyglada. Mienka gdzie
w kasarni - obrecal przyje' d' mnie.

Spotkałem Fabre p. Marc'ego Zenona
dwójka imion Perwotowichgo, który cię
mna bardzo wieny.

Spotkałem także w bramie Łozia
wysiedziących na kole i do Gródku
pp. Augustów drzewnych, którzy
mnie byli do Łowca porannym
mnie dla widzenia ci z pp.
Kielichami, rękami pierwszej żony Augusta
i spłynęli z powrotem, bo pani Augusta
sama karmi. Ach, ach, jaka ona bywała
Teraz, jaka stara! — ani byś jej poznała.
Wygląda jakby babka Twoja. On mnie
bardzo zapamiętał abym wrócił w powrocie

Chłopcy do szkoły. Dama chciała porozmawiać z podłogą.

Do miast, do Grodu. - Wątpię aby to
urządził.

Dis' rano wpadł do mnie Władisława
Krasnopolski, który wczoraj wczoraj to
przyjechał a stowornie do niego polecenia
portyer hotelu Zoria oddał mu mój bilet.
Przyjechał - bo Dis' imieniem panny
Sabiny. Wrenka to wędrownie i swięta
baba. - Doniosła zaryzy i obłąkanych
pensionariuszów z turkaskimi napaleniach nienawistnych
baba na Władisława ciągle zagniewana.
Słuch miał być w listopadzie ale z powodu
ciężkiej choroby jej i t. p. odwiedzić
w Strymie. Władisława chce jechać do Krakowa
aby nas koniecznie na starostowanie sprowadzić.

Koniecznie już pisanie. Za krótkie dringiny
kafajam słownie. Dusi Taluni dać. Korham
bando. Procho i orka caliz i razi i nozie
glakam glawinkę miz korham, glakam, glakam
Dugo, Dugo, Dugo i słownie. Jeszcze raz buri
dać. Korham bando. Korhaj Taluni Dwegościana.

Wrocław, 28^o Października, 1883,

(382)

Dombunio, Talunio, iunio!

A widzieć Dombunio, Fry Mierowe listy
nawet G' oddano. Ach, ta puenta! jaki
wielki! Widoćnie winna ten puenta wana
krakowka, to wana krakowka najregularniej
widać rano listy m' Ponia dozna. Ach,
ten Kraków! ten Kraków? we wspaniałym
starym mieście, wielki, wielki! - Cóż
nie kochamy, nie upominamy się. Ach, ach,
i krakowianie!

Wierojemnie napisany list do
Talunio i list do Tadeusza i jeszcze do listy
i jedna kartka korespondencyjnej - już
nie pominę do teatru. Pominę na kawał
i na gazetę - a potem do Ponia, chęć

cię obaczył i wład. Krasnopolskim - ale go
tam usłyszał. Wypili tam herbatę i uładem
mumelke i wrócił do domu. Przedstawny
wczoraj prawie cały dzień w przygotach murach
klatkowych i w prochu dołki i sterczym, strasnego
rabawitem ci karku i kataru a wczoraj
cały mnie gardło boli. - Zawiadom obo
na noc ^{szep} starym szalikiem i dziś obudziłem
ci prawie już zdrowi. - Rano kiedy dopiero
zaczętem wstawiać - przyszedł do mnie Władimir
died. i siedział przy mnie i Fry Lwadause.

Potem poszedłem do biblioteki i siedziałem
tam do 2 1/2. Pogoda była ładna, słoneczna,
i ciepło jak wczoraj, - spójniwszy się na obiad
poszedłem na spacer a gdy wystąpiły nadtem
do domu aby sobie ręce umyć zabrakło
kucharskiego mydła i potem pospśceni na

obiad - prawie wbranie domu spotkałem pana
Majera Lenona Serwatorskiego, który przyszedł do
mnie; mimo powitania i renowacji
nieśladem; i t.d., średnia do 4 1/4, przez
cały ten czas usta mu się nie ruszały a
ja prawie nie nie mówiłem, oprócz słów "tak"
i "nie" i wykrzyknika "ah!" - gadał, gadał
i gadał o wytykuś uregulacji swego gospodarstwa
i innych ciekawych i propozycjach i t.d. i t.d.
tak że mi się aż oczy kleiły do snu. - Poszedł
wreszcie - a ja z kwadrans po tej godzinie
odpoczywać musiałem, tak mnie zmęczył. -
Zjadłem potem obiad wstygłych: zupa
nieapuh tantha, ryżowa polednica z czerwonym kapuś,
skarłota z jabłek, ciame piwo, ciarna kawa. -
Właśnie wtedy Tadzia przyszedł znowy list a
mnie przysłał mi co postać w upominku, przysłał
mi dziś przekazem telegraficznym na wstrzymanie
i t.d. - Nie czekał nowego miernem -

Pracownik, pracownik i jeszcze jeszcze jako by komu należał.

miłego mi widziałem ... ach, prawda, spotkałem
p. Głaziewskiego, który to od dwóch dni bawi
- najłatwież zabrać do domu. - Otrzymał
depesze telegraficzną od Franciszka Dąbrowskiego,
że polepszenie stanu zdrowia jego stryja trwa
ciężko - ale że jeszcze zawsze stamtąd niedobry
a upadek się nieoczekiwany.

Ojciec Tadeusza - a mamo dwóch w domu
Tadeusza, który by wchodził naderb. Rutkowski
i Wicieliński. - Konkretnie liść, przekram
iż i porządek do jednego z nich. Do tego,
mimo to jeszcze - potem miewałyby. Już
dochodził zima, trzeba się spienić. Buri
Ciś Tadeusza mój, buri kohejasej,
gladom wstąpić i całkiem wroko i oneta. Do
serca mego liść przytulam - konham Ciś
bardzo. Dierżonierem na palunka Twój całkiem
i do nożek acpani się ścisła. Daj buri,
daj buri, daj buri Tadeusza a nie dwinia
liś. - Konham Ciś zalej i i konham i
buri daj sto rany - paaa, paaa, paaa
Konhami tego miścra

Kraków 24/9 1886.

383

183

Mija Talunięsko, moje dziecko drogie! - Godzina
5 1/2 - jestem na powrocie z Lublincem, gdzie wstąpiłem
aby kupić "luty karthaus" i pójść do Taluni
mede najpierw: Na luty poniedziałek, przynajmniej taki
jak wzmajony, ponieważ nie starczył mi czasu, choć
wino poniedziałek spacił a ranę dziś wstałem. Śliwko
dziś pogoda. I ja i Tadeusz wyjeżdżamy z niej i
kiedy czas wstąpił uż dno po śniegu. Tadeusz
lokalnie dziś dobre wyglądy, humor ma całkiem dobry,
konceptu swój jedno, że z upatkiem i nie kanta.
Ja zdziwi jestem - ale winogron i śliwek mam już w
domu dziś nie jeść. - Drugi liść dziś, bardzo kochany i
bardzo zabawny (zmarłymi) wyśmienitym dziś i Tadeusz
opromiennie uż w miastach. - dziś Jania otrzymała i będy
uż starat tem razić, ale to dziś czasu wymaga a ja
go temu nie mam. Tadeusz postanowił uż, ale trzeba uż wte
mięno porównać. - Z metryki i lubu Jani nawiązał budamucha
ale już wyśmienity zabrakło a strachem oddał w magistranie
równie nieformalne podanie. - Na parcie być. Zdziwi
Jeszcze nie ma. Parom dygnij. Tadeusz też też całkiem. - Dziś
daję drogie moje dziecko, ożba też całkiem kochanecko miła twoja

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.



An
Do
Dra Pani

Helena Pawlikowska

Nakopane

in
w — odd

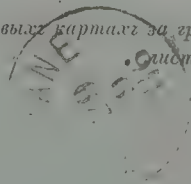
(: na Krupówkach u Wójcisiński :)

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовых картах за границу прилѣпнати треба доплатительну марку листову, обокъ напечатанной.



Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwierać się przez odcięcie brzozy dziurkowanego.
Открывать съ веревъ оторваніе продѣланнаго края.

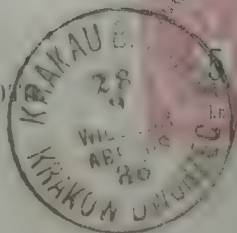
Warszawa 25/9 '86.

(384)
160

Mia Taluniu, drogie moje biedactwo wieczne! Długo
miałam listy Talunii - moje Talunia zgubiła je za
miejscem rano, że pierwszego dnia po przyjęciu mi pisał?
Przedmową pisał list a wewnątrz tylko karte listową, bo
mnie nie stało na więcej. Tak przynajmniej karte mi nie po
za domem, wkręcając Getethnera. Mam dużo roboty i
wieguszy po miocie, ale edytuję je. Jadąc dziś wcale
dobrze a humor dobry. Pogoda ale pochmurno - ciepło, ładnie
jesień. - Abraham wczoraj wieczór podziwiał się mojemu
podaniu Jania z metryką i nazwał je Symplicjusz wmagistrane
mi zastal i mieniący darcem. Jadąc dwa razy już byłam
w magistracie i razmięłam go nie zastal. Byłże poran ten "za
godnie, o 4 1/2. Debetować mi Abrahamowi, czy nie lepiej by było
przejść to podanie, które całością nieformalności i nie pagina
fracta napisane, moje umyśle by i oddawać trochę pome
formalność urodzina. - Zatemże karte X. Kruczkowskiego, którego
głównie odprawić, zatacając naleyton 1.50 zł. - X. Sygnowski
mówił - wzięcie egzemplary zstępujących. O adreśy toruński
wziętych obywateli i oddadzi kuczkowski - postanowił już już ale
kuczkowski po ile egzemplary kuczkowski postać. Jest ich około 30.
"Kółkom i kuczkowski" kuczkowski także je pomyśleć nie warto, moje
lepiej kuczkowski kuczkowski? - Spytaj o to Jania. Kuczkowski 190 i kuczkowski
kuczkowski kuczkowski. - Długo C. Długo Taluniu moja. Baka i kuczkowski
kuczkowski kuczkowski. Długo kuczkowski - kuczkowski kuczkowski
kuczkowski kuczkowski.

Karten-Brief.

List kartkowy. - Листовая карта.



An
Do - An

Mua Pani

Helena Pawlikowska

in
w - od

Krakow

(na Kryptonosach.)

(Pohl.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzung der Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę należy obok nadrukowanych uzupełniający obok wydrukowanych.

При листовых картах за границу прилѣпнѣть треба доп.ител.ную марку листову, обокъ напечатанную.

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
(Należy się przez odcięcie brzozy dziurkowanego.
Отворять съ разрезъ оторваніе порѣзанаго края.

1750
Kraków 17^o Grudnia 1886. 175
(Piątek. - list XIX.)

(385)

Talusiu, żonciu moje droga, kochanecko!

Raaa. Dzienidobry Talusiu mówię moim listem
popyesionym na tacy miew Daniela razem ze
śniadaniem. - Mam, mam i ja dziś list
od Talusi z 14^o b.m., pisany we Wtorek po
śniadaniu drugim. Popyesiono mi go jako
najcieńszy popyone, o godz. 2^{ty}. Wtorek był
właśnie z redakcją na obiad, gdzie zostawiliem
Tadzia z Mienshowskim, który Tadzia dziś miew
przed obiadem wyjechał z domu. Tadzio
doń edowo wyglada i rozgadany. Wieworem
dziś pynęł Annyk i we trach piliny
herbaty i miot a potem gawedziłiny d,
zpoł d 12^{ty}. Teraz oni ponli obaj a ja

17
 18
 19
 20
 21
 22
 23
 24
 25
 26
 27
 28
 29
 30
 31
 32
 33
 34
 35
 36
 37
 38
 39
 40
 41
 42
 43
 44
 45
 46
 47
 48
 49
 50
 51
 52
 53
 54
 55
 56
 57
 58
 59
 60
 61
 62
 63
 64
 65
 66
 67
 68
 69
 70
 71
 72
 73
 74
 75
 76
 77
 78
 79
 80
 81
 82
 83
 84
 85
 86
 87
 88
 89
 90
 91
 92
 93
 94
 95
 96
 97
 98
 99
 100

że mu się ona nie podoba, szczególnie. wszędzie z ofensy,
 gdy jej mówi "Idź do klasztoru!" wreszcie niepotrzebnie
 i wylatują za kulisy jak szalony. - Tyłko potrzebna
 twój dana gotowi wroci. Poloniusa trafiła do ul
 mechaników. - Ale dość już o teatrze. Bardzo jestem
 niedzienny Abakamowiczom że Ci wypragnęli z hotelu
 do teatru dwa razy. Mnie mi było to ani odrobiny sensu
 żebyś tutaj wdać się w życie nie było i nie nie
 widział. Powiedz sama! - Listem Twoim
 wforhwyte wpolnitas' mnie co do zdania Anieli
 - ale to ostabienie, dwie zupełnie wyeliminacje, nawet
 niedobre i to nie kiedy ona całkiem do niej enom
 myślenie. Była sobie uem nie rozkochała gdy zaczęła
 wyhodnie z domu i była ci nie przemierzała prace
 Abakam ci aby ci do pracy potem nie zabrakło
 zbyt gorątkowo, chęć nagrodzić nas stracony.
 Powiedz że jej z gorątkowym zapętem nie ci
 nie da wroci na świecie, Tyłko spójrzniemi,
 cięptem rozmiataniem w swym zadaniu. Apollo i
 wmyślenie Bogi greckie nie myślnyż modlitwo-fakirów
 derwinny, fausemitów i snakerów, rucaparych ci

17
 18
 19
 20
 21
 22
 23
 24
 25
 26
 27
 28
 29
 30
 31
 32
 33
 34
 35
 36
 37
 38
 39
 40
 41
 42
 43
 44
 45
 46
 47
 48
 49
 50
 51
 52
 53
 54
 55
 56
 57
 58
 59
 60
 61
 62
 63
 64
 65
 66
 67
 68
 69
 70
 71
 72
 73
 74
 75
 76
 77
 78
 79
 80
 81
 82
 83
 84
 85
 86
 87
 88
 89
 90
 91
 92
 93
 94
 95
 96
 97
 98
 99
 100

Do Warszawy.

Kraków dn. 23 Listop. 1887.
Sroda.

386

A 23

Moja, moja Talusiecko moja!

Najpociesznawsza jestes'. Nie wiem jak Ci tam
staracy czaru i woli aby mi tak obnerny
list napisac i kuzgofowy. Wielkie to
wnytko dla mnie radość w mi piesz.
Obytem pewny że Tdalkę pokocham, ale
tak konytnego wracenia jalkie za Tobie
sprowiła i ona sama i jej rodzina,
nie oczekiwalem. Dobrze mi w sercu i
wnytku Was kocham bardzo. Coraz
jestem spokojniejszy i coraz pogodniej
patnę w przyszłość. Równie mi w sercu
nadzieja - ale nie powiem żeby już tak
urosta, żeby wnetkie Annie obawy.

Y.

Najbardziej, a wlecieć bym nie chciał, że jedyna
 obawa - to uspokojenie Tadzia. Ona się ~~nie~~
 nie zgrymasiła. Wszak zawsze tak się
 dąba a ile razy to osiągnął tego magneś
 goraco, to wkrótceż stanie się już
 niezadowolonym, - podjąć bym chciał
 to jego pragnienie dalsze, to o ile
 radzić mogę, w spełnieniu tego pragnienia
 jest dla niego szczęście. Wiem, w to i bóg
 się aby dla jakiegokolwiek urojenia, szczęścia
 które ma w roku z ręką nie wypuścić,
 mówią Ci: Idź, że go codziennie bardziej
 kocha - niechże trzyma się w pewnej odległości
 niego serce, tem najlepiej utrzymać nad
 nim swoją władzę. Oddaniem mu serca
 bez zastępcy ugarnąłoby to gorące jego

ris' urunie. Jego wyobrażenia szukały
nowego pokarmu, żadna nowa wręcz,
czująca potrzebę zapędzenia serca - zbiegała
zamiast rósł osty i ciernie w drodze, jakies'
smutki bezprzedmiotowe, jakies' obawy i
zważnienia bezpryncypowe, jakies' żale i
strachy. - Gdyby to już Tera stał się
możło to jego magię. a zwrócił się był
umierający przed otarciem! Jakiego pragnął
aby Ten nas nieukrotnej odwagi już
miał! - Wypuść mi, jak Ona sobie Hmacy
powody tej odwagi? Jak jej rodzice? -
Wiem mi, że jej muszę iść ja nie
przyszedłem - że Tera nie jej umarł
powody. Jakiej jej Hmacy? Powiedź mi
proszę, że Ty wiesz w stałości umi Twoja
syna - a ja mu nie dowierzam, więc
niechaj traci jakimkolwiek wobec niej i

jej rodziców krokiem, pośredniactwem... Jeżeli
 wrenym nam zuchwie, to wytekaj przed nią
 na morze niedziarstwo, ale powieś Jej, że
 serce, serdecznie, gorąco pragnę, aby ten uł
 zwiać przyniósł do skutku. Żdajesz mi uł że
 o tych moich skrupułach i o niedziarstwie mojem
 śmiał moim jej powiedzieć - to stworzył uł
 jest taki, iż nie tem zwróceniem nie poprzestę.
 Łatwiej to Jolce powiedzieć, niż mnie by było,
 a będąc u nich, powiedziałbym to musiał
 wstydzić jej samej ale i jej rodzicom. Wola
 wrobić w tej konwencji tak myśloj. Wola
 przesłać nam jakiś i zgłosić uł do nich
 dopiero wtedy, gdy termin moichy zastąpił
 me będzie tak ostry jak obcięcie.

Czołho twoje ciału i oseta moje Ty
 kochanie. Daj mi. Do serca Ci Fule i mocno
 przysięgam. Wierki glazom pomalutku, nadziei.
 Nadziei i siłom, pamięć Jolcei reke ciału.

Kocham Was bardzo wspaniale Fiole! -
 Daj mi odwa talusierko! Daj mi raz jeszcze
 i kochać Wego Mięcia

15. Tu jest, mój kochany, smutny raz - ale mi się nie chce, żebyś
 iść do szkoły. - Iż ci się nie chce, żebyś iść do szkoły. -

1430
Klepan 2. 8^o lipca 1888.

(387)

Talusiu moja, moje kochanie!

Całyś stopki pani Dobrodziejki! Wprawdzie
pejmość nie cędałaś' odemnie na odjędnem abym
do niej pisywał - ale ja... całyś stopki. Całyś
listownie, skoro osobicie "ustnie" dziś wieczór
poradzić nie mogą.

So twym odjędnem wtrątem się wnieście,
ponedem się wykapać, ponedem do redakcyi,
pocenytałem dąbny ciąg Chama, zgłodniałem,
i pogrążony w mądrych rozmyślaniach o kontroli
ranego wtrącania, poszedłem do ubierni,
zjadłem furę naszekiłów. Ponedem potem
na wystawę i do kancelaryi, gdzie się miała
zejść komisya rozpoznawca dla przyjęcia lub

odrzucaenia nowonadstawianych obrazów. . Tymczasem
myśliśmy o wykupe: dwie akwarelki Soranńskiego,
z których jedna (archeolog XVIII wieku) bardzo
wytworna, - Dukryniskiej głowa kobiety w stroju
fantastycznym, - mieniąca, jakiegoś koty bure (don
ordynarne malowanie, choć futur mściwione i ony
jak żywe); - Benedyktorska dwój obraz „dąb”
malowany penne w r. 1880, który wykupił teraz
z zastawą; ceni go trochę za wykończone, bo 800
str., - Wodzisławskiego scena nad morzem, malowana
olejno ale z takim kolorytem bladym, że miedzy
a i palcem trzeba dotknąć aby nie pomeknieć i to
mnie akwarela: rybarska wysypisko z kłosa ryby
na niasch a jakiesi male paniczki myślatrzą i
im wiekare, - Czesława Janikowskiego myśliśmy
miniaturowy jakby mor lupo robiony obrazek
przedstawiający wędrownego wódka z małżonką,

wracie Kofowina dośi duiy obraz „Edwari nareceni
a wiele wnej rokuany od 1-go poprzednich Tak
starannie i poprawnie malowanych architektonicznych
banalności z banalnym retuszem jak n.p.
„Pierwsza komunika” i t.p. — Treni: kwartale obrodzenia
a troche figlarnie umieszczenia, Frana sie wchłania
z młodszych panienek, która sie sumien i zastania
twar promieniąca recepcją; rentu figur — rodzie
i nareceny udan z 1830, prawie banalnie. —
Widziatem Takie pomnik Otanichiego, roboty
Gujbicego. Nie jestem zbyt zachwycony. Tenże
Takie bardzo krytykował. Teżnietu zapewne sie obra
w lekkości fadzi, choi zbyt realistycznie jak na
rodzajnym obrazie murej roboty Fraktowane — nie
monumentalnie i powinnie, — ale cada ta postać
w rzytych wyhodmalonych manietach u komuli
— wyglada jak osoba leżaca w łóżku — może jak
chowy rzytalnie — ale wciatem tem powinnie mieć

ani wzruszeń nastrojów, ani majestatu śmierci, ani
powagi i oświeconej myśli. - Wiem, że wcale go
modelował, zwracano uwagę Guillauma na wrażenie jakie
wprowadzała ta wyprzedzająca konula z mankietami - ale on
wtrzymywał, że chce zachować „charakter wieku”. - Charakter
kochał w Półku pod prześcieradłem... pójść! —

Otóż jadłem góry nieśpiesznie „pod Rivie”
- Fala mi dała brata, refukamias z kosać gnieś od izeber.
Był tam Aorup, Kotanki, Loepler. Po obiedzie denier
tuty padał. - Poobiedzie wróciłem do domu i spałem,
potem dał mi Walus' kawy, potem zabierał cię do
roboty, potem korbata i pisanie. Jaki leżał na stole
przedemną napisanie listy: do Anielki, do Rapackiego,
do Waworickiego, do Jawornickiego, do Kossaka i
do Wotaka - i rano list do Tadeusza. Tak spaci.

Godzina (Poniedziałek) Wieża: Dis' ennu didyisto
- Tam na Was pewnie leje lub sieje. Oni rano Dis'
wstałem dricki Walusini. - Wnocy myn cię sławata pod
murą rafa w nową łapkę - śliczniej popielatka - ale karabem
is dać mai lub Belli. Maia mgnistka ja odrazu łapkę.
- Dis' przypominał z pury list od Tadeusza do Tadeusza.
Prone Ci Talusini napisz do niego i zapytaj czy mu ten
list mam odesłać do Rymanowa, czy może ewentualnie go napisać,
czy też ty zatrzymać - nie umiem cię zdecydować. Tymczasem
nim cię zdecydować bursi Ci dam monej, monej. Była
We caduż, do sera Ci Fule catz, caluska. Wotki glakam.
Jaki południe. Stolica przegląda z nosa ciemur - dać
Talusini bursi i kochać Twego Mięta —

N^o. 2.

Klepan 10^o Lipca 1888.

388

127

Taluniu, Kochanie moje !

Godzina 1^a w południe. Przed kwadrans
otrzymałem Twój zakopany telegram - i
dowiedziałem się, że Taluniu, bo go nie spotkałem
wypychał. Ale nie rozumie mnie on zupełnie.
Martaś mnie jeszcze umiała wdrożyć. Żeby
z tego jakiejś biedy nie był z Taluniem
gardłem. A i panieci niepowiedzieć do
młotnicia kadencja mogły się pochorować.
Pier Taluniu, pier do Dobuniu a
pier mu całą prawdę. — Tędyś

porada - ciepło - Dobus' ubrał się w letnie
ubranie, wyprane dzieci Talusi - i zupełnie
dobrze. Ale Dobus' jeliś wietrny. Widać
że i jeliś ubrały katar zrog' w nim
tędy on febra. Wczoraj cały dzień spał
mi się chłodził, ale przemogłem się i
nie spałem - Nis' to samo, choć do
wczoraj pojechał spać i późno wstał.
Wczoraj wieczór był u mnie stępnie
i siedział w herbacie blisko do północy.
Gawędził o różnych rzeczach w końcu
historii "podwórniaka". Nis' rano ma
myślać o wzięciu "kurczyka". Chce on
iż pokazać Kraków a najpierw

w piątą niedziłę zawieść do Maciejowej.
Dawno ci turbują co z nią będzie ty robisz,
tembardziej że niema teraz żadnego z tych
domów, z którymi była mój raportować:
ani nas, ani Orzechowickich, ani Ginterowej.

Pisalem wczoraj do Zdzicki a także
i do Adia pomyślałem mu list Zdzicki.

Pisalem także do Jasia z powinowaniem
siniem i portalem mu przygotowany
pakiet na wrzucenie. —

Byłem wczoraj w intencji u Desicha
a wprawdzie wracając Garbarską ulicą
obaczylem ci z pania Płuczińskiego
siedzącą na ławce. Wezwartek
ma ci wycudować Adas, ci teraz w tym
dniu śladnie do ostatniego referendum, ci
dopiero w piątek. Zdaje ci że ci obawia

istby mógł zdać bez odnalezienia - a próbowoń
kure mu ambigować. Namawiałem starsz
babuś, aby jini wdał i porzekał o Kachanego
zwolna, od troski głowy. - Zdaje mi się
w Medie, porzekał on tak by oświadczyć.

Dademy Oron. Abramowiczowi dwa
obrazy do naprawy - te które wisiły za
stafą w jadalnym pokój: głowa Flamenda
malowaną na blacie i tubiet róż. Tak radził
św. Michałowi i Piotrowi. Z tego co mi
mówił Abr., jak się do tej roboty zabierze,
wznowę i to zupełnie dobre wygadanie.

Obrad jadem wczoraj w Grand Hotelu,
zapewne i dziś tam pójdę. -

Koniec jini pisanie. Nadszedł
zapewne i dziś. Koguty kleparcie pięć
na dener. - Dusi Taluici daję, rancie
ai po tubicie i niole; ai po kolanka całuję,
do serca przytulam, całuję czołko, wdołki
głęboko, oświadcza całuję i noski i brzoś. Pasaai!

Kochaj Taluicim Mięra
Twoje kochanie Mięra

K. S.

Kraków dn. 11^o Lipca 1888.

129

Moja Basiu droga!

Otrzymałem dziś wpołudnie Twój listek
kochany, kochający, uspakajający, słodko
głęboki, ciekawy i interesujący, iluznie
wykaligrafowany, datą niezapamiętaną.
Razem z nim dostałem drugą przesyłkę
z Wiednia, do której list dołączony i
której adres (adres ten Ci przesyłam) świadczy,
że zostałem księciem: „Durchlaucht” i
„Fürst.” Ciesze się moja księżyno. Widośnie
tytuł „Herr Graf”, którym Niemcy w Wiedniu

1107
kaidęgo polaka obdarali, stracił już
urok i pożądanego skutku nie myśli,
musa więc korzenniejszej używać myprawy
aby brać nasuwać na kawał. Z czasem
myśli do tego że będą kaidęgo z rany
tytułować: "Majestät" ... jeśli wówczas
kaidęgo jeszcze mieli parę flaków w kieszeni.

Drugi trocheńkę mowniejmy jęstem niż
wczoraj i nie tak epicki. Raniej nieco
wstajem. Ale pogoda didyńska, - Adwie
już ale całe niczo zaobserwone. Koguty
klepanie pieja.

Reforma Dobuńskich moia, o
która się upominam. pomyśl o
karatem. Takie i Tadiuś karatem

posyłać. Ale nie wiele ci z tego będzie.
 J. Cas i "Reforma" bardzo teraz
 nudne. "Sauregurkenzeit" — ale znowu
 ci widocznie na spókoj do myśleć
 wiorny, jeśli nie na Mój.

Posyłam ci kartelungę pani
 Chodźkowej, któryś dostała z Czechi
 nadrukt.

Oczekuję Dobruć za przypomnienie
 o urodzinach pani Abramowiczowej 14^o bm.
 Miał o tem nieraz pomyśleć, w tej chwili
 mi napisać adres jej na kopercie.

Pytam wczoraj u Kotarskiego. Doi
 ci je musi ci bardzo nudzić wieczorami
 i zapraszam cię abym do niego wczoraj

przychodził za herbacizną i wiele razy zechce, byle
mu tylko rano dać znać, że przyjdę. — mówił
mi że Annyś wczoraj wczekała w domu swej
kuzynki ostygła i, wyświeciła i wyelegantowała
tak jak jui go dawno nie widział — ale
podobno kuzynka nie przyjechała. —

Do Dwym wypicie zaczęły mnie ranić
bardziej oczy boleć. Dzisiaj zapuszczałam sobie
balsamowy wódz Rydlowski i jui mi trochę
lepiej, choć juiś nie zapomniała.

"Czas" wczorajszym Nr. zapisała wkomendacji
2 Zakupowego następujące zaawansowali tam przybyli:
"Architekt Flasiński", "Adw. Grabowski", "Dr. Pilecki", "pani Reichman",
"Dr. Wdolewski", "Dr. Okadubinski", "Dr. Derażowski", "pani Gnojnika",
Jan Gautier, Adolf Kamiński, panstwo Czernowie, Erard
Giechowski, prof. Czubek, Grosse, Glikselli, Eliasz, porucznik
Onyszkiewicz, Kudryński, prof. Krasnowiecki, radca Louis,
Dr. Martiniowski, hr. Mychalski, Marek, Bruchowski, prof.
Swierz, pani Symkiewiczowa, Szubert, adwokatowa Styżniowa,
Towianin, pani Fel. Wężykova, prof. Siemba, pani Zawadowska.

Przed wdrza Dobumienko. Twoim panienkom
uśmiał. Domowym powrociem. Tobie burt dać, oświecać
nosze ciała, szlachetne ciała, szlachetne ciała, wstąpię głębia
Dobrze ci przychodzić kochanie Ty mnie. Kochaj Twoją

Ar. 4.

Kraków dn. 19^o Lipca 1888.

131

Dobranie, droga, Kochana, jedyna!

Godz. 4^{3/4}. Przed chwila wyneść wieniec
Anny. Spieć z piśaniem, po tem mam
różne interesy w moście i sesye

Albunowa. - W piśaniach miewa:
myślenie do czasu zdrażeni w rechoris
a ledwo jej z tem uporabem, myślenie
Adas' Langie. Teraz 5^{3/4} minę dalej. —

Pris' rano strygnatem od Adasie
bilet z zaproszeniem na uroczystości
dokonywani 130, która miała być w
o 12^{ty} w Auli nowego Uniwersytetu.

127
Buziści poniedziałek. Był około 40 osób,
samych ich znajomych. Ceremonia odbyła
się bardzo wesoło: będzie wystąpił
z białymi, rektor i dwaj profesorowie
ubrani w kamaryzowe togi. Debata
płakata z rozewnicia. W poniedziałek
lub wtorek pada obie i Zakopane.
Aldar na Fwany promieriał - i nie
teraz nie będzie robił ani nawet
myślał o medycynie. - Wiedziałem
także na sali Tetmajerowa, bardzo
nażerną i Włodzia, który słownie
wygląda. - Tetmajerowi podobno wielki
brakuje, wzmianka za miernikami nie płacą
czepu a Frymajsa u siebie na stacji
leżka starców, który i u nich takie
widoków i podobno dobre im płacą.

12

Dis' w nowy a ranej nad ranem był wielki wicher a potem lat dener i bito co wotna jak grad. Dis' cały pochmurowy i chłodny a dener do tła rany próbował czy mu wolno kopac — pociął się i mu wolno i mętał. — Hej, hej, jak tam się tam udało wyjechać na Miecznik? Powo nie tego. — Kartelungu Twij, pisany na wyprzedem do Miecznik, otrzymał i pascatium Talungin, choi z braku czasu szapo mi wymienią do dworku. No, no, dworku i choi parę dworku myślała — ja więcej mi iadam — choi pragne.

Mesari ichym ja ty mętał iść zabity wpuścić. Wznowy wicorem me herbata pusztom i na spacer rano ze smakiem. I dis' pije — ot rano po skwierceniu tego hita.

11-2
Pierwszemu i Starszemu Pawł. wczoraj wczoraj
i namawiałam go aby przyjechał do Zakopanego.
z wielkim względem byłby to bardzo dobre —
i dla jego zdrowia i penne Matego
zely mi poradz z dr. Adamem Langiem,
który pili mi penne, to moie ktorej sieg
wrote co poradzi.

Arnyk do kontent z wraj kuracji;
kopia ma lat 20, jest podobno bardzo brzydka,
zliczona iglicem i zwróta nad wrot, ale bardzo
hardo mi Fryma, z losem znacznie mi paruje i
jest w wygulim stopniu mierzawista — i niczego
od ustego nie potrzebuje. Stara penna z silnym
charakterem i froche entuzjastka. Adam je ceni
i lubi. Pokaz jej krakow a potem powienie do Krakowa.
do Zakopanego zdaje ze jej nie powierze.

Stolane chca jej wyrywaj stary posadke
w salonie i zapewne jutro zaraza.

Wdziu na dno nie — tylko penne buri.
Do sera przyinkam Talunia, caluteinka i sciskam,
sciskam mocno. Wdziu glaham belikatnie, komalunek.
Becha calnie i crotko i palunek. Darsi baie
zarazionej. Terhem Talunia, kordam. Dardw
Talunia kordam. Terhej Talia twego
Mileza

Nr 5.

Klepan d. 10^o lipca 1888

391

133

Moja Dobruńsko kochana, moje Ty
ćcie, moje kochanie!

Śliczny, śliczny, śliczny Dobruś ma dziś
bisiek od Talusi z opisem wypieki na małym
Lake. Jakbym tam był, jakbym widział to falujące
różowe jezioro - na którego dnie rośnie ogień
wzrastających, jakbym słyszał szelestowanie
i omiakiły wzrastających drzewczek, wracających
za wiskającym mawiem z brzozy śniegu spod
Czerwonych wierchów... a wśród tego wspaniałego
widzę Talusię leżącą na trawie i patrzącą
na białe chmurki ulatujące nad jej głową
pod ślicznie. I widzę wspaniałe uśmiechy na
jej twarzy i te najmilsze, radośnie się
cudną radością... W nas wzrasta wieczorem

Wiek jak rógami bardzo zimny dzień z wiatrem
a z przesłuchaniem trwał to do nocy i w noc
senne się portowało. Długo kłopoty, śródziem
i zimno (zimne ubranie i paletot nie za wiele)
a pomimo tego jakos' było i ciepło. Dobry
długo spał, wczoraj późno spał poniedziałek
a dziś nie mogły. Gdzie nie było Taluś
i myśliwy. Fabryk nie było Jasia w interwale
(z 11⁰⁰ km.), to by Dobry kłopot był - bo ma
wiele rzeczy drobnych i do zataśnięcia przed
Taluś myśliwym a wielka robota idzie mu
z wstrząśnięciem oporem. —

Jasie pisał: „ Czy mama już porzekała? Co
„Tadeusz pisał? Mogły do nas przyjechać, ale
„były swej kuracji nie zaniedbać. Metryka, wnet
„ma mieć. ” — Był u Jasia i wnet kłopoty

z Miśynica (ten w jego żona Zamajska edowni) i przywiózł
z sobą Benedyktoniara, który w niego bawi. — O
Wandzie i Michasim i Władzi ani słówka wlicie
Janie, — oprócz ustępu który zażywałem zrenta
mowa tylko o interesach — ale zdawało się o
krytyce i roztropnie zanada o ile mam chęci
jego wyobrażenie, — więc list przyjemny.

Mam także list od Marcjalego z Krynicy.
Pierz że po dwutygodniowym pobycie „nie może się
już opamiętać”, bo nas zaskradły, zimno i codziennie
małe denar. Wieroi dopiero druga kąpiel wiać
a chce wiać kilkanaście, zabawi więc parę
tygodni, chociaż „mnie już jak nigdy”. Ludzi tam
jedno ale znajomych mało. Cyfrę następujących:
Lebel, Karimienowa Gorajda, Michał Miazurki, K.
Rogawski, Oleniwa Micewka z panią Flagenow,
Drehowa, Stan. Górski z Krakowa, Bogunowa
Zdzisławowa z bratem Chodowieckim, Karimienowa
Kirchmajerowa. — Ja z tych osób którego nie znam, —
Mienka w Krynicy: „pod Łambiem”. —

Przemiślecie, Kasiuniu i Łosiu, moim ulubionym czytelnikom.

Mówi jak Ci pisał, byłem wieczorem u
„emmy” w kółku Akademickiej w sprawie „książki”
„Kamratów”, która młodziści chce wydać na cześć
Matejki. Miał tam takie Arnyk, Samoch, Tysien i
Stachiewicz. Radziliśmy długo a głupio (c'est le
mot :) i głupio uradziło. Arnyk widząc na co się
zanosi, ryknął się wygnął, ja nie mogłem, bo mi
kazałi przeciwnicy. —
Oilety winy twoje dla Talunii pisała, Falek
same jak wyminę. —

Chwała bry’ dżi’ udali i bilet zastąpił
nam Natalia Drieduszyka (czy to Maurycowa?).
Do Redakcji „Reformy” nadesłała z Przemysła kartka
korespondencyjna tej treści: „Szczęść Redakcji! Prosiłbyśmy
„Szczona Redakcja o umieszczenie w fejsletonie „Reformy”
„pracy drukowanej obecnie w „Dzienniku Polskim” pod tyt.
„„Pożary i zgliszcz” a zastąpi nam to wysłuch niepopularnych
„Chamów” — z załącznikiem: Prenumeratorem „Reformy: W. K.,
„Z. P., A. P.” — Oto głowy! Chciałbyśmy przedrukować
z „Dzienn. Pol.”, który jak wiadomo najbliższy ma fejsleton. Ja
poważnie: „Pożary i zgliszcz” jest bezimiennego autora, powołującego
wiedzenie, wprowadzającego patryotyzm — ale takiego sferu wiedzeniowych
miejscopodulnych awantur — to chyba wóć w Rinaldo Rinaldiniim
szukaj. — Ale już koniec. Dżi’ pewnie w Zakopanem Dżer
a Talunia od Morzkiego Oka nie powsta. Już to będzie liść. Dżi
dżę, wianstę, nosę, cacię i garetę, wóć, głąkam, głąkam,
głąkam, głąkam. Ateruś mroć, cacię i wóć i koniurki paluszków
Dżerca Talunii myślisz, mocno, mocno. Dżi’ rżnę mę!

Kuchaj Talunii Dżę Młotca

Nr. 6.

Kraków d. 14^o Lipca 1888.

(392)

1159
135

Moja Mamusiu kochana, moja Łabciu!

U was w Rakopanem pogoda, tu w Krakowie
chmurno, mgliście, dżdżysto, zimno jakby taka chwała
śniegu miał padać pierwszy, jak w północy jenieci.
Średni raz na dzień dener sieje, ten raz
kropli, wielki raz pada, ciemny raz kapie, trzy
razy niekapie, dwa razy sienie z raz leje jak
cebra. Wiatr traktuje wypróżnia i z zaskakującym
razem przed podniesieniem kurtyny dmie,
dmie eolska orkiestra wpuwony. Słownie powieściadłem
co wieściadłem, ale pomimo tego nie jestem moczny
a cały dzień spłaczę. Poino wstałem drzazgaj.

Liście krótkie ale kochane od mojego
kochania otrzymanem wraz z dotychczasowym do-
listem Anielki. Państwa i buri dać. List
Anielki i cenny mi i trochę ujętowi twój
Fonem. Dziękuje to kochane i słachetnie dziękuję
ale anormalnego umotywnienia i jak w tym to
co umysłowo wystrzelić nad poziom, wartyśkować.

Pamięć i trzęsienie wstępu. Pomocny przedmiot.

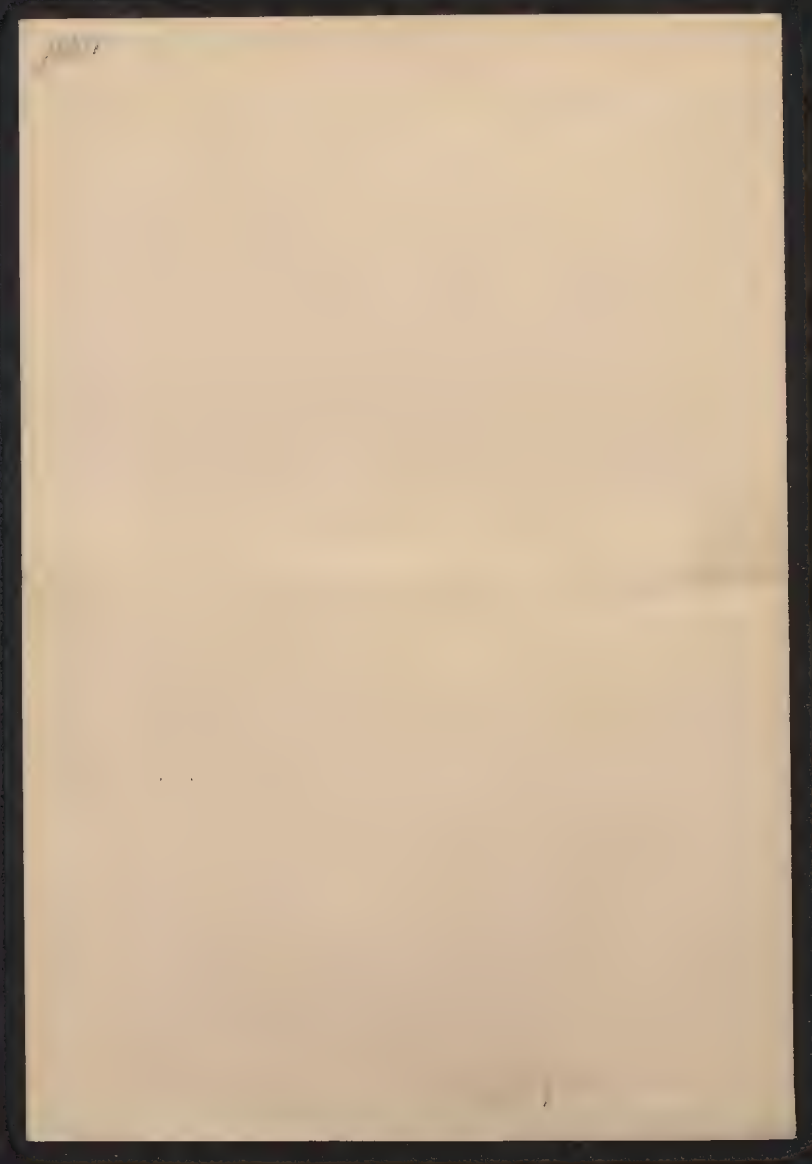
Oto niepotwornie ten cały tekst, w tej liście gdzie
pisa o swym przeobrażeniu duchowym, że ta nowa
starekka i fantazja dawna nie wspólnego miała a
dawna już nie żyje, umarła i pogrzebiona. Chociaż
pisa że więcej mrozu teraz pogodnych, jasnokich,
spokojnych dni niż dawniej - to ja tutaj kwadransy
i zupelnych przeobrażeń u ludzi już było, to albo też
tylko zdanie i oszukiwaniem siebie samego - albo ceni
głównie, to zachwianiem wnetkii podstaru wtornego
ja, wtornych zasad, kierunków, upodoban - i mogą być
niebezpieczne - niezgodnie dla takiego kierunku jakiego.
Tej odmienności do takich jednostronnych egzaltacji
bardzo już należy obawiać się. A więc tu już
też co niefortunne nie zaistniało w głowie. -

Czy otrzymał pan Reformę? Czy wie pan co w
Tadria, w Walii, w Jaros i w Kuri? - Czy donosi
ci list mój N. 4. i N. 5. ? Numeracja je alim
także ja miał kontrolę gdyby który zagnął, to wiem
co w którym miejscu. Dones' mi. - Już wiadoma,
druga sesja w podniebie, potem dwie brzo i miedzy
doktora, który mi dziś kopie swego dyplomu przysłał.

(Kuri dla Mieczowi - głownie nadstawa i oczy i
karnet - i tenże głownie do pogłębienia). Tę głazem
swoje wtorki Talunine, ostatek swego czasu i trochę i bież
i garetko. Do sera Fule i myślikom całutką Telunin
Korkam bardzo bardzo kordem i kordem Taluninemu
nie oddać. Paaaaa kordem moje - paaaaa!
Talun Miecz

Stanisławowie Chejcecy mają za
szczyt urzadomie'ć ślubie swej Córki
Janiny z Hniaziem języcem z Koziełską
Suzanną odbyć się mającym dnia 19 lip
ca o godzinie 11^{ej} rano w Kościele
O. Narmelitor przed cudowną Mat
ką Boską.

W Krakowie Janowska. 1. 6.



Kleparz d. 15^{ty} Lipca 1888.
Wiednia.

Mr. J.

Taluniecko, droga, kochana, moje Dziecko!

Codzień do Talunii pisa, codzień. Listy
numeruje - i wiem co w którym Ci pisać,
gdybyś mi wice doniosła, który numer Ci
mi donieść, to bym powtórzył, jeśli w nim
było co ważnego. Ale z Twoich listów mogę
ci tylko domyślić że Ciś doniósł tylko
ten pierwszy mój listy a iaden
z następnych - ale tego wiem na pewno,
domyślać ci nie mogę, że listy moje
ciś mi dochodzą, wcale, zarówno z tego
listu z Dattku 13/7, który pewną otrzymałam,
jak z Telegramu, który wystany dzisiaj

z Łazienego przed południem o godzinie 11½, zabrał
mi doręczony wnieście w południe o 12¼.
Przysłał mi w Piątek iś podziękować na wyścigu
ale mi dalej jak do Kościelisk - a wiec
w Piątek wieczorem musielisz powrócić do
domu. - Tymczasem przysłał w niedzielę telegramem
mi: „Wrociszmy zdrowo. Prz. Porównania.” Nie
wiesz, czy wrocisz? K. Morchigo chce
nie mogłysz wrocisz tak przed, gdyżbyś się był
zawet w Piątek wybrał do Morchigo chce zamieścić
do Kościelisk. - A o powrocie do Kościelisk byłabyś
mi w Piątek lub w Sobotę telegrafował - gdyżbyś
w ogóle myślał o myśł telegrafowania
na takim spacerze kithuzodrumym. Mnie nie
mągniesz iście albo jakas banda forsonna
wzięty wyścigu w Sobotę - albo mielibyś gdzie

główni nadzwyczajne zdanie, — moie was Faka bema
lub sta napadła w Kosielskich, reszta dopiero
w Kosielskich, Fantał mogły wrócić. To telegrafowanie
„Kosielskich zdanie” nie mi nasza domyśli.
Wszakże mnie i wyjechał z czasem. —
Wypała ras „pisz” kawał mi i domyśli,
że listów moich nie otrzymał i że Fry
listy moje znowu zaginęły. Oj, ta praca
zakuparska! —

Ta do Krakowa ciągle dotrą, więc
o skutkach nieustannym i nadzwyczajnym
zinnie w Zakupanem. Wiele bardzo orob
wstrząsnąć swój wyjazd. Wysłano zwali się
na ścieżki. — Tworzą, że wszystkie gony są
okryte śniegiem.

Powstała dla dolegliwości — i był u
mnie. Dowiedziałem się ze zdziwieniem, że już on był
z powrotem Karłowcu już od dłuższego czasu. W Karłowcu
zawsze na początku kuracji wspaniałych chciał trochę bardzo

W tym miejscu mi "pawliki" i "gościnie" właśnie pokazano.

Zachorował na udwinięcia krwi do głowy, potem dostał znowu
skrzepę w prawym ramieniu - uciekł więc z tamtąd a
zauważył, że cięło chorego dozorcu A. Krawcow i tutaj
zachorował. Wygląda bardzo miernie a i tak jak ustryka,
reż ma na temblaku. Do Krawcowa wyprawił go dr. Javonki
i dr. Glurini; a odradzał mu bardzo dr. Cholewicz. Teraz
zadanie że Cholewicz nie postukał. - Roboty dopiero będzie
mógł pojąć z rąk. Zacznie od mego pokoju, ręką się
mnie monitora, wytyknie (wytyknie ręką) do Javonkiego i
do Krawcowa przed Salomonem. Obiecuje mi, że póki w tym
Figurowie choruje - a potem w innych rękach roboty i
wtedy sam wyjdzie do Krawcowa. Zaczyna jednak i
wykonanie robot na tem nie ucieka, ani co do doboru
ani co do czasu. Zada jednak aby przy robotach ciągle
ktoś zaufany był i robotników pilnował, gdyż z nich
ucierpić nie mogą - ani za miernie ani za słabo
i wyrażnie powiada że nie będzie odnosił za to
gryzły mi ukradli i namiętnie pnieć że to się
także staćby mogło. - Mnie zapewne Stanisław
dr. powoły przy pilnowaniu. - Anielka ułożona
w gąsienicę, bo póki gościnie znowu zapykany nie ma
i doika tam miema. —

Dziś była wielka senna w Tow. Lichy Bileny i
muchała przynajmniej, bo uciekła ani Lichy Bileny ani
Javonki. Zastawili mi 15 różnych spraw, bom uciekał
kudamś baidowca. - Wadzą obawy nasz o kłótnie intro. Dziś
tani Taluini daje, wótko i wótko i wótko i wótko i wótko
i wótko i wótko i wótko. Wótko i wótko, tam się do glachania
podgląda. Dr. Javonki, Fula, Fula, Fula. Koraj Taluini Mi cera

Nr. 8.

Kleparz d. 16 lipca 1888.

139

Kochana moja ale niegrzeczna!

Dris' pogoda, Dris' słoneczny - ale
Ola Dobuńcia bardziej chmurny niż
przedwie i smutny. Drugi już
dris' nie mam o Taluńci listu i
wspokoję Łę. Miałem wprowadzić
wstawić telegram - ale ten telegram tak
dziwnie jakoś brzmiał, jakby wysłany Oł
uspokojenia o cenis' przemiłował - to też
mnie zamiast uspokoić, wzbudził jeszcze
wspokojem przejmując. Jeśli bym jutro
jeszcze nie miał wiadomości, będę bardzo

zauspołujony i zawsze telegrafował.

Obiecywała Talunia że codziennie
pisać będzie dwie pare stron i że pójdzie
na Mierne wysiłek się wybierając do
morskiego Oka; to będzie telegrafował
— mówiła Talunia że nawet mi
pomysłowi tego nie potrzebuje, bo nie
to samo pisać się rozumie, a
Fymarek i ja już drugi dzień listu
wzajemnie i wierzę co się dzieje —
Ja codziennie, codziennie do Talunii
pisać. —

Ojciec nasz stolarz zaczął
wypinować posadkę w salonie. Robię
to z wielkim kłopotem i tak wypięte
tafelki składają na stół a raczej zmęczają

że aż się wmyślić śmiały Fresco. —

Krzysztofowi dał znać, że zamierza
zmarłego powadzić już wdrożyć i
że dziś jutro nadejdzie, powiem raczej
ci weźmie najmniej do mojego pokroju.
Dziś napiszę raporty, aby tymczasem
meble i obrony z mojego pokroju wymieść.
To kładym ramię zderze się z całą tą
robotą opóźni się, byle nie więcej
jak o kilka dni — i byle tymczasem
Krzysztofowi nie wypadł, poradzając
całą robotę swoim podwładnym. Tak on
jednak chory i cierpiący wygląda że i
temu zbyt dłużyć się nie można.

Ja także dziś zdziw nie jestem.
Jeszcze niepokój. To wczoraj zdziw widać
nie jestem. — Artykuł miał wczoraj

wypiekai do Dorosiejowej z swojê kuryną.
 dris' rano wyjdaem Walenia Dunostec' ci
 cy wyjechał. Otoż nie. Karal mi powiekie
 że mi wyjechał, to go gandrô bolalo. -

Pojde dris' do mego. -
 mam dris' list do Idalki wspomnieli
 na mój list. Dorosiej i miły listek - i
 tyle mi dris' dobrego.

Aa wystawa, myślał obraz Siemiradskiego
 "Chopin u Radziwiłła" i wielkie plakaty
 ornajmierz, to narodni a narod uowraj uinał
 ci na wystawie. Obraz wygląda jak stary -
 kompozycja i kolorystyka. Zadnego nie sprawia
 wrażenia. Rzecz dzieła ale bardzo słaba, bardzo.
 Nawet rytmu nie poprawny. Światło i ciemność
 zawid okrutny - widać by nie wystarczyło to robota
 Siemiradskiego. - Cena 16000 marek. - Gerson myślał
 górala piewającego dziewczę zmer strumień. Rzecz
 dość efektowna ale uroda prawdy w rytmie, kolorystyce
 i kompozycji. Forma i jednak dobrego artystę który
 funkcjonuje na jarmarku. I Siemiradski. Tak robi. -
 Trebaer myślał tikiy obraz: naga modelka która
 wprawieni artysty mykają się z obrazu w ramach
 (korynckie). Styka w tych dniach swoje obrazy wystawi.
 Małego zabiera się do całej serii obrazu historycznych
 scen z nich ma być Fryderyk. -

Dorosiej Ci myśli. Cóż i ocku całe i bnie.
 Głaham głowie, o głaham i jiranie mone. Istekaj
 Talcin Dego Moseca

